CZWARTEK-ŚRODA
11-17|04|2024

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
15
9 772956 275009

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2956-2759 NR INDEKSU 44295X \\\ NAKŁAD 9 578 NR 15 (21 239)

NA DWORZEC JESZCZE POCZEKAMY

fot. Zbigniew Woźniak

SPORT CODZIENNIE

NERWOWY PORTUGALCZYK W LEGII \20

KOSZYKARSKI WEEKEND W PISZU \21

DWA REMISY ORAZ DZIESIĘĆ BRAMEK \23

PAPIESKI SZLAK JEST ZAGROŻONY \5

ODERWĘ SIĘ OD AKORDEONU \11

ZASUSZONY ŚLUBNY WIANEK \13

MAMY DO ODDANIA PONAD 40 MILIARDÓW \16

Rolnicze abc
z Tobą od 1971 r.
MIESIĘCZNIK **NIE TYLKO** DLA ROLNIKÓW

224otbp-e -P

eprasa.pl 51a08adc6b

NAPEŁNIŁ SWOJE ŻYCIE DOBRYMI UCZYNKAMI

Odszedł Miron Sycz – wicemarszałek województwa, człowiek, który kochał ludzi, kochał Warmię i Mazury. Dobro innych zawsze stawiał na pierwszym miejscu. Spoczął we wtorek na cmentarzu komunalnym w Dywitach. W ostatnią drogę odprowadzały go setki ludzi. Dla tych, którzy nie zmieścili się w cerkwi greckokatolickiej przy ulicy Lubelskiej w Olsztynie, przed świątynią ustawiono telebim.

Trumnę spowiła flaga biało-czerwona. Wartę honorową zaciągnęli żołnierze. W homilii ks. biskup Arkadiusz Trochanowski, ordynariusz diecezji olsztyńsko-gdańskiej Kościoła greckokatolickiego, powiedział, że stojąc nad trumną Mirona Sycza, trudno znaleźć właściwe słowa, bo żadne nie są w stanie wyrazić współczucia, ukoić bólu. Duchowny mówił, że Miron Sycz łączył ludzi, Polaków i Ukraińców i uczył wzajemnego szacunku do siebie. Zawsze szukał dróg porozumienia. — Kiedy dzisiaj żegnamy Mirona, na myśl przychodzą słowa ks. Twardowskiego, który napisał: „spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą". Są to słowa piękne i jakże prawdziwe — mówił biskup Trochanowski.

— Dzisiaj uczestniczymy w liturgii pogrzebu człowieka, który swoje życie napełnił dobrymi czynami, większość życia spędził w pracy dla drugich. Jak mało kto potrafił znaleźć drogę do człowieka, budować te relacje — podkreślił w swoim przemówieniu arcybiskup Józef Górzyński, metropolita warmiński.

— Wiele się mówi o tym, że przyjaźnie w polityce nie istnieją, a ja takiego przyjaciela znalazłem. To Ty nim byłeś. Miron, bardzo mi Ciebie brakuje — mówił marszałek województwa Marcin Kuchciński.

Miron Sycz Zmarł 4 kwietnia po ciężkiej chorobie.

SAMORZĄDOWI REKORDZIŚCI

W wyborach na prezydentów i burmistrzów wielu kandydatów wygrało już w pierwszej turze. Poniżej ci, którzy zdobyli najwięcej głosów:

Damian Krasiński, Frombork: 80,97 proc.
Grzegorz Mrowiński, Działdowo: 79,58 proc.
Jerzy Krzysztof Szczepanek, Wielbark: 78,82 proc.
Kamil Kozłowski, Biskupiec, 77,62 proc.
Robert Waraksa, Olsztynek: 76,50 proc.
Piotr Feliński, Ruciane-Nida: 70,89 proc.
Maciej Radtke, Lubawa, 70,76 proc.
Jakub Michał Doraczyński, Mrągowo: 67,35 proc.
Tomasz Sielicki, Braniewo: 66,92 proc.
Andrzej Lewandowski, Reszel: 66,04 proc.

Przypomnijmy jeszcze, że z trzech największych miast regionu w pierwszej turze wybory wygrał prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz. W Olsztynie w drugiej turze zmierzą się Robert Szewczyk (32,81 proc. głosów) i Czesław Jerzy Małkowski (21,16 proc.) a w Elblągu Michał Missan (44,36 proc. głosów) i Andrzej Śliwka (34,69 proc.).

„SZESNASTKA" ODJEŻDŻA CORAZ DALEJ

Zamiast: „pech" śmiało można mówić: „szesnastka" – na jedno wyjdzie, bo jakieś fatum wisi nad tą drogą. Nie dość, że ugrzęzła budowa odcinka od Mrągowa do Ełku, to oddala się jej przebudowa do standardów drogi ekspresowej od Olsztyna do Biskupca.

Przypomnijmy, że drogowcy ogłosili jakiś czas temu dwa przetargi na projekt i budowę S16 pomiędzy Olsztynem a Biskupcem. Wpłynęło łącznie szesnaście; spośród nich drogowcy wybrali ich zdaniem najlepsze firmy za 505 mln zł dla odcinka Olsztyn Wschód – Barczewo i za 457 mln zł dla drogi Barczewo – Biskupiec. Ale dla obu rozstrzygnięć wpłynęły odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej, potem do sądu. Ostatecznie dla odcinka Olsztyn Wschód – Barczewo drogowcy musieli unieważnić wybór najkorzystniejszej oferty i jeszcze raz zająć się analizą złożonych ofert. Z kolei 24 kwietnia dowiemy się, co dalej będzie się działo z odcinkiem Barczewo – Biskupiec, ale na pewno odwołania opóźnią podpisanie umów z wykonawcami i tym samym rozpoczęcie prac. A te mają się zakończyć w terminie 39 miesięcy (bez uwzględnienia okresów zimowych) od podpisania umowy.

Z kolei odcinek od Borek Wlk. do Mrągowa powinien być gotowy pod koniec ubiegłego roku, ale jest poślizg. I to spory. Problemem okazał się fragment drogi w Sorkwitach ze względu na trudne warunki gruntowe na odcinku między dwoma jeziorami i w sąsiedztwie rzeki Krutyni. Wykonawca robót musiał dokonać wzmocnienia podłoża poprzez znaczną wymianę gruntów i wykonanie pali prefabrykowanych. Dlatego ten odcinek drogowcy oddadzą dopiero jesienią.

Co z budową S16 od Mrągowa do Ełku? To wyjaśni się do 30 czerwca. Do końca czerwca GDDKiA ma bowiem się wypowiedzieć, czy zgadza się na budowę drogi w wariancie alternatywnym, który biegnie bliżej Rynu.

WYŚWIĘCONO NOWEGO BISKUPA

Dwunastu biskupów, księża, diakoni, klerycy i wierni zgromadzili się w sobotę w katedrze św. Mikołaja w Elblągu, by uczestniczyć w uroczystości święceń biskupich ks. prałata Janusza Stanisława Urbańczyka, nuncjusza apostolskiego w Zimbabwe. Głównym szafarzem święceń był kardynał Pietro Parolin – sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, współszafarzami byli arcybiskup Michael Wallace Banach – nuncjusz apostolski na Węgrzech oraz biskup Jacek Jezierski – biskup elbląski.

Na początku obrzędu odczytano bullę papieską. Po homilii nastąpiło przyrzeczenie elekta oraz litania błagalna. Punktem kulminacyjnym święceń biskupich był moment, w którym do stojącego przed ołtarzem kardynała Pietro Parolina podszedł elekt i ukląkł przed nim. Główny szafarz nałożył ręce na głowę elekta, zachowując ciszę. To samo uczynili współszafarze oraz pozostali biskupi. Następnie kardynał nałożył na głowę księdza Urbańczyka księgę Ewangelii, którą podtrzymywali diakoni i odmówił modlitwę. Kardynał Parolin namaścił głowę klęczącego przed nim nowo wyświęconego biskupa olejem krzyżma, czyli mieszaniną oliwy i balsamu używaną podczas namaszczania podczas chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, ślubów wieczystych, konsekracji kościołów i ołtarzy oraz – jak w tym przypadku – do święceń biskupich.

Główny szafarz wręczył wyświęconemu księgę Ewangelii i nałożył pierścień na serdeczny palec prawej ręki. Później nastąpiło nałożenie na głowę wyświeconego mitry – nakrycia głowy dla wyższego duchowieństwa i przekazanie pastorału zwanego kijem pasterskim – atrybutu biskupów. Ksiądz kardynał wraz z biskupami przekazał znak pokoju nowo wyświęconemu. Wtedy arcybiskup Janusz Urbańczyk zasiadł w gronie biskupów.

SEJMIK: KO WYGRYWA PRZED PIS I TRZECIĄ DROGĄ

W wyborach do sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego wygrała Koalicja Obywatelska, uzyskując 34,9 proc., przed PiS – 30,73 proc. i Trzecią Drogą PSL – Polska 2050 Szymona Hołowni – 16,62 proc.

W 30-osobowym sejmiku Koalicja Obywatelska zdobyła 13 mandatów, PiS uzyskał 11, a Trzecia Droga PSL-PL2050 Szymona Hołowni: 6 mandatów – podała na stronie w poniedziałek wieczorem Państwowa Komisja Wyborcza.

Radnymi wojewódzkimi zostali:

Koalicja Obywatelska: Marcin Kuchciński, Teresa Astramowicz-Leyk, Tadeusz Politewicz, Bernadeta Hordejuk, Tadeusz Sobierajski, Katarzyna Królak, Robert Turlej, Elżbieta Ruda, Marek Chyl, Jarosław Słoma, Zbigniew Homza, Katarzyna Sobiech, Magdalena Lewkowicz.

Prawo i Sprawiedliwość: Paweł Warot, Bożenna Ulewicz, Bogusława Orzechowska, Ewa Wiśniewska, Anna Piątek, Marcin Kazimierczuk, Łukasz Kochan, Małgorzata Kopiczko, Piotr Soćko, Patryk Kozłowski, Piotr Andruszkiewicz.

Trzecia Droga (Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska2050 Szymona Hołowni): Maria Bąkowska, Bogdan Bartnicki, Jan Bobek, Bogusław Wisowaty, Sylwia Jaskulska, Rafał Wilczek.

Największe poparcie uzyskali marszałek województwa Marcin Kuchciński (KO) – 24 685 głosów, Bogusława Orzechowska (PiS) – 19 365 głosów, Małgorzata Kopiczko (PiS) – 16 915 głosów oraz Robert Turlej (KO) – 16 125 głosów.

Wszystko wskazuje więc na to, że w sejmiku nadal będzie rządzić koalicja KO-Trzecia Droga a marszałkiem pozostanie Marcin Kuchciński.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 51a08adc6b

DWORZEC BĘDZIE W SIERPNIU

Jest termin zakończenia budowy dworca kolejowego w Olsztynie. Czy ostateczny, to trudno powiedzieć, bo tych terminów było już kilka. Teraz kolejarze zapowiadają, że nowy dworzec będzie gotowy w sierpniu, wcześniej zakończy się modernizacja stacji. Jednak sam dworzec zostanie udostępniony pasażerom trochę później.

Sierpień to termin zakończenia prac budowlanych, a nie otwarcia dworca — poinformował nas Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S.A. — Otwarcie dworca dla pasażerów nastąpi niezwłocznie po uzyskaniu niezbędnych zgód administracyjnych, a także zakończeniu odbiorów inwestycji z wykonawcą robót budowlanych.

Początkowo kolejarze deklarowali, że nowy dworzec stanie do końca 2023 roku, później była mowa o początku tego roku. Potem padł kolejny termin — początek lata tego roku. Jak tłumaczyli jeszcze w lutym kolejarze, są problemy z wodą i trzeba wykonać dodatkowe odwodnienie z placu i pochylni przed dworcem, a do tego potrzebny jest trzeci zbiornik retencyjny.

Woda nie od dziś jest problemem na dworcu. Wystarczy sobie przypomnieć, ile razy w roku po nawałnicach woda stała w starym tunelu łączącym dworzec z peronami, a do którego wejście było też z przydworcowego placu. Konieczność wykonania dodatkowego drenażu nie tylko ma wpływ na termin zakończenia prac, ale oczywiście zwiększy koszty inwestycji. Początkowo nowy dworzec miał pochłonąć nieco ponad 70 mln zł. Teraz to kwota nieco ponad 87 mln zł brutto.

W KSZTAŁCIE ŻAGLA

Obecnie na budowie dworca kolejowego (o czym informuje odnowiony 18-metrowy neon ze starego dworca, który zawisł na frontowej ścianie budynku) zakończyły się prace przy wykonaniu pokrycia dachu, a także montażu na nim paneli fotowoltaicznych. Trwa jeszcze wykończenie blachą elementów ozdobnych wystających poza obrys dachu. Zakończone zostało szklenie elewacji. Wewnątrz budynku zostały zamontowane schody ruchome, a także wszystkie windy. Trwają prace glazurnicze, montaż urządzeń, jak też układanie płyt granitowych w holu. Na placu przed dworcem finalizowana jest budowa ścian oporowych pochylni prowadzącej w kierunku peronów. Zaczynają się prace związane z budową schodów terenowych i pochylni.

Nowy dworzec będzie miał trzy kondygnacje: jedną podziemną i dwie nadziemne, a w najwyższym punkcie będzie mierzył 12 metrów. Swoim wyglądem ma przypominać origami lub żagiel, co jest nawiązaniem do charakteru Warmii i Mazur.

fot. Zbigniew Woźniak

Polregio od dawna próbuje sprzedać wieżowiec stojący niedaleko dworca, ale nie ma na niego chętnych

Oczywiście byłoby najlepiej, gdyby dworzec był gotowy na początku lata, bo w maju ma zakończyć się modernizacja stacji Olsztyn Główny, a obie inwestycje są przecież ze sobą sprzężone.

Na razie nie ma sygnałów, by coś mogło pokrzyżować termin zakończenia prac na samej stacji. Podróżni korzystają już z nowych i dużo wygodniejszych peronów nr 3 i 4. Obecnie trwa budowa peronów nr 1 i 2 oraz układu torowego. Na perony prowadzić będzie przebudowane przejście podziemne z windami i schodami ruchomymi.

Tunel będzie miał 140 metrów i połączy dworzec kolejowy z Zatorzem. Nowe przejście jest też szersze i wyższe niż dotychczasowe. Przy wejściu do przejścia od strony ul. Marii Zientary-Malewskiej będzie też wiata na rowery, jak też chodnik, który będzie prowadził do ulicy. Niestety nie będzie parkingu, choć działka, która należy do miasta, ma ponad pół hektara. Być może powstanie tu parking typu „Kiss and Ride", czyli „Pocałuj i Jedź", ale to bardziej miejsca postojowe, które służą do zatrzymania się, krótkiego postoju i wysadzenia pasażera, a nie jako parking. Parking tego typu powstał przy węźle przesiadkowym Olsztyn Śródmieście. Jednak nie ma jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie.

JAK KWIATEK DO KOŻUCHA

Mimo zwłoki będziemy mieli nowy dworzec i zmodernizowaną stację, które pochłoną ponad pół miliarda złotych – to dwa razy więcej, niż kosztowała nowa Urania. Niestety otoczenie obok się nie zmieni. Za płotem będzie stary dworzec autobusowy i opuszczony wieżowiec. Nic ładnego. Co z nimi?

Jak już pisaliśmy, do ratusza wpłynęła oferta od spółki Retail Provider (która jest właścicielem dworca) dotycząca tej nieruchomości. Dwa lata temu już prezydent Olsztyna mówił, że władze miasta, chcąc uporządkować tę przestrzeń i dokończyć budowę centrum przesiadkowego, nie wykluczają zamiany gruntów ze spółką Retail Provider.

Tylko takie rozwiązanie wydaje się być szansą na uporządkowanie przestrzeni koło dworca, bo szanse na powstanie tu — jak chciał Retail Provider — centrum handlowego Synergia z funkcją dworca autobusowego są zerowe.

Jednak sprawą ewentualnej zamiany gruntów zajmie się pewnie już nowy prezydent i nowa Rada Miasta. Ale to nie rozwiązuje problemu wieżowca koło dworca. Budynek jest wyłączony z użytkowania i w 90 proc. należy do spółki Polregio (Retail Provider jest właścicielem jednego piętra w budynku). Spółka kolejowa od dawna próbuje sprzedać nieruchomość — ostatnio za nieco ponad 4 mln zł, ale nie ma chętnych na biurowiec, który tak naprawdę nadaje się tylko do wyburzenia, ale jak na razie, jak widać, jego stan nie zagraża bezpieczeństwu, bo inaczej sprawą zająłby się nadzór budowlany.

ANDRZEJ MIELNICKI

WIĘCEJ ZAREJESTROWANO NIŻ SKREŚLONO

Urząd Statystyczny w Olsztynie ma dla nas dobre informacje, ale doprawione łyżeczką dziegciu. W województwie w końcu grudnia 2023 r. działało 147,3 tys. firm. W stosunku do 2022 r. ich liczba wzrosła o 2,3 proc. Wzrost w kraju był jednak nieco wyższy i wyniósł o 3,1 proc. Na potentata gospodarczego wyrasta nam powiat olsztyński, gdzie działa co dziesiąta firma z naszego regionu.

Ze wspomnianych 147,3 tys. firm aż 71,8 proc. to osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. W końcu grudnia 2023 r. w rejestrze REGON było 105,8 tys. takich podmiotów. Ich liczba w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyła się o 2 proc. Liczba zarejestrowanych osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej wzrosła o 3 proc. O tyle samo wzrosła liczba spółek.

O poziomie przedsiębiorczości na danym obszarze świadczy wskaźnik przedsiębiorczości, który może być wyrażony liczbą podmiotów gospodarczych na 1000 ludności zamieszkującej dany obszar. W 2023 r. na 1000 mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego przypadało 108 podmiotów gospodarki narodowej (w 2022 r. – 105). W kraju wskaźnik ten był wyższy i wyniósł 137 (w 2022 r. – 132).

W 2023 r. większość zarejestrowanych podmiotów (96,2 proc.) należała do sektora prywatnego. Blisko 75 proc. podmiotów tego sektora to osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Wśród podmiotów gospodarczych najwięcej było tych zajmujących się budownictwem oraz działalnością handlową; naprawą pojazdów samochodowych.

Nasze firmy są niewielkie. Aż 96,6 proc. zatrudnia do 9 osób. Udział podmiotów o liczbie pracujących 10-49 osób wyniósł 2,7 proc., a jednostek o liczbie pracujących powyżej 50 osób – 0,7 proc. Co ciekawe, w skali roku wzrost liczby podmiotów wystąpił w przedziałach firma najmniejszych i największych.

W ciągu 2023 r. do rejestru REGON dopisano ponad 11 tys. nowych podmiotów gospodarczych i było to o 3 proc. więcej niż rok wcześniej. Większość nowo zarejestrowanych podmiotów stanowiły osoby fizyczne – 82,3 proc. W tym samym czasie wyrejestrowano z rejestru REGON 7,4 tys. podmiotów i było to o 3,4 proc. więcej niż w poprzednim roku. Odnotowano wzrost liczby wyrejestrowanych spółdzielni (o 33,3 proc.), fundacji (o 15,8 proc.), osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą (o 3,2 proc.) oraz spółek (o 2,9 proc.).

W końcu 2023 r. najwięcej podmiotów gospodarczych funkcjonowało na terenie Olsztyna (17,4 proc.), powiatu olsztyńskiego (10,1 proc.) i Elbląga (9,6 proc.). Podobnie jak w 2022 r., najmniej podmiotów działało w powiatach: węgorzewskim (1,4 proc.), gołdapskim (1,6 proc.) i nidzickim (1,8 proc.).

Biorąc pod uwagę wskaźnik przedsiębiorczości (wyrażony liczbą podmiotów na 1000 ludności), największą aktywnością gospodarczą w województwie wykazali się mieszkańcy Olsztyna, Elbląga oraz powiatu giżyckiego.

eprasa.pl 51a08adc6b

MOŁDAWIA MA PRZYJACIÓŁ W KĘTRZYNIE

Stanisław Iwaniuk z Kętrzyna nie ukrywa, że w Mołdawii zakochał się lata temu. I tej miłości jest wierny już dwie dekady. Dzięki niemu ożyły relacje między przedsiębiorcami, a kontakty dyplomatyczne są codziennością. Kętrzynianin zorganizował transport pomocy humanitarnej, która trafia także do mieszkających tam Polaków.

O przyjaźń trzeba dbać. Trzeba pomagać w potrzebie — mówi harcmistrz Stanisław Iwaniuk, wieloletni komendant kętrzyńskiego hufca ZHP i organizator pomocy, która od wielu lat trafia z Polski do Mołdawii.

Tym razem do regionu Glodeni oraz do Polonii zamieszkałej w miejscowości Styrcza z Warmii i Mazur przyjechały artykuły spożywcze oraz środki higieny osobistej o wartości ponad 130 tys. zł. Pomoc trafiła do dla Przedszkola Miejskiego nr 4, Przedszkola Miejskiego nr 5 oraz co najważniejsze do Szpitala Okręgowego i Straży Pożarnej w Glodeni.

fot. arch. prywatne

Od lewej: wiceprzewodniczący rejonu Glodeni Ion Cojocari, komendant straży pożarnej Glodeni Valentin Climovici, pełnomocnik komendanta chorągwi warmińsko-mazurskiej harcmistrz Stanisław Iwaniuk

Strażacy przekazali lokalnym władzom łódź ratowniczą

MAŁA WARSZAWA

— Każdy taki transport to dla nas wielkie przeżycie, szczególnie kiedy mamy kontakt z naszymi rodakami ze Styrcza — mówi Stanisław Iwaniuk. — To miejscowość, gdzie mimo tak dużej odległości można czuć się jak w samym sercu Polski — dodaje.

I faktycznie. Polacy są w Styrczy najliczniejszą grupą etniczną. To także największe skupisko Polonii w Mołdawii. Z tego powodu miejscowość jest nazywana nawet „Małą Warszawą". Mieszkający tu Polacy przypominają przy każdej sposobności, że ich osady na tym terenie pamiętają lata świetności I Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Tędy też przechodziły kolumny jej największych wodzów.

— Polskie osadnictwo sięga tu stuleci — podkreśla Stanisław Iwaniuk.

Według udokumentowanych przekazów Polacy w Styrczy pojawili się w tej okolicy już w XVIII wieku, osiedlając się na terenach Księstwa Mołdawskiego, których południową część zamieszkiwali Gagauzi – chrześcijańscy Turkmeni. W wieku XIX, za panowania cara Mikołaja I, Polacy zostali przeniesieni na tę ziemię jako zesłańcy po powstaniach listopadowym i styczniowym.

— Polska kultura, polski język i polskie serca zostały zachowane przez naszych rodaków w tej miejscowości do dnia dzisiejszego — relacjonuje harcmistrz z Kętrzyna.

Współpraca kętrzyńskiego hufca ZHP z Republiką Mołdawii rozwija się nieprzerwanie od 2006 roku, kiedy harcmistrz Stanisław Iwaniuk pierwszy raz odwiedził Dom Polski w Bielcach. Jednak korzenie kontaktów sięgają 40 lat wstecz. Wszystko zaczęło się od... zawodów drużyn pożarniczych.

— W 1981 roku nasza drużyna harcerska o specjalizacji pożarniczej zajęła na zawodach w Kiszyniowie pierwsze miejsce — wspomina szef kętrzyńskich harcerzy i jednocześnie były strażak.

POMOGLI STRAŻACY

— To nie był nasz pierwszy transport z pomocą humanitarną dla mieszkańców Mołdawii, a w szczególności dla naszych rodaków, którzy tam mieszkają od pokoleń i zawsze są traktowani po bratersku przez swoich sąsiadów — mówi harcmistrz Stanisław Iwaniuk.

I faktycznie. Pomoc szła z Kętrzyna na Mołdawię nawet w okresie pandemii. Tym razem organizatorzy wysłali swoje wsparcie transportem, który w ramach akcji „Polska pomoc" organizowali polscy strażacy.

A ci wieźli sprzęt pożarniczy dla straży pożarnej w Glodeni. Wspólny transport strażaków i kętrzyńskiego hufca ZHP pojechał drogą lądową przez Słowację, Węgry, Rumunię.

— Nasi wyjechali 22 marca. Dwa dni później byli na miejscu. Zostali przyjęci z otwartymi ramionami — relacjonuje Stanisław Iwaniuk. — Pomoc Humanitarną dla Rejonu Glodeni w Republice Mołdawii zorganizował kolejny raz Związek Harcerstwa Polskiego Chorągiew Warmińsko-Mazurska oraz Hufiec im. Straży Granicznej w Kętrzynie — podkreśla harcmistrz.

Pomoc trafiła m.in. do lokalnego szpitala

Skomplikowana procedura odprawy celnej przywożonego sprzętu pożarniczego, jak również artykułów spożywczych i środków higieny osobistej została przeprowadzona w ekspresowym tempie. Stanisław Iwaniuk widzi w tym rękę władz rejonu: Glodeni, Oxany Albu oraz Victorii Climovici i Ziny Scripcari. Harcmistrz z Kętrzyna podkreśla, że w zorganizowanie akcji zaangażował się po stronie polskiej wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król, który objął nad nią patronat honorowy.

PODZIĘKOWANIA Z GLODENI

— Zarząd Okręgu Glodeni składa serdeczne podziękowania kolegom z Polski, którzy jak zawsze wspierają i angażują się w akcję — napisała w social mediach Viktoria Sadovscaia z Rady Okręgu Glodeni.

Przedstawicielka lokalnych władz podkreśliła, że „partnerstwo powiatu Glodeni z innymi miejscowościami w Polsce umożliwiło (...) przekazanie Departamentowi Sytuacji Nadzwyczajnych Glodeni łodzi ratowniczej wraz z wysokowydajnym sprzętem, środkami higienicznymi i żywnością produkty dla Szpitala Okręgowego Glodeni i placówek wczesnej edukacji w mieście".

Viktoria Sadovscaia, dziękując za przywiezioną pomoc, przypomniała, że „darowizna (dot. sprzętu strażackiego – red.) o wartości 368 405,44 zł pochodziła od Urzędu Miejskiego w Zawichoście". Wyraziła też wdzięczność Związkowi Harcerstwa Polskiego Chorągiew Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, Hufcowi im. Straży Granicznej reprezentowanemu przez komendanta Stanisława Iwaniuka.

— To stało się przy bezpośrednim zaangażowaniu Kierownika Sekcji Sytuacji Nadzwyczajnych, pana Valentina Climovici. Jesteśmy wdzięczni pani Victorii Climovici, która przyczyniła się do ułatwienia rumuńsko-polskiego procesu komunikacji — dodała.

Z ŻUBREM W HERBIE

Stanisław Iwaniuk o Mołdawii i kontaktach z jej mieszkańcami może mówić całymi godzinami. Ambasadora tego kraju nazywa swoim przyjacielem. I jak sam przyznaje, te kontakty mają wymiar, który już dawno wyszedł poza zwykłą kurtuazję.

— Pojawiają się kontakty między przedsiębiorcami naszych krajów, także z okolic Kętrzyna. Mołdawia to wciąż mało znany, piękny kraj, który, choć leży na terenie silnych napięć międzynarodowych, jest na pewno wart bliższego poznania. Ja jestem Mołdawią zafascynowany — przyznaje harcmistrz z Kętrzyna.

O tym jak nasze kraje są sobie bliskie, może też świadczyć zaangażowanie Stanisława Iwaniuka w... pozyskanie przez Mołdawię od Polski sześciu żubrów.

— W herbie Mołdawii jest żubr, a na jej terenie nie ma wolno żyjących tych zwierząt. Jest szansa, że przyczynimy się do odbudowy populacji żubra w Mołdawii, ale to opowieść na inną historię — puentuje Stanisław Iwaniuk.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

KONDOLENCJE

Z żalem przyjęliśmy informację o śmierci

ś. † p. **Mirona Sycza**

Wicemarszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego,
Wielkiego Człowieka, Autorytetu, Przyjaciela Warmii i Mazur.
W imieniu wszystkich funduszy pożyczkowych i poręczeniowych
działających w województwie warmińsko-mazurskim
składamy najszczersze kondolencje

**Rodzinie: Żonie Oli, Córce Natalii i Synowi Jarkowi
oraz wszystkim Bliskim i Przyjaciołom**

Dziękujemy za lata cennego doświadczenia, współpracy i wsparcia.
Fundusze pożyczkowe i poręczeniowe Warmii i Mazur

12424niwn-a -P

eprasa.pl 51a08adc6b

PAPIESKI SZLAK JEST ZAGROŻONY

Grupka ekologów chce, by rzeka Marózka stała się rezerwatem przyrody. Pływał po nim kajakiem papież Jan Paweł II. Utworzenie rezerwatu spowoduje, że kajakarze nie będą mogli tam pływać szlakiem Karola Wojtyły.

W sumie do Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych wpłynęło prawie 200 propozycji z regionalnych dyrekcji w sprawie utworzenia nowych rezerwatów. To pomysł dyrektora generalnego Witolda Kossa, który stwierdził, że na stulecie Lasów Państwowych powołanych do życia mogłoby zostać sto rezerwatów.

— Przedsięwzięcie będzie wyrazem troski i dbania leśników o nasze wspólne dobro narodowe, jakim jest przyroda — napisał Jerzy Fijas, zastępca dyrektora generalnego LP. Swoje propozycje przedstawiła już Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie.

— Łącznie przedstawiliśmy propozycję utworzenia 12 rezerwatów na administrowanym przez nas terenach — mówi Adam Pietrzak, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

KONTROWERSYJNA PROPOZYCJA

Swoją propozycję utworzenia nowego rezerwatu zgłosili także ekolodzy z Klubu Przyrodników. — Nawet pobieżna analiza stanu ochrony rezerwatowej w Polsce prowadzi do jednoznacznego wniosku, że ostatnie kilkanaście lat w tej dziedzinie to permanentny kryzys. Pomimo zawartej w programie wykonawczym Krajowej Strategii Ochrony Różnorodności Biologicznej na lata 2007-2013 oceny, że potrzebujemy jeszcze co najmniej kilkuset rezerwatów, były lata, kiedy w całej Polsce powstawało ich zaledwie kilka. Są województwa, w których od wielu lat nie powstał żaden. Powierzchnia objęta w Polsce ochroną rezerwatową to zaledwie 0,5 proc. powierzchni kraju, 8 razy mniej niż w Niemczech, 16 razy mniej niż w niektórych niemieckich landach, np. w sąsiadującej z Polską Brandenburgii — twierdzą ich przedstawiciele.

Klub Przyrodników chce, aby jeden z rezerwatów został utworzony na rzece Marózka na odcinku od Szwaderek do Kurek. W 1958 roku Marózką płynął kajakiem przyszły papież Jan Paweł II. Po trzech dniach spływu ks. Wojtyła został powiadomiony, że ma natychmiast stawić się u prymasa Stefana Wyszyńskiego. W Kurkach ks. Wojtyła złapał okazję do Olsztynka. A został wezwany do stolicy, żeby otrzymać nominację na biskupa pomocniczego w Krakowie. Po wizycie w Warszawie, już jako biskup, przyszły papież wrócił na spływ.

fot. arch. GO

— Utworzenie rezerwatów w planowanych lokalizacjach uniemożliwia jakiekolwiek spływy kajakowe i praktycznie wyłącza Marózkę jako atrakcyjnie turystyczną rzekę — napisali przedstawiciele stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii.

Kiedy 6 czerwca 1991 roku Jan Paweł II odwiedził Olsztyn, wspomniał o swoich związkach z naszym regionem. — To spotkanie ma dla mnie szczególne znaczenie, bowiem mam dług wdzięczności wobec tej ziemi, która tyle razy, przez tyle lat udzielała mi schronienia, odpoczynku, dawała mi możliwość nabrania sił wewnętrznych, uspokojenia. (...) Więc w imieniu tego, co było i jest, dziękuję Warmii za papieża!

Przyszły papież w młodości wiele razy pływał kajakiem po Warmii i Mazurach. Między innymi na przełomie lipca i sierpnia 1957 roku płynął Krutynią i Pisą. Dwukrotnie pływał też kajakiem po Jezioraku.

Jednak chyba najwięcej wrażeń turystycznych i nie tylko pozostawił w nim wspomniany spływ kajakowy Łyną i Marózką, pomiędzy 1 a 18 sierpnia 1958 r. Karol Wojtyła wybrał się tam z grupą kilkunastu osób, kleryków z seminarium. Spływ rozpoczął się w Waplewie i prowadził dalej przez jezioro Łańskie do Kurek. Właśnie w Kurkach Wojtyła otrzymał wiadomość o mianowaniu go biskupem pomocniczym w Krakowie. Przerwał spływ i pojechał na dworzec do Olsztynka. Zanim dostał się do Warszawy, przez kilka godzin siedział w dworcowej poczekalni.

Po podpisaniu nominacji przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, zapytany, co teraz zrobi, odpowiedział: „Wracam na Mazury". W czerwcu 2001 r. w kościele w Kurkach poświęcono tablicę pamiątkową, nawiązującą do tego pamiętnego spływu, a kilka lat później odsłonięto głaz przed dworcem kolejowym w Olsztynku, na którym umieszczono fragment wspomnień z tamtych wydarzeń. Do dzisiaj odcinek szlaku kajakowego Łyną i Marózką zwany jest szlakiem Karola Wojtyły.

Przeciwko propozycji utworzenia rezerwatu na Marózce protestuje olsztyńskie starostwo oraz lokalni przedsiębiorcy.

— Utworzenie rezerwatów w planowanych lokalizacjach uniemożliwia jakiekolwiek spływy kajakowe i praktycznie wyłącza Marózkę jako atrakcyjnie turystyczną rzekę — napisali przedstawiciele stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

86 procent z ponad 1,5 tys. polskich rezerwatów znajduje się na gruntach Lasów Państwowych. Zajmują powierzchnię równą kilku parkom narodowym.
Rezerwaty powołują do życia Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska zarządzeniem, ale wnioski o ich powołanie mogą złożyć w RDOŚ-u nadleśniczowie. Wśród typów rezerwatów są zarówno rezerwaty leśne, jak i wodne, stepowe czy torfowiskowe.

PIERWSZE SPOTKANIE OLSZTYŃSKIEGO ZESPOŁU DS. ZWIERZĄT

W Olsztynie powstał zespół ds. zwierząt. Powołały go organizacje pozarządowe. W jego skład weszli także przedstawiciele ratusza.

Olsztyński Zespół ds. Zwierząt powstał z inicjatywy organizacji pozarządowych, które dostrzegły wiele problemów w zakresie swojej działalności i uważają, że bez zaangażowania i wsparcia urzędników (także finansowego) nie poradzą sobie z rozwiązaniem wszystkich problemów — mówi Bartosz Kamiński, pełnomocnik prezydenta Olsztyna ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi.

W inauguracyjnym spotkaniu udział wzięła też Sylwia Rembiszewska-Piątek, zastępczyni prezydenta Olsztyna. — Sprawy zwierząt są ważne dla miasta — powiedziała.

Olsztyński Zespół ds. Zwierząt stworzyły osoby delegowane przez miejskie organizacje i instytucje realizujące zadania w zakresie opieki nad zwierzętami i działające na rzecz ochrony praw zwierząt.

Przewodniczącą Zespołu, którego kadencja została ustalona na dwa lata, jednogłośnie została wybrana Magdalena Orłowska z Fundacji „Per Mondo". Jej zastępczynią będzie Anna Barańska, dyrektorka Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie.

— Bardzo dziękujemy, że mogliśmy już wystartować. To taki naturalny początek naszej walki z problemami, które dotyczą zwierząt — powiedziała Magdalena Orłowska. I dodała: — Opierając się na doświadczeniu wszystkich organizacji w Olsztynie, taką najpilniejszą potrzebą jest opracowanie standardów dotyczących znalezionych na ulicy zwierząt, czyli zgłoszeń od obywateli. Żeby było jasne, kto za co odpowiada. Jeżeli zaczniemy od uregulowania tych spraw, to stopniowo będziemy mogli porządkować wszystkie inne.

fot. Schronisko dla zwierząt w Olsztynie

— Już pierwsze spotkanie pokazało, jak wiele jest obszarów, którymi trzeba się zająć, a interdyscyplinarny skład zespołu pozwala na przepracowanie tych tematów — komentuje Bartosz Kamiński. — Dyskusja była aktywna i bardzo merytoryczna. Nie dość, że zostały zidentyfikowane najważniejsze obszary, którymi powinien zająć się Zespół, to od razu pojawiły się możliwe sposoby rozwiązania tych tematów — dodaje.

Olsztyński Zespół ds. Zwierząt ma się zbierać co najmniej raz w kwartale, ale tematyka zgłaszanych spraw okazała się na tyle pilna, że kolejne spotkanie odbędzie się już 17 kwietnia.

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY"
w Olsztynie, ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03, fax (89) 543-55-45

ogłasza przetarg nieograniczony na
przebudowę sieci SN i nn w celu likwidacji kolizji istniejącej sieci elektroenergetycznej SN i nn z planowanym zagospodarowaniem terenu dz. 344/13 i 344/14, obr. 0126 w Olsztynie.

Pełne ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni **www.smjaroty.pl**

42324otbr-a-M

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kormoran"
w Olsztynie, ul. Okulickiego 5

informuje, że dnia 24.04.2024 roku o godzinie 12.00 odbędzie się
ustny przetarg nieograniczony w formie licytacji na pierwszeństwo zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o pow. użytk. 57,32 m² położonego w Dywitach przy ul. Warmińskiej 8/20 (III piętro).

Cena wywoławcza: 446 000,00 zł.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Dziale ds. Administracyjno-Technicznych Spółdzielni, **tel. 89 543-89-55,** oraz na stronie internetowej **www.smkormoran.olsztyn.pl**

42824otbr-a-M

eprasa.pl 51a08adc6b

URLOP NA MAZURACH
wybieram Ełk

Ełk – serce i stolica Mazur – to idealne miejsce dla miłośników przyrody i aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Poza atrakcyjnym położeniem nad jeziorem, miasto wyróżnia bogata oferta wydarzeń kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych. W tegorocznym kalendarzu pojawiły się zarówno nowości, jak i kolejne edycje znanych i oczekiwanych imprez. Wśród nich m.in. koncert HIP HOP – Kubańczyk, koncert muzyki elektronicznej na promenadzie, Ełk Hip-Hop Night, Mistrzostwa Polski skuterów wodnych, Mazurskie Zawody Balonowe, Marsz na orientację „Zorientuj się na Ełk", Koncert na Plaży, Ełk Latin Festival, Mazurskie Lato Kabaretowe „Mulatka", Ełcki Festiwal Literatury i Muzyki „Ełk, będzie czytane, będzie grane" czy Światowy Festiwal Folkloru „Tęcza".

WYBRANE WYDARZENIA 2024:

- **Mistrzostwa Polski skuterów wodnych & Baltic Cup 2024 (11-12 maja)**
- **„Zorientuj się na Ełk" –** marsz na orientację **(19 maja, 22 września)**
- **21. Światowy Festiwal Folkloru „Tęcza" (21–23 czerwca)**
  Niezwykle barwny festiwal, w którym biorą udział grupy z całego świata, prezentując stroje regionalne oraz umiejętności wokalne i taneczne. W programie parada zespołów ulicami miasta oraz występy w amfiteatrze.
- **„Koncert na Plaży" (28 czerwca)**
- **IV Ełcki Festiwal Teatrów Plenerowych „Bez Kurtyny" (3–10 lipca)**
  Teatr i występy na żywo w różnych częściach miasta.
- **Koncert muzyki elektronicznej na promenadzie (6 lipca)**
- **Turniej koszykówki 3 × 3 (6-7 lipca)**
- **Koncert Hip-Hop – Kubańczyk (7 lipca)**
- **VII edycja Ełk Latin Festival (12-14 lipca)**
  Warsztaty taneczne pod okiem instruktorów z Polski i zagranicy.
- **Food Truck Tour (12-14 lipca)**
- **Aqua Fiesta** – maraton pływacki i kajakowy **(14 lipca)**
- **29. Mazurskie Lato Kabaretowe „Mulatka" (18-21 lipca)**
  Kabarety z całej Polski walczą w Ełku o miano najlepszych, występy gwiazd.
- **„Ełk, będzie czytane, będzie grane" (26-28 lipca)**
  VII Ełcki Festiwal Literatury i Muzyki – koncerty i spotkania ze znakomitymi polskimi pisarzami.
- **Ełk Hip-Hop Night (2 sierpnia)**
- **XVII Mazurskie Zawody Balonowe (15-17 sierpnia)**
  Zawody ekip balonowych z Polski i zagranicy. Zachwycające loty nad miastem i jeziorem. Parada baloniarzy ulicami miasta, pokaz nocny.
- **Festiwal Smaków Świata (15-18 sierpnia)**

WŚRÓD CYKLICZNYCH WYDARZEŃ:

- **Mazurskie Kino pod Gwiazdami (lipiec: 2, 9, 16, 23, 30; sierpień: 6, 13, 20, 27)**
- **Mazurskie Kino Samochodowe (25 lipca, 22 sierpnia)**
- **Potańcówki na bulwarach nad rzeką Ełk (każda niedziela lipca i sierpnia)**

W Ełku funkcjonuje również zabytkowa Ełcka Kolej Wąskotorowa, która w sezonie wciąż wozi turystów. Jest to jedna z nielicznych w Polsce tego typu atrakcji. **Otwarcie sezonu: 1 maja 2024 r.**

Więcej na
www.elk.pl

POBIERZ APLIKACJĘ MOBILNĄ
Mazury Pojezierze Ełckie

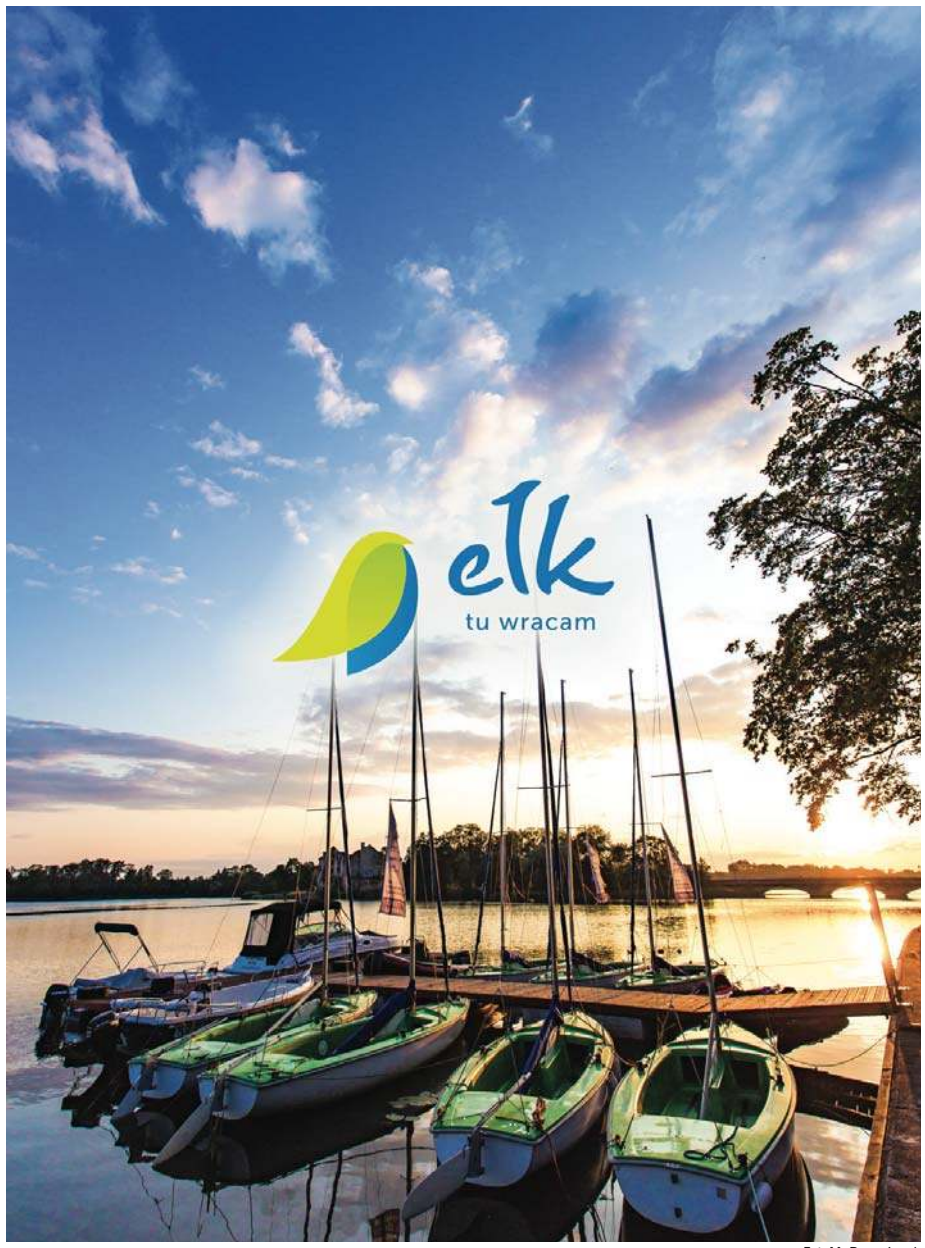

Fot. M. Romańczuk

Fot. Z. Chojęta

Fot. Ł. Remizow

Fot. Ł. Remizow

eprasa.pl 51a08adc6b

CHCĘ, BY DZIECI MIAŁY DOBRE WSPOMNIENIA

Bycie ojcem to najlepsze, co mogło mnie spotkać. Mam nadzieję, że pozostawię swoim dzieciom trwałe wspomnienia. Takie, do których będą chcieli wracać — mówi pan Zdzisław, który po śmierci żony sam wychował czwórkę dzieci.

Ojcem może zostać każdy, ale trzeba być prawdziwym mężczyzną, aby stać się tatą. Tatą, który dla swoich dzieci jest autorytetem, pozwala im się czuć bezpiecznie, ma czas na wspólną zabawę i rozmowę, wspiera w życiowych wyborach i jest zawsze, kiedy dzieci potrzebują jego pomocy. Pan Zdzisław ma 61 lat. To po prostu skromny, pracowity człowiek o dobrym sercu. Jest wspaniałym ojcem 4 dzieci i dziadkiem 6 wnucząt.

— Kiedy się dowiedziałem, że zostanę ojcem, miałem 21 lat. Na samym początku był szok i napływ skrajnych emocji. Niedowierzanie mieszało się ze radością, a ta z kolei z przygnieceniem nagłą odpowiedzialnością — opowiada. — Na szczęście natura mądrze to wymyśliła i miałem 9 miesięcy na to, aby trochę ochłonąć. Szybko ożeniłem się z Hanią, miłością mego życia. Ona wprowadziła się do naszego rodzinnego domu. Ciąża była nieplanowana. Wycofać się jednak już nie mogłem, ale przygotować jak najbardziej. Więc się przygotowywałem, jeżdżąc o różnych porach kilka kilometrów rowerem do sklepu... Po czekoladę, herbatniki czy cukierki, gdy moja żona mówiła mi, że to dziecko ma na nie akurat ochotę. Przygotowywałem się, gdy z żoną leżeliśmy nocą w łóżku i mogłem posłuchać bijącego serduszka. Rozmawiałem z nim, gdy kręcił się w brzuchu mamy. To był cudny czas oczekiwania. Bywały i gorsze dni, ale o tym już nie pamiętam.

KAŻDE DZIECKO BYŁO CUDEM

Wzruszony opowiada, co czuł, kiedy usłyszał krzyk swojego nowo narodzonego dziecka, zobaczył jego pierwszy uśmiech czy był świadkiem tego, jak po raz pierwszy się śmieje!

— To wszystko sprawiło, że ojcostwo jest warte każdej, najmniejszej nawet sekundy. Pierwsze dziecko, drugie, trzecie, a potem czwarte. Każde inne, ale jednak podobne. Każde dziecko było dla nas cudem — mówi wzruszony.

Pan Zdzisław wraz z żoną prowadził rodzinne gospodarstwo, dzieci były zdrowe, a małżonkowie szczęśliwi i wciąż zakochani w sobie. Choć pobrali się młodo, bo pan Zdzisław miał 21 lat, a pani Hania 19, to szybko nauczyli się odpowiedzialności za siebie i swoją rodzinę. Ciężko pracowali, ale zawsze znajdowali czas na rozmowy z dziećmi, na zabawę. W niedzielę zawsze razem szli do kościoła, a potem wspólnie zasiadali do obiadu.

— Nie planowaliśmy z Hanią, ile będziemy mieć dzieci. Uważaliśmy, że będzie ich tyle, ile Bóg nam da. Każde dziecko było wyczekiwane i kochane od pierwszej chwili — zapewnia. — To największe szczęście, jakie można mieć w życiu.

CHODZI O OBECNOŚĆ

Jak mówi, nasi rodzice mieli o tyle łatwiej, że w ich czasach świat nie szedł tak szybko do przodu, nie było aż takiego zalewu informacji.

— Mogli bazować na pewnego rodzaju wiedzy pokoleniowej, łatwiej było im być autorytetem dla dziecka. Gdyby przyszedł do mnie teraz jakiś ojciec, który spodziewa się swojego pierwszego dziecka i zapytałby mnie o jedną najważniejszą rzecz, która pomaga być dobrym ojcem, to powiedziałbym mu, że chodzi o obecność — zapewnia. — Powiedziałbym mu, że najlepszy ojciec to obecny ojciec. Nie taki, który zawsze wie, co powiedzieć, gdy dziecko go pyta. Nawet nie taki, który zawsze ma siłę, aby się z dziećmi pobawić, bo przecież nikt z nas nie jest niezniszczalny. Najlepszy ojciec to taki, który nawet jak nie zna odpowiedzi na jakieś pytanie, to i tak poświęci dziecku chwilę i z nim porozmawia. Najlepszy ojciec to taki, który nawet jak nie ma siły na aktywną zabawę, to zamiast położyć się na kanapie, „coś" wymyśli z maluchem. Jestem pewien, że w roli ojca nie chodzi o to, żeby pozostawić swoim dzieciom dom czy pieniądze. W roli ojca chodzi o to, aby pozostawić swoim dzieciom dobre wspomnienia.

Fot. Arch. prywatne

Dzieci były dla pana Henryka największą motywacją do życia po śmierci żony

BYŁO BARDZO CIĘŻKO

Szczęście rodziny zburzyła choroba pani Hani. Miała 35 lat, kiedy zachorowała na nowotwór. Pomimo badań, wizyt w różnych szpitalach, leków i modlitw po czterech miesiącach żona i matka zmarła. Pan Zdzisław pozostał sam z dziećmi, które były przerażone śmiercią matki.

— Kiedy musiałem dzieciom przekazać informację, że ich matka nie żyje, myślałem, że serce mi pęknie — opowiada. — Widziałem ich strach, ich łzy mnie wręcz paliły. Nie wiedziałem sam, jak będziemy żyć bez Hani... Wiedziałem jedno: że muszę być przy swoich dzieciach, zastąpić im matkę. Było ciężko, wspierali mnie rodzice, pomagali sąsiedzi. Najstarszy syn miał 15 lat, najmłodszy 7. Musiałem nauczyć się wielu kobiecych zajęć. Najtrudniejsze było czesanie córek. Dziewczynki chciały, żebym robił im kucyki, warkoczyki, a ja tego nie umiałem. Ale dla nich nauczyłem się wszystkiego. Może nie były idealne, ale po pewnym czasie umiałem je zrobić.

Od śmierci pani Hani minęły 24 lata, pan Zdzisław nigdy więcej się nie ożenił. Sam wychowywał dzieci, pomagał im w nauce, potem wspierał w poszukiwaniu pracy, słuchał zwierzeń o pierwszych miłościach, radził.

SZCZĘŚCIE DZIECI JEST NAJWAŻNIEJSZE

Był dumny i wzruszony, kiedy jego dzieci stawały kolejno na ślubnym kobiercu. Kiedy okazało się, że zostanie dziadkiem, oszalał ze szczęścia i z niecierpliwością czekał na wnuka. Teraz ma już 6 wnucząt. Mieszka z nim teraz córka z rodziną. Pozostałe dzieci chętnie odwiedzają tatę, wnuki spędzają u niego wakacje i ferie.

— Dzieci i wnuki są dla mnie całym światem. A szczęścia i dumy, jakie czuję, gdy na nich patrzę, nie jestem w stanie wyrazić słowami — mówi wzruszony. — Mam nadzieję, że moja żona też jest dumna ze mnie, że wychowałem nasze dzieci tak dobrze. Nigdy nie związałem się z żadną kobietą, choć często mnie znajomi swatali. Nie chciałem, bo moim całym światem były dzieci. Ich dobro się liczyło. Trzeba było dzieci nauczyć, jak mają sobie radzić z trudnościami życiowymi. Przygotowałem je też na tę mniej przyjazną część świata. Tłumaczyłem, że warto się uczyć, zdobywać doświadczenie. Nie sugerowałem wyboru szkoły i studiów, ale tłumaczyłem im, co może być przyszłościowym zawodem. Chciałbym, żeby moja rodzina była szczęśliwa.

JOANNA KARZYŃSKA

REKLAMA

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU
czyste powietrze zdrowy wybór

ZMIANY W PROGRAMIE PRIORYTETOWYM „CZYSTE POWIETRZE"

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie informuje, że od 22 kwietnia 2024 r. wchodzą w życie kolejne istotne zmiany w Programie priorytetowym „Czyste Powietrze".

Planowane zmiany są kolejnym działaniem służącym uchronieniu beneficjentów przed zakupem i montażem urządzeń, które nie spełniają parametrów deklarowanych w karcie produktu i etykiecie energetycznej.
W Programie wprowadzone zostaną zmiany dotyczące obowiązku wyboru pomp ciepła oraz kotłów zgazowujących drewno i kotłów na pellet tylko z tych wpisanych na listę zielonych urządzeń i materiałów (lista ZUM), a także możliwość uzyskania najwyższego poziomu dofinansowania tylko na jeden budynek mieszkalny jednorodzinny albo jeden lokal mieszkalny w takim budynku.
Zgodnie z wcześniejszymi komunikatami Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, parametry pomp ciepła, które będą kwalifikowały się do Programu „Czyste Powietrze" będą musiały być obowiązkowo potwierdzane badaniami wykonanymi w akredytowanym laboratorium.
Podobne rozwiązanie dotyczy kotłów zgazowującego drewno oraz kotłów na pellet drzewny, przy czym tutaj nie planuje się zmiany wymogów w Programie „Czyste Powietrze", a jedynie obowiązkowy wybór tych urządzeń z listy ZUM.
Kolejną ważną zmianą w Programie „Czyste Powietrze" będzie ograniczenie możliwości dofinansowania w części 3) Programu – uprawniającej do najwyższego poziomu dofinansowania. Beneficjent, który raz skorzysta z najwyższego poziomu dofinansowania (część 3) Programu), będzie mógł wnioskować o dofinansowanie na kolejne budynki tylko w ramach części 1) Programu (podstawowy poziom dofinansowania).

Ważne terminy dla beneficjentów Programu „Czyste Powietrze":
Wejście w życie zmian do Programu:
22 kwietnia 2024 r.
Zakończenie okresu przejściowego:
13 czerwca 2024 r.

Zmiany dot. pomp ciepła dofinansowywanych w ramach Programu „Czyste Powietrze":
- ✔ **Kosztem kwalifikowanym w ramach Programu będą mogły być wyłącznie pompy ciepła wpisane na listę zielonych urządzeń i materiałów (ZUM), która jest dostępna na stronie internetowej https://lista-zum.ios.edu.pl/.**
- ✔ Pompy ciepła będą mogły zostać wpisane na listę ZUM po udokumentowaniu spełnienia wymogów Programu oraz wykonaniu odpowiedniego zgłoszenia zgodnie z regulaminem listy ZUM.
- ✔ Wszystkie pompy ciepła znajdujące się obecnie na liście ZUM będą wymagały uzupełnienia dokumentacji o raport z badań przeprowadzonych w niezależnych akredytowanych laboratoriach zlokalizowanych na terenie EU lub EFTA, wynik badań powinien być zgodny z danymi w karcie produktu i etykiecie energetycznej danego urządzenia.
- ✔ Badania mają potwierdzać parametry dla klimatu umiarkowanego zarówno dla zastosowań średnio jak i niskotemperaturowych.
- ✔ Przeprowadzone i przedstawiane przez producenta/dystrybutora badania mają w pełni potwierdzać parametry wskazane w etykiecie energetycznej oraz karcie produktu oraz spełnienie wymogów Programu „Czyste Powietrze".
- ✔ Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy (IOŚ-PIB), prowadzący na zlecenie NFOŚiGW listę ZUM, na podstawie dostarczanych przez producentów/dystrybutorów raportów z ww. badań, zweryfikuje spełnienie nowych wymogów Programu przez pompy ciepła wpisane na listę ZUM.
- ✔ **Po zakończeniu okresu przejściowego, na liście ZUM pozostaną tylko pompy ciepła spełniające wymogi Programu, potwierdzone wskazanymi powyżej badaniami, które przeszły pozytywną weryfikację.**
- ✔ W przypadku zgłaszania do wpisania na listę ZUM większej liczby pomp ciepła z jednego typoszeregu, możliwe będzie przedstawienie badań dla typoszeregu, przy czym:
  - w przypadku, gdy jeden typoszereg obejmuje nie więcej niż 5 podtypów, dopuszcza się przedstawienie raportu z ww. badań dla minimum jednej pompy ciepła z tego typoszeregu przy spełnieniu wymogu, że moc pomp ciepła zakwalifikowanych do jednego typoszeregu nie będzie się różniła więcej niż +/- 50% od mocy pompy ciepła poddanej badaniom,
  - w przypadku typoszeregu składającego się z więcej niż 5 podtypów urządzeń, należy przedstawić co najmniej 1 raport z badania urządzenia na każde 5 podtypów,
  - podtypy pomp ciepła uznaje się za należące do jednego typoszeregu, jeżeli spełniają łącznie następujące warunki:
    - identyczna konstrukcja obiegu chłodniczego, ten sam czynnik chłodniczy/roboczy,
    - ten sam producent, typ i liczba sprężarek,
    - ten sam typ elementu rozprężnego,
    - ten sam typ skraplacza,
    - ten sam typ parownika,
    - ten sam typ procesu odszraniania,
    - ten sam sterownik i zasada sterowania wydajnością,
    - ten sam producent, typ i liczba wentylatorów parownika (w przypadku powietrznych pomp ciepła) oraz zasada sterowania wydajnością (stała, zmienna lub stopniowana regulacja prędkości obrotowej),
    - urządzenia z i bez zaworu czterodrogowego nie mogą być zaliczone do tego samego typoszeregu.

Zmiany dot. kotłów zgazowujących drewno o podwyższonym standardzie/kotłów na pellet drzewny o podwyższonym standardzie:
- ✔ Kosztem kwalifikowanym w ramach Programu będą mogły być wyłącznie kotły zgazowujące drewno o podwyższonym standardzie/kotły na pellet drzewny o podwyższonym standardzie wpisane na listę zielonych urządzeń i materiałów (ZUM), która jest dostępna na stronie internetowej https://lista-zum.ios.edu.pl/.
- ✔ Nie ulegnie zmianie procedura wpisu na listę ZUM i nie będzie konieczności przedkładania żadnych nowych dokumentów w przypadku urządzeń, które obecnie na liście ZUM są wpisane.

Wprowadzenie możliwości wnioskowania w ramach części 3) Programu (najwyższy poziom dofinansowania) tylko na jeden budynek mieszkalny jednorodzinny albo jeden lokal mieszkalny w takim budynku:
- ✔ Zgodnie z wprowadzoną zmianą dotacja w ramach części 3 Programu (najwyższy poziom dofinansowania) będzie mogła zostać udzielona i wypłacona beneficjentowi tylko na jeden budynek mieszkalny jednorodzinny albo lokal mieszkalny wydzielony w takim budynku.
- ✔ Beneficjent, który skorzysta z dofinansowania w ramach 3) części Programu na dany budynek, będzie mógł wnioskować o dofinansowanie na kolejne budynki tylko w ramach części 1) Programu (podstawowy poziom dofinansowania).

WFOŚiGW W OLSZTYNIE

39624otbr-b-M

eprasa.pl 51a08adc6b

TO NIEMCY WYSADZILI TEN POCIĄG?

Czy na Mazurach i Warmii działały grupy Werwolfu, którego członkowie między innymi wysadzili w powietrze sowiecki pociąg? Bardziej prawdopodobne jest, że „stworzono" tę opowieść wiele lat po wojnie na potrzeby ówczesnej propagandy.

Niemiec Józef Elsner, rolnik z Międzylesia pod Dobrym Miastem, został oskarżony o to, że „dopuścił się zbrodni przez należenie do nielegalnej zbrojnej organizacji niemieckiej mającej na celu oderwanie od Państwa Polskiego części obszaru, Mazur i Warmii i pozbawienie Państwa Polskiego niepodległego bytu".

Elsner uciekł w 1945 roku z sowieckiego obozu i ukrywał się w swoim domu. Trafił tam oficer Wehrmachtu, niejaki Karol Braun. Mieli razem kłusować i dokonać napadu rabunkowego na młynarza. Z akt sądowych wynika, że pewnego dnia do jego domu przyszedł osadnik, który miał zapytać matkę Elsnera, „czy ma coś do sprzedania z bielizny lub pościeli. Truszkowski jako osadnik chciał objąć gospodarstwa Elsnera". Potem „otrzymawszy odmowną odpowiedź, Truszkowski wyszedł z mieszkania i w tym czasie zastąpił mu drogę uzbrojony w karabin Karol, który po krótkiej wymianie zdań i następnie szamotaniu się strzelił do Truszkowskiego". To zaprowadziło Elsnera na ławę oskarżonych, a potem na szubienicę.

fot. Adobe Stock

WYROK WYKONANO

— Znając realia jesieni 1945 r. na Warmii i Mazurach, trudno uwierzyć w takie zachowanie osadników. Do autochtonów nie przychodzono na zakupy. Poza tym wiele mówiące jest wtrącone zdanie o ochocie objęcia przez zabitego gospodarstwa — tego fragmentu opisu wydarzeń z aktu oskarżenia nie ma już w uzasadnieniu wyroku. Niewykluczone, iż po prostu Karol Braun stanął w obronie rabowanych autochtonów — tłumaczy Bohdan Łukaszewicz w artykule „Wyroki śmierci orzeczone w Olsztynie w latach 1946-1954".

Braun zniknął, a Elsner zaczął się ukrywać. Otoczony przez funkcjonariuszy UB zastrzelił zastępcę szefa Powiatowego UBP i uciekł. Potem przyjął polskie obywatelstwo dzięki fałszywemu oświadczeniu kobiety, która przedstawiała go jako swego szwagra i której następnie pomagał w gospodarstwie. Przez rok, do 17 listopada 1947 roku, pracował jako woźnica w majątku ziemskim Powiatowego UBP w Lidzbarku Warmińskim.

W końcu został zatrzymany. Przed sądem wyjaśniał, że z Braunem nic nie chcieli odrywać, a broni miał używać do napadów rabunkowych, ale do żadnego nie doszło. Młynarza zaś nie obrabował, bo to był jego znajomy. Fakt faktem, że funkcjonariusza UB jednak zastrzelił. Sąd skazał Elsnera na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Tak to z grubsza wyglądało naprawdę, ale już nie w poetyce z czasów PRL. — Dużą aktywność w Olsztyńskiem przejawiała grupa Wehrwolfu pod dowództwem Józefa Elsnera. Zorganizowana we wrześniu 1945 r. we wsi Piękna Łąka w powiecie lidzbarskim liczyła 10 członków i 17 współpracowników, głównie byłych żołnierzy Wehrmachtu. Podstawową formą działalności były napady terrorystyczno-rabunkowe na gospodarstwa polskich osadników. Bilans działalności — 2 morderstwa i kilkanaście napadów rabunkowych — można wyczytać w artykule Jana Golca „Podziemie zbrojne na Warmii i Mazurach w latach 1945-1948", który w druku pojawił się w 1983 roku.

WYTWORY PRL-OWSKIEJ PROPAGANDY?

Werwolf utworzył Heinrich Himmler, a zasady działania i plany organizacyjne opracował Reinhard Gehlen z Wehrmachtu, późniejszy twórca zachodnioniemieckiego wywiadu. Werwolf miał dokonywać dywersji na obszarach Niemiec zajętych przez aliantów.

Czy to znaczy, że nie było w naszym regionie prawdziwych niemieckich grup dywersyjnych? Trudno powiedzieć. Autor tekstu, z którego pochodzi powyższy cytat, twierdzi, że taką 6-osobową grupę sformowano zimą 1945 roku w Królewcu i wysłano do Puszczy Boreckiej. Na jej czele stał esesman Bruno Altenwald. Próbowali oni 1 maja 1945 roku wysadzić w powietrze sztab sowieckiej jednostki wojskowej w Giżycku. Próba ta nie powiodła się. Wspomniany historyk szacował (w 1983 roku) liczebność „tego podziemia (...) na około 20 grup zbrojnych i organizacji pohitlerowskich, liczących około 200 ludzi".

Co ciekawe, nie wspomniał w nim ani słowem o historii, która jeżeli jest prawdziwa, byłaby chyba największą akcją Werwolfu w powojennej Polsce, a która miała mieć miejsce w kwietniu 1945 roku. Chodzi o grupę dywersyjną nazywaną Komando Goldberg. — Właśnie wówczas, gdzieś pomiędzy Muszakami a Napiwodą, w samym sercu lasu grupa wysadziła rosyjski pociąg, nadchodzący z oczekiwanym tutaj długo zaopatrzeniem. Uczyniła to tak fachowo i skutecznie, że z torów wypadła lokomotywa i kilka wagonów, niszcząc wszystko dookoła — można przeczytać w tekście „Ucieczka Komando Goldberg" zamieszczonym na portalu jedwabno.pl (https://www.jedwabno.pl/11670/zlote-gory-tajemnica-komando-goldberg).

Pytaniem też jest, czy Werwolf jako organizacja w ogóle działał na terenie dzisiejszej Polski? — Prawdę mówiąc, nie jestem w stanie podać ani jednego przykładu działalności Werwolfu na terenach, które badałem. Niemal wszystkie przypadki, jakie funkcjonują w literaturze przedmiotu, tak naprawdę z Werwolfem nie miały niczego wspólnego. Moim zdaniem należy stwierdzić, że pomimo wielu udokumentowanych działań, z reguły propagandowych czy też drobnych sabotaży, które podjęli pozostali na terenie Górnego i Dolnego Śląska Niemcy, tak naprawdę nigdy nie powstały silne, sprawne, podlegające jednemu kierownictwu i skuteczne struktury nazistowskiego podziemia — uważa Maciej Bartków, autor książek „Werwolf na Górnym Śląsku" oraz „Werwolf. Propaganda PRL" (onet.pl). I dodaje: — Można natomiast mówić o różnych luźnych grupach pohitlerowskich niezwiązanych ze sobą, składających się przeważnie z byłych żołnierzy i oficerów Wehrmachtu SS i HJ.

ÓWCZESNA LUDOWA WŁADZA WIELE TAKICH NIEMIECKICH GRUP PO PROSTU SAMA TWORZYŁA. WSPOMNIANY MACIEJ BARTKÓW PRZYTACZA HISTORIĘ ORGANIZACJI NOSZĄCEJ NAZWĘ „HIRSCH-HORN" („JELENI RÓG"). — W DOTYCHCZASOWEJ LITERATURZE PRZEDMIOTU GRUPA TA PRZEDSTAWIANA JEST JAKO „JEDNA Z TYCH ORGANIZACJI, KTÓRE PROWADZIŁY NAJAKTYWNIEJSZĄ DZIAŁALNOŚĆ PRZECIWKO NASZEMU LUDOWEMU PAŃSTWU" — OPOWIADA BARTKÓW.

— Tymczasem z lektury akt wynika, iż w rzeczywistości ów groźny „Hirsch-Horn" to trzech kilkunastoletnich chłopców, którzy znaleźli na leśnej polance ułamany jeleni rożek i odbyli kilka spotkań, określonych przez ubeków „organizacyjnymi". Żadnej innej działalności nie przejawiali. Jak więc, jeśli nie mistyfikacją, można nazwać uznanie tej trójki za groźną organizację prowadzącą aktywną działalność skierowaną przeciwko Polsce? — wyjaśnia. I dodaje: — Niestety spotkania z ludową sprawiedliwością nie przeżył jeden z zatrzymanych – 17-letni Georg Klimsch, który w trakcie odbywania

REKLAMA

STAROSTA ELBLĄSKI
informuje, że od 11 kwietnia 2024 r. do 2 maja 2024 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A, został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do dzierżawy.
9124see1-a-M

komunikat
Burmistrz Miasta Braniewa
informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie **www.bip.braniewo.pl** na okres 21 dni zostały wywieszone zarządzenia Burmistrza Miasta Braniewa nr 41/2024 oraz nr 42/2024 z dnia 8 kwietnia 2024 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.
6824sezr-a -P

komunikat
WÓJT GMINY ELBLĄG
uprzejmie informuje, iż został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykaz opublikowano od 11.04.2024 r. do 02.05.2024 r.
9224see1-a -P

eprasa.pl 51a08adc6b

kary zmarł w więzieniu. Podobna historia, choć bez tak tragicznego końca, miała też miejsce w podolsztyńskim Bartągu.

Wieś zamieszkiwali polskojęzyczni Warmiacy. W Bartągu latach 1922-1939 działało koło Związku Polaków w Niemczech. Jeszcze w 1861 roku na 447 mieszkańców 385 mówiło po polsku. Potem jednak bardzo się to zmieniło. Na tyle, że niecałe sto lat później Warmiacy z Bartąga trafili do więzienia za to, że głośno się modlili i śpiewali po niemiecku.

DO SZEŚCIU RAZY SZTUKA?

Po wojnie w Bartągu i okolicach większość nadal stanowili Warmiacy. Wielu z nich nie znało już polskiej warmińskiej gwary albo z uwagi na powojenne przeżycia nie chciało jej używać. Od 1945 roku używanie w kościołach niemieckiego było zabronione. Chodziło o śpiewy czy kazania, bo językiem liturgicznym w całym zachodnim Kościele katolickim była wtedy jeszcze łacina. Tak było też w Bartągu do 1950 roku, kiedy proboszcz zgodził się na powrót do świątyni niemieckiego. Skończyło się to dla kilku mieszkańców wsi tragicznie.

Od października do grudnia 1951 roku komuniści aresztowali ośmiu parafian (w wieku 21-26 lat) oraz księdza. Proces zaczął się w listopadzie 1952 roku. Oskarżono ich o to, że chcieli oderwać Warmię od Polski i przyłączyć do… Niemiec.

— Szybko jednak się zorientowali, słuchając wywodów prokuratora, że proces ma charakter polityczny i że zarzuca się im, że chcieli oni – wykorzystując wszystkie możliwe metody – zdjąć z zawiasów Polski Ludowej część ich ukochanej ojczyzny, zapakować do walizek i wywieźć do Niemiec Zachodnich — pisał sarkastycznie o procesie Edward Cyfus w swojej książce „…a życie toczy się dalej”.

Zapadły wysokie wyroki – od 11 do 13 lat więzienia. Ksiądz Alfons Szulc dostał dożywocie, które potem zamieniono mu na 15 lat więzienia. Wyszli po 1956 roku; najpóźniej ksiądz, który przesiedział w sumie 6 lat.

Jak najbardziej prawdziwa była za to działalność Joachima Schaaka, Mazura i absolwenta Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich, gdzie po wojnie „uczono Polski” młodych Mazurów. To tam trafił młody Joachim Szak (bo tak zapisano jego nazwisko). Widać jednak, że 700 godzin „polskości” go do Polski nie przekonało albo też przyszedł do Rudzisk nie po to.

W każdym razie Schaak założył Mazurskie Siły Wyzwoleńcze i razem z grupą kolegów zaczął zakopywać po lasach broń, a z czasem także jej używać. W sumie dokonali kilkunastu napadów. Autor wpisu o MSW na niemieckiej Wikipedii widzi to tak: „Mazurska Armia Wyzwolenia lub Mazurska Organizacja Wyzwolenia (pol. Mazurskie Siły Wyzwoleńcze) była luźnym stowarzyszeniem mazurskich ochotników, którzy walczyli od 1950 do 1954 roku z PRL, wymuszoną polonizacją i katolicką kontrreformacją. Członkowie organizacji planowali wykorzystać ukryte zapasy Wehrmachtu do wzniecenia powstania na wypadek wybuchu III wojny światowej w celu pokonania komunizmu i przyłączenia Mazur do Niemiec”.

Noga Schaakowi powinęła się po napadzie na pocztę w Baranowie koło Mikołajek. UB wpadł na jego trop. Schaak ukrywał się, aż w końcu postanowił uciec do Zachodniego Berlina. Tam nawiązał kontakt z zachodnioniemieckim wywiadem (Organizacja Gehlena) i jeszcze 5 razy wracał do Polski, gdzie stworzył liczącą ponad 50 osób „ogólnopolską” złożoną z Niemców siatkę wywiadowczą.

— Pozyskiwali dla niego wiele cennych danych militarnych i ekonomicznych oraz pomagali mu w kwestiach technicznych. Pani fotograf z Gliwic wywoływała mu zdjęcia. Pan z Żagania dostarczał mu informacje o miejscowym garnizonie radzieckim. Robotnik z Elbląga przynosił mu szczegółowe dane o rozbudowie przemysłu stoczniowego. Schaakowi dopisywało szczęście. W pół roku zbudował solidną organizację i do tego udało mu się pięciokrotnie przekroczyć nielegalnie Polską granicę — pisze Wojciech Rodak na naszahistoria.pl. w artykule „Agent ODT 738-18 i inni. Siatki Organizacji Gehlena w PRL”. Był tak skuteczny, że zainteresował się nim szef zachodnioniemieckiego wywiadu w Berlinie Ernst Tillich.

Za szóstym razem Schaakowi się nie udało; wpadł przy przekraczaniu granicy. Jesienią 1953 roku skazano go na karę śmierci.

Wyrok wykonano 5 marca 1954 roku. Joachim Schaak był jednym z 10 szpiegów pracujących dla Organizacji Gehlena (tak w latach 1945-1955 nazywał się zachodnioniemiecki wywiad), których spotkał ten los. **IGOR HRYWNA**

W cyklu „Nasza historia” ostatnio ukazały się: Igor Hrywna: Mięso w piątek? Dziękujemy; dr Jan Chłosta: Wspomnienie o Jerzym Burskim; Stanisław R. Ulatowski: Zamek Działyńskich stał nad Welem i Drwęcą, Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służą mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince” w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści; Łukasz Razowski: Tygrysy Królewskie pod Bartoszycami? Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były… agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały… muszle po ostrygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Ełku.

REKLAMA

Firma Szynaka Meble wspiera budowanie patriotycznego ducha i promuje wartości narodowego dziedzictwa

Na początku marca bieżącego roku, na historycznym Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w samym sercu Warszawy, odbyła się doniosła uroczystość wręczenia sztandaru wojskowego Dowództwu Wojsk Obrony Terytorialnej. W wydarzeniu uczestniczyli najważniejsi przedstawiciele państwa, w tym prezydent RP Andrzej Duda oraz wicepremier – minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Sztandar Dowództwa WOT to nie tylko flaga narodowa, ale przede wszystkim symbol wierności, honoru i męstwa. Jest on wyrazem oddania służbie krajowi oraz gotowości do obrony jego granic i bezpieczeństwa obywateli.

Jednym z fundatorów sztandaru była lubawska firma Szynaka Meble. Jego zakup jest przejawem nie tylko wsparcia lokalnego przedsiębiorcy dla sił zbrojnych, ale również hołdem dla tych, którzy służą ojczyźnie i działają na rzecz obronności kraju. Jest to wyraz zaangażowania firmy w promowanie wartości patriotycznych, które są fundamentalne dla budowania więzi społecznych oraz krzepienia ducha narodowego. Symbolika takiego wsparcia demonstruje przywiązanie Szynaka Meble do ideałów narodowych oraz wyraża jej troskę o dobro wspólne. Ta inicjatywa nie tylko stanowi gest solidarności z obrońcami ojczyzny, ale także inspiruje społeczność do aktywnego angażowania się w sprawy narodowe i patriotyczne. Działania takie budują więzi międzyludzkie oraz wzmacniają poczucie tożsamości narodowej, co jest niezwykle istotne dla harmonijnego rozwoju kolejnych pokoleń Polaków. Poprzez swoje aktywne działania firma staje się istotnym ogniwem w budowaniu patriotycznego ducha nie tylko wśród swoich pracowników, ale również w społeczności całego kraju oraz wzmacnia poczucie dumy z przynależności do wspólnoty narodowej.

Zaangażowanie polskich firm w promocję wartości patriotycznych odgrywa istotną rolę także w sferze biznesowej. To nie tylko przypomina o konieczności poszanowania, solidarności i wzajemnego wsparcia, lecz także wyznacza standardy etyczne w codziennym funkcjonowaniu przedsiębiorstw. Działania podejmowane przez Szynaka Meble stanowią doskonały przykład dla innych firm, zachęcając je do zaangażowania się w promocję Polski oraz patriotycznych wartości nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. Poprzez aktywne uczestnictwo w tego typu inicjatywach, firmy mają możliwość nie tylko budowania silniejszych relacji z lokalną społecznością, ale także kreowania pozytywnego wizerunku swojej marki, opartego na wartościach etycznych i patriotycznych.

– Jesteśmy dumni z możliwości wsparcia zakupu Sztandaru Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej. Angażowanie się w tak doniosłe przedsięwzięcia stanowi dla nas niezwykły zaszczyt, który podkreśla nasze silne przywiązanie do wartości patriotycznych oraz szacunek dla osób, które poświęcają się dla dobra i obronności naszego kraju. Jako polska firma rodzinna, głęboko zakorzeniona w kulturze i historii naszej ojczyzny, traktujemy promowanie patriotyzmu i solidarności narodowej jako integralną część naszej działalności biznesowej. Działania takie stanowią potwierdzenie naszej lojalności wobec kraju oraz społeczności, z którą od ponad 65 lat jesteśmy silnie związani – powiedział Prezes Jan Szynaka biorący udział w uroczystości wręczenia sztandaru wojskowego Dowództwu Wojsk Obrony Terytorialnej.

40124otbr-c-M

eprasa.pl 51a08adc6b

SENAT UWM ODRZUCIŁ PROTEST WYBORCZY

Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odniósł się do protestu wyborczego i potwierdził ostatecznie, że rektorem uczelni jest prof. Jerzy Przyborowski.

Wszystkie zgłoszone zastrzeżenia wnikliwie przeanalizowaliśmy, mimo że tylko jedno z nich zostało złożone w wyznaczonym terminie. Wszystkie uznaliśmy za nieuzasadnione, bezpodstawne i nieprawdziwe — mówi dr hab. Marcin Dąbrowski, przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. I dodaje: — Całą sprawę wywołały osoby bardzo nieprzychylne naszej uczelni.

W tej sprawie zwołano nadzwyczajne posiedzenie senatu UWM. Na tym posiedzeniu zreferowaliśmy przeprowadzoną przez nas pracę. Przedstawiliśmy też swoje stanowisko w tej sprawie — mówi dr hab. Dąbrowski. — Jednogłośnie uznaliśmy, że postawione zarzuty są bezzasadne, dlatego wybór rektora na lata 2024-2028 należy uznać za dokonany — podkreśla prof. Mirosław Gornowicz, prorektor UWM.

Przypomnijmy, że wyborach na UWM, które odbyły się 21 marca, głosowało 92 elektorów. Profesor Jerzy Przyborowski otrzymał 87 głosów, a profesor Wojtkiewicz – 1 głos. Wstrzymały się od głosu 3 osoby.

fot. Janusz Pająk, UWM

Jerzy Przyborowski jest profesorem UWM nauk rolniczych, absolwentem ART. Studia doktoranckie odbył z zakresu biotechnologii w SGGW w Warszawie w Katedrze Genetyki, Hodowli i Biotechnologii Roślin. Prowadził badania z biotechnologii roślin uprawnych (genetyki molekularnej i roślinnych kultur in vitro) oraz hodowli roślin. Z UWM związany jest od ukończenia doktoratu w 1992 r. Zatrudniony jest w Katedrze Hodowli Roślin i Nasiennictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. **GS**

JEDNO Z ARCHEOLOGICZNYCH ODKRYĆ DEKADY Z RZĄDOWYM WSPARCIEM

Spośród kilkudziesięciu projektów archeologicznych zgłoszonych z całej Polski dofinansowanie otrzymały dwie placówki z Warmii i Mazur.

Stało się tak w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – „Ochrona zabytków archeologicznych". Jego celem jest „zachowanie materialnego dziedzictwa kulturowego, realizowane poprzez konserwację i rewaloryzację zabytków nieruchomych i ruchomych oraz ich udostępnianie na cele publiczne". W jego ramach z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego finansowane są m.in. prace dotyczące rozpoznania i dokumentacji zasobów dziedzictwa archeologicznego, a także opracowania i publikacje wyników przeprowadzonych badań archeologicznych. W najnowszej edycji ponad 1,6 mln zł zostanie przekazanych na realizację 21 zadań.

Resort Kultury ogłosił właśnie wyniki naboru.

— Z naszego województwa dwie jednostki muzealne otrzymają środki na badania i konserwację zabytków oraz publikację — informuje Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

fot. Muzeum Historyczne w Ełku

Pierwszy dofinansowany projekt to „Skarb monet z XVII w. z Ełku – analiza wyników badań i wydanie książki" Muzeum Historycznego w Ełku. Kwota dofinansowania wynosi 35,5 tys. zł. Skarb ten znalazł się w „dziesiątce" zestawienia odkryć dekady w Polsce przygotowanego przez prestiżowe czasopismo National Geographic. Skarb odnaleziony w Ełku to pierwsze takie znalezisko w historii miasta. Odkrycia dokonali członkowie Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Jaćwież". W trakcie badania hałdy ziemi wywiezionej w toku prac budowlanych na ulicy Wojska Polskiego wykrywacze metalu ujawniły obecność przedmiotów, które mogły przedstawiać wartość historyczną.

— Badacze znaleźli 680 nowożytnych srebrnych monet pochodzących z XVII wieku. Wśród nich znalazły się monety polskie, niderlandzkie, duńskie, szkockie i szwedzkie. Zdaniem odkrywców, monety pierwotnie zakopano w glinianym garncu, jako formę depozytu — informują autorzy zestawienia.

Kolejny dofinansowany przez ministerstwo projekt to „Publikacja wyników badań skandynawskiej osady w Janowie Pomorskim w ramach cyklu Studia nad Truso, tom V" zgłoszony przez Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu. W tym przypadku to 79 tys. zł dofinansowania.

Na terenie badań w Janowie Pomorskim mogą się znajdować pozostałości cmentarza, mogą tam też być elementy osiedla. Może chodzić o pozostałości z różnych, niekiedy bardzo odległych okresów historycznych. Niewykluczone, że ludzie żyjący tu w okresie wpływów rzymskich (I-III w. n.e.), to wikingowie. **GS**

CZY POD OLSZTYNEM JEST TANIEJ?

Średnio 110 tys. zł – tyle można zaoszczędzić, kupując dwupokojowe M pod Olsztynem zamiast w Olsztynie. Dla wielu osób podmiejskie lokalizacje lub dzielnice najbardziej oddalone od centrum stały się jedyną szansą na własne mieszkanie. Czy zainteresowani zakupem mają jednak w czym wybierać? Jak wygląda oferta deweloperów budujących pod Olsztynem, a jak w samej metropolii? Eksperci portalu RynekPierwotny.pl postanowili to sprawdzić.

ILE ZA MIESZKANIE?

Jak wynika z danych BIG DATA RynekPierwotny.pl, w lutym br. średnia cena m kw. nowego M w Olsztynie wynosiła średnio 10 682 zł. W tym samym czasie, kupując mieszkanie pod miastem, należało zapłacić przeciętnie 8 644 zł/m kw. Skąd tak duża różnica w cenie?

— Kluczowe znaczenie ma podaż i cena gruntów. W miejscowościach okalających największe miasta są one po prostu dużo tańsze. Ponadto w podmiejskich lokalizacjach dominuje popularny segment rynku mieszkań. W metropoliach średnią cenę metra kwadratowego windują zaś bardzo drogie mieszkania w segmencie premium, wprowadzane przez deweloperów na rynek z myślą o zamożnych nabywcach — mówi Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Warto również zwrócić uwagę na średnie ceny mieszkań dwupokojowych. To najchętniej nabywany typ mieszkania. Dane BIG DATA RynekPierwotny.pl wskazują, że w stolicy województwa warmińsko-mazurskiego deweloperzy życzą sobie za takie lokum średnio 496 tys. zł. Natomiast za rogatkami miast kupujący zapłacą przeciętnie o 110 tys. zł mniej. Dla porównania dwupokojowe mieszkanie w Warszawie kosztuje aktualnie ok. 767 tys. zł.

CZY JEST W CZYM WYBIERAĆ?

Podmiejskie lokalizacje mają niestety jedną słabość. To wciąż niewielki na tle metropolii wybór mieszkań. W okolicach Olsztyna w ofercie deweloperów znalazło się zaledwie 241 mieszkań. Dla porównania w samym mieście jest ich aktualnie 615. Warto również zwrócić uwagę, że na przestrzeni trzech ostatnich miesięcy oferta nowych M w Olsztynie wzrosła o 42 proc., a pod miastem o 8 proc. Po rekordowym pod kątem sprzedaży 2023 roku deweloperzy próbują uzupełnić swoją ofertę.

eprasa.pl 51a08adc6b

ODERWĘ SIĘ OD AKORDEONU

Mateusz Cwaliński, olsztyński akordeonista, kompozytor, zapowiada na ten tydzień dwa wydarzenia artystyczne. Pierwsze: olsztyńska premiera filmu, do którego skomponował muzykę. Drugie: solowy koncert jazzującej poezji, na którym wyjątkowo wystąpi bez akordeonu.

— Skomponował pan utwór do filmu „Dziewczyny z Zatorza", a teraz z Zatorza przeniósł się pan do Meksyku?

— Rzeczywiście bohaterka filmu Pawła Hejbudzkiego mieszka w Meksyku, potem przyjeżdża do Polski, ale to nie miejsce jest ważne, lecz to, co odkrywa i przeżywa. Reżyser poprosił mnie o skomponowanie muzyki do swojego filmu, a zdecydował o tym przypadek. Paweł usłyszał, jak gram podczas spektaklu „Wróg publiczny" w Teatrze Jaracza, po czym wziął mój numer telefonu. A kiedy po ponad dwóch latach dostałem od jego producentki telefon z propozycją stworzenia kompozycji do filmu, nie mogłem skojarzyć, o co chodzi.

— A jednak się udało.

— Pół roku spędziłem z tym filmem — obejrzałem go kilkakrotnie, chciałem się wczuć w nastrój, fabułę. Z reżyserem Pawłem Hejbudzkim współpraca była konkretna. Dzięki jego wskazówkom wiedziałem, w jakich muzycznych klimatach mam się poruszać i jakie instrumentarium wybrać. W moim odczuciu jest to film o radzeniu sobie z przeszłością i o wybaczeniu, ale myślę, że każdy widz odbierze film inaczej, bo jak mówi Tomasz Raczek: „połowa filmu wyświetla się na ekranie, a połowa w naszej duszy". Premiera odbędzie się w piątek 12 kwietnia w kinie Awangarda.

— To film o wybaczaniu... A pan umie wybaczać?

— Myślę, że tak. Bez umiejętności wybaczania nikt by nie mógł iść do przodu, ugrzązłby w swoich frustracjach.

— Zabrzmiało to filozoficznie. Ile pan ma lat?

— 31 (śmiech). A mam szczególny czas w życiu. W jednym miesiącu, w marcu, zagrałem koncerty ze swoim zespołem Żywioły w aż trzech wymarzonych miejscach: olsztyńskiej szkole muzycznej, olsztyńskim Planetarium i w Ostrołęckim Centrum Kultury. Taki plan ułożyłem sobie na ten rok, ale nie spodziewałem się, że zrealizuję to marzenie w... 30 dni!

— Szkoła muzyczna, bo...

— ...mam ogromny sentyment do sali koncertowej w szkole; jest tam cudowna akustyka i klimat, a poza tym siedem lat temu, jako absolwent UWM, zagrałem tam swój dyplom magisterski. A planetarium, bo to idealne miejsce na koncert muzyki ilustracyjnej z wizualizacjami. Stworzenia oprawy wizualnej naszego koncertu podjęła się Joanna Paczkowska, plastyczka i wokalistka, kobieta wielu talentów. Dzięki jej niebywałej wyobraźni wizualnej i wrażliwości muzycznej powstały niezwykłe ruchome obrazy inspirowane naszymi kompozycjami.

— I trzecie miejsce: Ostrołęka?

— To moje rodzinne miasto, a w Ostrołęckim Centrum Kultury, jako uczeń klasy akordeonu, zetknąłem się z poezją śpiewaną. Tam też w Ostrołęckim Centrum Kultury przy okazji pewnego koncertu w 2008 roku poznałem moją przyszłą żonę. Czekaliśmy na gości, jakieś grube ryby, które miały przyjechać z Warszawy. Ich przyjazd bardzo się opóźniał. Trzykrotnie wychodziłem na scenę, w ciężkim mundurze, w który byłem przebrany, z akordeonem i czekałem w gotowości. W pewnym momencie podeszła do mnie harcerka i zapytała współczująco: „Co, ciężki ten akordeon?". Ja na to lekko ironicznie „Nie... leciutki". A potem stopniowo rozkwitła miłość.

— Akordeon to pana znak rozpoznawczy...

— Tak, ale podczas sobotniego koncertu w Olsztynie wystąpię bez niego. Występ będzie specyficzny, bo będę śpiewał i zagram na pianinie. Pojawi się trochę poezji śpiewanej w klimatach jazzowych i bluesowych, będę podążał śladami swoich mistrzów: Soyki, Zauchy, Georgesa Brassense'a, zapomnianego francuskiego wykonawcy; Przybory — mistrza słowa i Wasowskiego — mistrza muzyki. Pojawią się utwory Mary Jenny Burniewicz oraz poezja Anny Bogdanowicz, do której skomponowałem muzykę. Można powiedzieć, że będzie to koncert „piosenki z tekstem".

— Wróćmy do filmu i piątkowej premiery w Awangardzie. Czy do filmu komponował pan muzykę w piwnicy, bo wiem, że to pana dobre miejsce?

— Tak. Kiedyś to był schron, są tam grube betonowe ściany i potężne drzwi. Trzymam tam narzędzia, naprawiam akordeony i mam też dobre warunki do tworzenia. Jestem jak nietoperz — sprzyja mi cień, mrok, dlatego też lubię okoliczności sceniczne; światło w oczy, a reszta jest ciemnością. W piwnicy na potrzeby ścieżki dźwiękowej filmu nagrywałem też różne efekty sonorystyczne, jak np. upadające butelki, jazgoczące brzeszczoty, przejeżdżałem po strunach metalowym narzędziem. Postawiłem sobie zadanie: nie będę używał wirtualnych instrumentów. Wykorzystałem więc wszystkie akustyczne i elektryczne instrumenty, jakie miałem: klarnet, flet poprzeczny, harmonijka ustna, pianino, gitara, bas, instrumenty perkusyjne i syntezatory.

— Siedem lat temu skończył pan studia i tyle się dzieje w pana życiu...

— Niektórzy mówią: „Robisz swoje po cichu, nie promujesz się". Są jednak ludzie, który dostrzegają to, co robię, np. dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej, w której pracuję. Wystąpiła o przyznanie mi nagrody Laur Warmii i Mazur, którą niespodziewanie otrzymałem w marcu tego roku. Stałem na scenie z mistrzami, z promotorem mojej pracy magisterskiej prof. Janem Połowianukiem oraz Andrzejem Bartnikowskim, dyrektorem Olsztyńskiego Teatru Lalek, z którym przygotowałem spektakl „Wagony" do tekstu Łukasza Staniszewskiego. Zostałem nazwany górnolotnie wirtuozem, jednak sam o sobie wolę mówić, że jestem muzykiem średniego szczebla...

BEATA BROKOWSKA

Fot. Tomasz Sudujko

Mateusz Cwaliński podczas koncertu z zespołem Żywioły w planetarium

Fot. Beata Brokowska

Ilustracje wizualne Joanny Paczkowskiej na kopule podczas koncertu Żywiołów

Autor: Rys. Karol Kalinowski

Olsztyński muzyk i kompozytor w karykaturze Karola Kalinowskiego

OLSZTYŃSKA PREMIERA W AWANGARDZIE

W piątek 12 kwietnia o godz. 20.00 w kinie Awangarda 2 w Olsztynie odbędzie się pokaz filmu dokumentalnego pt. „Ta, którą kocham" w reżyserii Pawła Hejbudzkiego. Film będzie pokazywany pierwszy raz w Olsztynie. Po projekcji spotkanie z reżyserem i kompozytorem muzyki do filmu Mateuszem Cwalińskim oraz z bohaterką Darią (online) specjalnie z Meksyku.
Paweł Hejbudzki jest absolwentem Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa UWM (2008 r.) oraz reżyserii w Warszawskiej Szkole Filmowej.
Fabuła: Daria mieszka w jednym z największych miast świata, Mexico City wraz z mężem Davem i pięcioletnią córeczką Daphne. Po latach nieobecności decyduje się przyjechać do Polski, aby w końcu skonfrontować się z matką i odnaleźć biologiczne rodzeństwo rozdane przez nią do adopcji.
Premiera filmu miała festiwalową premierę na największym festiwalu azjatyckim w Szanghaju w czerwcu 2023 roku: 25th International Shanghai Film Festival.

ŹRÓDŁO: MAT. PRASOWE

KONCERT MATEUSZ CWALIŃSKI SOLO

Mateusz Cwaliński wystąpi w sobotę 13 kwietnia o godz. 18 w Galerii Usługa na olsztyńskiej starówce.
Bilety: 35 zł.

eprasa.pl 51a08adc6b

AUTOROWI WOLNO PUŚCIĆ WODZE FANTAZJI

Do grona pisarzy elbląskich w tym roku dołączyła kolejna osoba! W styczniu tego roku ukazała się debiutancka powieść Katarzyny Pedersen „Gmaszysko", a w marcu odbyło się spotkanie z autorką w Bibliotece Elbląskiej. Debiutantka dzieli się z nami swoimi doświadczeniami związanymi z pisaniem.

– Masz za sobą pierwsze spotkanie autorskie w Bibliotece Elbląskiej dotyczące Twojej pierwszej w życiu wydanej książki „Gmaszysko". Jak wrażenia?

– Oczywiście stres, bo nie wiedziałam, czego się spodziewać. Również obawa, że nikt nie przyjdzie, a jak przyjdą, to trzy osoby na krzyż i będzie mi przykro. A także niepewność – choć nie taka obezwładniająca, bo wiedziałam, że prowadząca to tak rozegra, że będzie dobrze. Poza tym wiedziałam, o czym mówić, bo to – jakby nie było – moja książka, więc przynajmniej pod tym względem byłam przygotowana. Ale właśnie takie emocje mi towarzyszyły. I jeśli mogę od razu powiedzieć, jak to spotkanie przebiegło, to nie byłam wcale rozczarowana. Niepotrzebnie się też martwiłam, bo przyszło naprawdę dosyć dużo ludzi jak na debiutanta. Nie było się czego bać i wyszło dużo lepiej, niż się spodziewałam.

– Czy w takim razie masz kolejne spotkanie w planach i kiedy?

– Owszem, mam – na swoich „śmieciach", czyli w mojej lokalnej bibliotece, Lokomotywie nad Jarem, do której mam w kapciach kilkadziesiąt sekund. Spotkanie jest więc zaplanowane, ale dopiero na jesień.

– Tytułowym gmaszyskiem w Twojej powieści jest Szkoła Podstawowa nr 4 przy ul. Mickiewicza. Czemu akurat tę szkołę wybrałaś na miejsce akcji?

– Dlatego, że to w tej szkole kiedyś był szpital. Może w jakiejś innej też był, ale akurat o tej wiem. A że tam pracowałam i ta historia ze szpitalem jest nierozerwalna, to tylko tam mogłam tę akcję umieścić. Poza tym jest to stary budynek (liczy sobie ponad 100 lat – przyp. red.). To, co napisałam, nijak nie mogłoby się mieścić w szkole z lat 70-80 czy jeszcze nawet jakiejś nowszej, więc potrzebne było tło retro.

– Chociaż w książce pojawiają się rzeczywiste miejsca, to są w niej również elementy fantastyczne. Ile w tej książce jest prawdy, a ile wytworu Twojej wyobraźni?

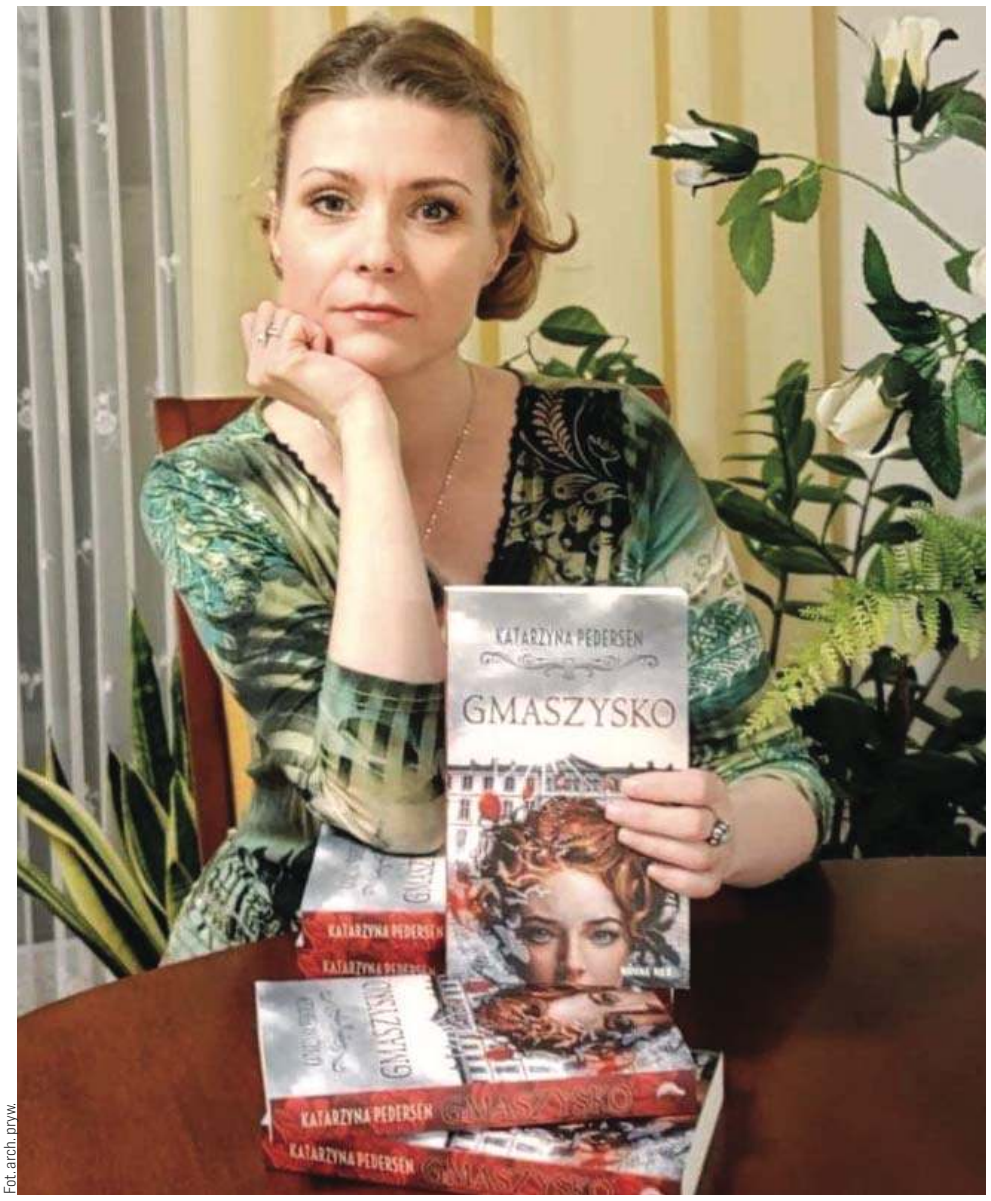

Fot. arch. pryw.

– W procentach, tak mniej więcej, prawdy jest tak z 15 procent, natomiast cała reszta – jeśli chodzi o te historyczne sprawy – to jest jak najbardziej moja inwencja twórcza. Ponieważ akcja jest kilkupoziomowa, ten poziom współczesny – pandemia, zdalne nauczanie – to jest wszystko najszczersza prawda. Jeśli chodzi o historię szkoły w czasach, kiedy była szpitalem, to nie udało mi się dokopać do żadnych sensownych źródeł, a że nie mam żadnych znajomości ani nikogo, z kim bym się mogła konsultować, to musiałam sobie sama pomagać i puściłam wodze fantazji. Bo autorowi wolno, kto mu zabroni?

– Co Cię zainspirowało do stworzenia takiej historii?

– To, że w pewnym momencie, kiedy pracowałam w szkole i byłam wychowawcą, dzieci zaczęły mnie męczyć o nockę w szkole. To była ostatnia rzecz, na jaką miałam ochotę. Żeby więc mieć argument, na który nie będą mieli żadnej odpowiedzi, powiedziałam im, że przykro mi, ale nie będzie nocki w szkole, ponieważ tutaj kiedyś był szpital, a w szpitalu ludzie czasami umierają. Ja w nawiedzonym miejscu spać nie będę. Oni nie mogli nic na to poradzić, a ja sobie pomyślałam wtedy: „wow, fajnie, mam ich z głowy, a przy okazji dobry pomysł (na książkę – przyp. red.)". I tak to właśnie powstało.

– A co spowodowało, że w ogóle zaczęłaś pisać książkę? Skąd taka decyzja?

– Na pewno tutaj nie mówimy o teraźniejszych czasach, tylko musimy się cofnąć do momentu, kiedy byłam nastolatką. Zawsze chciałam coś napisać i zawsze miałam pomysły, tylko po prostu nie miałam w sobie tyle samozaparcia ani dyscypliny. Czasami bywało, że nie miałam czasu, a przede wszystkim nie było wtedy czegoś takiego, jak Wattpad, żeby takie 15-latki jak ja mogły sobie pisać, cokolwiek im przyjdzie do głowy, i żeby wszystkie wypociny miały w ogóle szansę trafić do ludzi. Niestety w tamtych czasach pisało się rzeczywiście do szuflady, więc wszystko lądowało właśnie tam. Ale piszę od bardzo dawna, to nie są moje pierwsze „podrygi".

– To co się stało ze wcześniejszymi historiami, które napisałaś?

– Też się nad tym zastanawiam, bo zapisałam kilka zeszytów A4. Pamiętam, że stworzyłam trylogię o średniowiecznym rycerzu, i te książki naprawdę doprowadziłam do końca, poza tym nie były one jakichś wysokich lotów, chociaż zrobiłam do nich nawet rysunki. I podejrzewam, że wylądowały w piwnicy, a stamtąd po latach, kiedy przestałam się nimi interesować, powędrowały pewnie na śmietnik – nie wiem, co z nimi, pewnie nawet już nie istnieją. Nie było wtedy takiej możliwości, żeby to gdzieś tam zapisać na komputerze czy dyskietce, a zatem myślę, że przepadły.

– W takim razie dobrze, że ukazało się Twoje „Gmaszysko" – zwłaszcza że to naprawdę ciekawa powieść. Umiejscowiłaś jej akcję w okresie pandemii i lockdownu. Według mnie świetnie oddałaś panującą wówczas sytuację. A w jaki sposób pandemia wpłynęła na Ciebie?

– Destrukcyjny. Podejrzewam, że miałam lekką depresję czy coś w tym stylu. Na pewno zapłaciłam za to wysoką cenę. Byłam strasznie przygnębiona. Opłakiwałam różne rzeczy, które mnie ominęły, bo było tego sporo. Oczywiście nie obyło się bez czarnych myśli pod tytułem, że już nigdy nie będziemy chodzić na koncerty czy do kawiarni, a nawet jeśli z powrotem wszystko otworzą, to ludzie nawet nie będą mieli na to ochoty – nawet takie rzeczy przychodziły mi do głowy. Bardzo mocno to przeżywałam i w związku z tym podejrzewam, że ta frustracja była po części motorem do pisania.

– Co było dla Ciebie najtrudniejsze w tworzeniu tej książki?

– Było dużo trudnych rzeczy. W ogóle życie się składa z trudności, więc pisanie pewnie też. Ponieważ potrzebowałam się zmierzyć z opisywaniem rzeczy w przeszłości, a nie mam, tak jak powiedziałam, zbyt wielkiego dostępu do dodatkowych źródeł, to było mi ciężko, ponieważ musiałam zrobić samodzielny research. I w paranoiczny sposób się bałam, że być może opisuję rzeczy, które kłócą się z ówczesną rzeczywistością albo że coś robię nie tak – to też było trudne, bo musiałam walczyć sama z sobą. Zdarzały się też momenty, kiedy myślałam: „o nie, już chyba zanudzam czytelnika, a tak nie może być – tu muszę skrócić, tam z kolei akcja jest za szybka, więc muszę ją przeciągnąć" i tak dalej, czyli były też warsztatowe rozkminy.

– Jednak poza tymi trudnościami to podejrzewam, że pisanie musiało sprawiać Ci przyjemność. Jak wspominasz proces pracy nad tą powieścią? Jak on u Ciebie wyglądał?

– Praca wyglądała w ten sposób, że czasami siedziałam w domu i pisałam jak należy, czyli przy biurku, a czasami się zdarzało, że prowadziłam lekcje online i zapisywałam sobie gdzieś obok w notesie jakieś spostrzeżenia. Czasami było tak, że w ogóle nie miałam pod ręką żadnego notesu – muszę się przyznać, że nie mam takiego nawyku, by nosić go przy sobie, by móc coś zapisywać – więc wiele rzeczy musiałam zapamiętać. I podejrzewam, że niestety kilka z nich mi umknęło w ten sposób i powieść może mogłaby być lepsza, tylko po prostu o pewnych rzeczach zapomniałam, bo nie miałam czasu ani sposobności, by sobie je zapisać. Pisałam wieczorami, kiedy sama się trochę bałam tego, co piszę, pisałam również w pełnym słońcu latem – i wtedy to było śmieszne, ponieważ siedziałam w zalanym słońcem pokoju, a opisywałam jakieś mroczne historie, więc to był taki kontrast. Bardzo różnie to u mnie wyglądało – może dlatego, że ta książka powstawała bardzo mozolnie. Taką powieść powinno się pisać szybciej, no ale nie byłam w tym systematyczna, nie zawsze miałam czas i sposobność, więc pewnie dlatego to się tak przeciągnęło w czasie.

– To jak długo trwała praca nad tą książką?

– Pamiętam, że zaczęłam, kiedy zamknęli nas po raz drugi. Był to mniej więcej początek 2021 roku. I miałam dłuższe przerwy, czasem potrafiłam nawet przez miesiąc nie pisać, więc trochę to trwało. A książka ukazała się pod koniec stycznia tego roku.

– Wracając do samej powieści, to jej akcja toczy

eprasa.pl 51a08adc6b

się w Elblągu. A z tego, co można o Tobie przeczytać, to podróżowałaś dużo po świecie, ale jednak wróciłaś do swojego rodzinnego miasta. Jak Ci się podoba Elbląg i czy uważasz za atrakcyjny turystycznie?

– Na pewno przez te wszystkie lata zmienił się na plus, od momentu kiedy byłam tutaj w szkole, w liceum (a to już dłuższy kawał czasu). Niemniej jednak, gdybym była turystą – ale takim przeciętnym, bez żadnych dogłębnych zainteresowań – i nie miała tutaj żadnych znajomych ani rodziny, to myślę, że niekoniecznie bym tutaj ściągała do tego miasta. Ale ta jego średnia atrakcyjność (moim zdaniem, oczywiście) stanowi o tym, że jest miastem dosyć ciekawym, bo nie wszystko, co piękne, atrakcyjne i popularne w oczach ludzi, musi być interesujące. Potrafię dostrzec piękno w różnych rzeczach takich niepozornych i niekoniecznie porywających. Elbląg jest taki trochę szarobury, popeerelowski, jest w nim (na szczęście) jeszcze sporo śladów przeszłości, i to dosyć pięknych – szczególnie mi chodzi o architekturę. Jest w nim jeszcze dużo rzeczy do zrobienia, i nie wiem, czy kiedykolwiek zostaną zrobione, ale nie narzekam. Jak dla mnie może być.

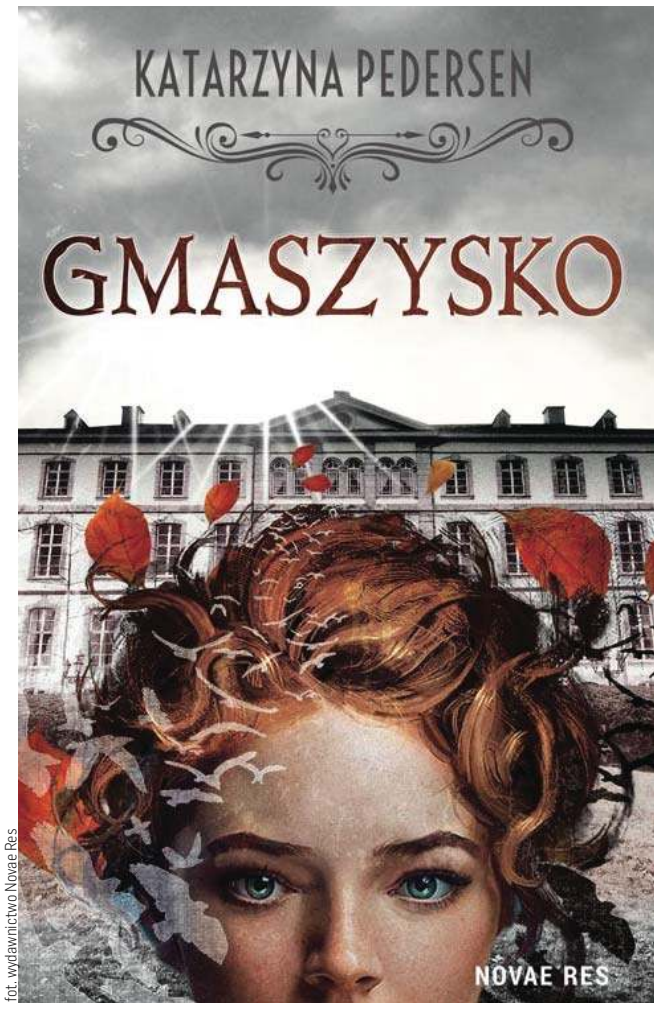

fot. wydawnictwo Novae Res

> W PEWNYM MOMENCIE, KIEDY PRACOWAŁAM W SZKOLE I BYŁAM WYCHOWAWCĄ, DZIECI ZACZĘŁY MNIE MĘCZYĆ O NOCKĘ W SZKOLE. TO BYŁA OSTATNIA RZECZ, NA JAKĄ MIAŁAM OCHOTĘ. ŻEBY WIĘC MIEĆ ARGUMENT, NA KTÓRY NIE BĘDĄ MIELI ŻADNEJ ODPOWIEDZI, POWIEDZIAŁAM IM, ŻE PRZYKRO MI, ALE NIE BĘDZIE NOCKI W SZKOLE, PONIEWAŻ TUTAJ KIEDYŚ BYŁ SZPITAL, A W SZPITALU LUDZIE CZASAMI UMIERAJĄ. JA W NAWIEDZONYM MIEJSCU SPAĆ NIE BĘDĘ. UCZNIOWIE NIE MOGLI NIC NA TO PORADZIĆ, A JA SOBIE POMYŚLAŁAM WTEDY: „WOW, FAJNIE, MAM ICH Z GŁOWY, A PRZY OKAZJI DOBRY POMYSŁ NA KSIĄŻKĘ".

– Masz jakieś kolejne plany książkowe?

– Oczywiście. Jakiś czas temu zaczęłam tworzyć kolejną. Mam bardzo dużo pomysłów i musiałam zrobić rzecz następującą: na małych karteczkach napisałam roboczy tytuł rzeczy, które chciałabym napisać i które kłębią się w mojej głowie, wrzuciłam je do pudełka i wylosowałam jedną z nich. Nie mogę sobie pozwolić na to, by zabierać się za pięć rzeczy na raz, bo na pewno bym nie doprowadziła ich do końca. Więc wylosowałam tytuł i jest to coś znowu bardzo elbląskiego. Będzie to również powieść grozy, lecz tym razem w tle znajdzie się muzyka oraz szkoła muzyczna. Choć nie wiem, czy jakakolwiek scena rozegra się właśnie tam.

AGATA TUPAJ

ZASUSZONY ŚLUBNY WIANEK NA FIGURCE MATKI BOSKIEJ

Kult Matki Boskiej Łąkowskiej jest mocno zakorzeniony w tradycjach i historii Nowego Miasta Lubawskiego. Wiernym zawsze towarzyszyły przedmioty związane z kultem łąkowskim. Niezwykły wizerunek Łąkowskiej Pani odnalazł w zakamarkach rodzinnego domu nowomieszczanin Marek Piątkowski.

Historia figury Matki Boskiej Łąkowskiej wywodzi się z Łąk Bratiańskich koło Nowego Miasta Lubawskiego i sięga roku 1400, kiedy to wójt krzyżacki Bratiana wybudował w Łąkach kaplicę Matki Boskiej. Łąki swe znaczenie zawdzięczały cudownemu obrazowi Matki Boskiej, który przechowywano w samym sercu kościoła — w głównym ołtarzu.

Historykom trudno zbadać pochodzenie obrazu, bowiem nie znaleziono wielu źródeł. Jednak cuda, które dokonały się przed obliczem Matki są wiarygodne, co potwierdza dekret papieski wydany w 1750 roku, pozwalający na ukoronowanie obrazu złotą koroną.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Marek Piątkowski i jego odnaleziony wizerunek Matki Boskiej Łąkowskiej

FIGURKĘ ŁĄKOWSKĄ URATOWANO NIEGDYŚ Z POŻARU

Na główny odpust do Łąk, przypadający kiedyś w niedzielę w oktawie Bożego Ciała, przybywało tysiące pątników ze wszystkich stron Polski. Kościół w Łąkach zamknięto w 1875 roku na skutek działań ówczesnej władzy pruskiej. Kilka lat później wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania, a reszty dokonał ząb czasu. Na szczęście cudowną figurkę Matki Boskiej Łąkowskiej uratowano i przeniesiono do kościoła parafialnego w Nowym Mieście Lubawskim, gdzie znajduje się do dzisiejszego dnia.

Uznanie, jakim cieszył się wizerunek Łąkowskiej Pani spowodowało, że na ziemi lubawskiej, a nawet w tak oddalonych stronach jak Mazowsze i Kaszuby, stawiano kapliczki przydrożne z łąkowską figurą. Również w wielu domach można było napotkać dewocjonalia, obrazy i rzeźby Matki Boskiej Łąkowskiej.

Jakież było zaskoczenie, kiedy Marek Piątkowski, nauczyciel muzyki z Nowego Miasta odkrył na strychu w domu swoich dziadków rzeźbę Łąkowskiej Pani.

WYJĄTKOWE ZNALEZISKO W ZAKAMARKU RODZINNEGO DOMU

— Szczególnie mój dziadek Augustyn Liszowski był bardzo umuzykalniony i udzielał się przez długie lata w nowomiejskim Towarzystwie Śpiewaczym Harmonia. Osobiście również i mnie fascynuje muzyka i prowadzę w Nowym Mieście zespół śpiewaczy. Przyznam, że szukałem w zakamarkach dawnego domu dziadków, gdzie obecnie mieszka moja siostra, starych nut, zdjęć i dokumentów rodzinnych. Lubię sobie poszperać, a nuż coś ciekawego się znajdzie. I stało się. Odkryłem przeszkloną gablotkę, w której wnętrzu była ludowa rzeźba z lipowego drewna, przedstawiająca postać Łąkowskiej Pani. Rzeźba jest złocona, z błękitnym tłem z wymalowanym złotymi gwiazdkami, więc musiała wiązać się ze szczególną okazją — opowiada Marek Piątkowski.

fot. Archiwum rodzinne

Agnieszka i Augustyn Liszowscy, dziadkowie pana Marka, do których należał wizerunek

ZASUSZONY ŚLUBNY WIANEK ZAWIESZONY NA RZEŹBIE

„Odkopana" z lamusa gablotka z rzeźbą nie dawała spokoju swemu odkrywcy. Pan Marek zaczął dopytywać w rodzinie bliższej i dalszej, czy ktoś nie słyszał lub nie ma wiedzy, skąd wzięła się figurka. „Kto pyta nie błądzi" — ta stara maksyma sprawdziła się i znalazła się osoba, która przybliżyła historię łąkowskiej figurki.

— Okazało się, że gablotka z wizerunkiem była prezentem, który moi dziadkowie Agnieszka i Augustyn Liszowscy otrzymali od rodziny. Ten religijny akcent jest bardzo stary i może pochodzić z pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Z tej racji można przypuszczać, że obraz mógł był przekazywany z ojca na syna. Ciekawostką jest zasuszony mały wianek, który zawieszony został na berle Matki Boskiej. Taki wianek niegdyś miał przypięty do garnituru każdy pan młody, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że znaleziony wizerunek, to ślubny prezent. We wnętrzu gabloty znalazłem też bardzo stary obrazek przedstawiający świętego Franciszka Ksawerego — opowiada pan Marek.

Marek Piątkowski ma już pomysł, by godnie wyeksponować odnaleziony wizerunek.

Odnaleziona rzeźba stanie w plenerowej kapliczce

— Mam letnie siedlisko niedaleko Jeziora Skarlińskiego, gdzie spędzam rodzinnie wakacje i wolne weekendowe dni. Jest to teren wiejski i gablotka z wizerunkiem łąkowskim najprawdopodobniej umieszczona będzie w dobrze zabezpieczonej przed warunkami atmosferycznymi kapliczce na naszej działce — dodaje nasz rozmówca.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

eprasa.pl 51a08adc6b

SZKLANY DACH NAD KLASAMI

Szkoła będzie niezależna energetycznie. Z końcem kwietnia ma się zakończyć kolejny etap prac na dachu Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Pasłęku. A to oznacza, że koszty energii pochłaniane przez placówkę się zmniejszą.

Urzędnicy ze Starostwa Powiatowego w Elblągu podkreślają, że Zespół Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Pasłęku od lat stawia na odnawialne źródła energii, które obniżają koszty eksploatacji tej ogromnej infrastruktury. Pierwszym, pionierskim etapem był montaż paneli solarnych na dachu budynku internatu, dzięki którym podgrzewana jest woda na użytek zakwaterowanych w budynku uczniów.

— Obecnie jest realizowana inwestycja dostawy i montażu instalacji fotowoltaicznej wraz z magazynem energii dla wybranych jednostek powiatu elbląskiego. Z wartości zamówienia wynoszącego ponad 2 mln zł zasadnicza część środków inwestycji przypadła dla ZSEiT. Pozostali beneficjenci to Dom Pomocy Społecznej we Władysławowie i Zakład Aktywizacji Zawodowej w Kamionku Wielkim — poinformowali przedstawiciele starostwa.

fot. Starostwo Powiatowe w Elblągu

Inwestycja podzielona została na dwa etapy: pierwszy to wykonanie dokumentacji projektowej ustalony na 4 miesiące od podpisania umowy, a obecny to realizacja, która w ZSEiT przebiega zgodnie z planem i w imponującym tempie. Zgodnie z projektem w ZSEiT powstają 3 instalacje fotowoltaiczne, z czego 2 w szkole (40 paneli na gruncie i 40 na wyremontowanym dachu budynku plus 2 inwertery hybrydowe), kolejna przy budynku internatu na gruncie plus 3 inwertery. Ukończenie prac w tych dwóch wymienionych lokalizacjach nastąpi już za miesiąc, trzecia z trzema inwerterami zaś zacznie działać wraz z ukończeniem budowy hali sportowo-widowiskowej na posesji ZSEiT.

Wyżej wspomniany projekt jest dofinansowany z programu Polski Ład.

OPR. RAZ

MEDALISTKA AMBASADORKĄ PIEKARCZYKA

Jubileuszowa 15. edycja Elbląskiego Biegu Piekarczyka będzie wyjątkowa i towarzyszyć jej będą przeróżne niespodzianki. Ambasadorką wydarzenia została Iga Baumgart-Witan – mistrzyni olimpijska oraz medalistka mistrzostw świata i Europy.

Można powiedzieć, że miasto Elbląg stało się jej drugim domem. Da się zauważyć na mediach społecznościowych, że korzysta z uroków miasta, spędza tutaj dużo czasu, a nawet trenuje indywidualnie.

— Jeśli tylko mam możliwość, to spędzam czas w Elblągu razem z mężem Andrzejem (bramkarzem i kapitanem Olimpii Elbląg) i przyjaciółmi. Poznaliśmy tutaj dużo nowych fantastycznych osób i się zadomowiliśmy. Mieszkamy w samym centrum miasta i bardzo sobie chwalimy tę okolicę, szczególnie urokliwe uliczki elbląskiej starówki — mówi Iga Baumgart-Witan.

Do 15. edycji Biegu Piekarczyka coraz bliżej i cieszy, że znana sportsmenka wspiera tę inicjatywę. Co przekonało ją do tego, aby zostać ambasadorką tego wydarzenia i w jaki sposób zachęciłaby tych niezdecydowanych do wystartowania?

fot. MOSIR Elbląg

Iga Baumgart-Witan – polska mistrzyni olimpijska trenuje w Elblągu

— Widziałam, że to fantastyczne wydarzenie i zupełnie coś innego niż mam na co dzień w zawodowym sporcie i bieganiu na stadionie. Zobaczyłam, ile radości przynoszą takie biegi i w jakiej pozytywnej atmosferze wszystko się odbywa. Startują i kibicują całe rodziny; to jest coś wyjątkowego. Niestety w tym roku nie będzie mi dane być na żywo na Biegu Piekarczyka, bo będę wtedy (mam nadzieję) na Mistrzostwach Europy w Rzymie — stwierdziła.

Iga Baumgart-Witan – polska mistrzyni olimpijska w sztafecie mieszanej 4×400 metrów, wicemistrzyni olimpijska w sztafecie 4×400 metrów. Srebrna i brązowa medalistka mistrzostw świata oraz mistrzyni Europy w sztafecie 4×400 metrów. Medalistka mistrzostw Polski seniorów (dwa złote, cztery srebrne i trzy brązowe medale).

MOSIR ELBLĄG/JK/RAZ

ARCHANIOŁ Z KAPLICZKĄ W SZPITALU

Osoby wierzące zmagające się z chorobami i walczące o zdrowie będą mogły w komfortowych warunkach również oddać się modlitwie. Dobiegł końca remont kaplicy przy Szpitalu Powiatowym w Pasłęku.

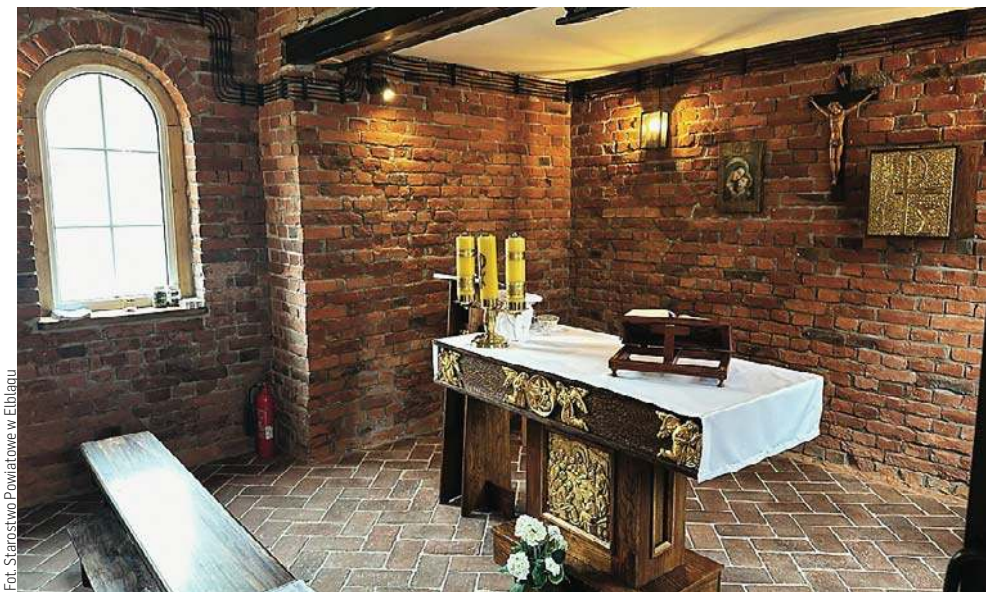
Fot. Starostwo Powiatowe w Elblągu

Jak poinformowało Starostwo Powiatowe w Elblągu, od dnia 19 kwietnia br. decyzją biskupa elbląskiego Jacka Jezierskiego kaplica będzie służyć sprawowaniu kultu religijnego oraz pożytkowi duchowemu pacjentów i pracowników szpitala.

— Obiekt sakralny będzie służył liturgii i modlitwie wiernych. Postanowieniem biskupa elbląskiego patronem kaplicy zostaje Święty Rafał Archanioł — poinformowała Magdalena Federewicz, rzecznik prasowy starosty elbląskiego.

eprasa.pl 51a08adc6b

MISTRZOWIE AGRO. Wciąż można zgłaszać się do tej akcji. A warto!

Zwycięzcy ogólnopolskiego finału MISTRZOWIE AGRO 2023 odbierali nagrody na Zamku Królewskim w Warszawie

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

- Co się zmieniło po udziale w plebiscycie Agro? Na półce stoją dwa puchary i dyplom. I ogromna satysfakcja. To, że wygrałem na szczeblu ogólnopolskim, to - tak się wyrażę - pozamiatało wszystko! - wspomina Krystian Anders.

Krystian Anders (Barczewko, woj. warmińsko-mazurskie) to ubiegłoroczny zwycięzca kategorii Lider Społeczności Roku Polski 2023 - finał ogólnopolski. Mówi, że ta nagroda dodała Mu niesamowitej energii, ale nie tylko. Przyniosła konkretne owoce - i przynosi do dziś. - Ja bardzo się angażuję w akcje charytatywne, w pomoc chorym dzieciom. Wygraną zainwestowałem w potrzeby społeczeństwa lokalnego. Często organizuję festyny charytatywne na leczenie dzieci oraz inne akcje. Wiecznie brakowało namiotów, parasoli i stołów. Trzeba było je wynajmować, więc zakupiłem z nagrody duże namioty festynowe i 10 stołów z ławkami. I zrobiłem z tego taką akcję, że jak ktoś prywatnie chciałby je wypożyczyć, to wpłaca daną kwotę na wybraną fundację lub chore dziecko, osoby potrzebujące. A jeżeli ktoś potrzebuje tych sprzętów na imprezę charytatywną, to otrzymuje je ode mnie bezpłatnie - wyjaśnia lider.

Każda gala to również mnóstwo pozytywnych emocji

Tegoroczna edycja największego w Polsce plebiscytu wiejskiego i rolniczego rozpoczęta!

Po raz kolejny najpierw w powiatach i regionach, a później w skali województwa i całego kraju zostaną przyznane zaszczytne tytuły dla sołtysów, rolników, liderów społeczności i kół gospodyń wiejskich. O nagrody i wielką promocję walczą również gospodarstwa agroturystyczne oraz sołectwa. W tym roku na finalistów również czekają wspaniałe nagrody. Także finansowe! I zaproszenie na finałową galę w Warszawie, tym razem we wnętrzach Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie.

Ciągle może się jeszcze zgłosić do akcji!

A warto! - Plebiscyt dał nam bardzo dużo. Wrażenia niesamowite. Tak, jak zostałyśmy przyjęte na gali w Warszawie... Jak królowe. Jeżeli chodzi o nasze odczucia, to powiedziałabym, że są niesamowite. Plebiscyt dał nam wiele energii. Pokazał nam, że umiemy wspaniale ze sobą współpracować i jesteśmy zgrane. Te koła, które chcą zostać zauważone, powinny w tym plebiscycie wziąć udział - mówi przedstawicielka KGW w Kamienniku Wielkim (III miejsce w Polsce).

W kategorii Rolnik Roku w edycji 2023 wygrał Waldemar Mazurek (Glinica, woj. dolnośląskie). Opowiada, że zmobilizowało Go to do dalszych działań na rzecz nowoczesnego rolnictwa; że po takich sukcesach to się wszystko rozkręca.

W kategorii Sołectwo zwycięstwo pojechało do sołectwa Marianów w gminie Sędziszów w województwie świętokrzyskim. Tam ciągle pamiętają o tym sukcesie. - Ludzie są bardzo zadowoleni. Zwycięstwo na Sołectwo Roku w całej Polsce bardzo podbudowało mieszkańców - usłyszeliśmy. Drugie miejsce zajęło sołectwo Bronikowo w gminie Mirosławiec, które w tej edycji ma... apetyt na więcej! - Mamy pozytywne wrażenia. W tym roku też próbujemy swoich sił. Mamy bardzo dużo planów dla sołectwa, a pierwsze postanowienie to walka o rozrastanie boiska, zbieramy fundusze na boisko do koszykówki - wyjaśniają mieszkańcy.

W kategorii Sołtys Roku polski 2023 III miejsce zajął Zbigniew Kurzymski (sołectwo Krzemień, gmina Dobrzany). Jak wspomina swój udział? - Dla mnie to były bardzo miłe wrażenia. Jestem bardzo zadowolony i pozytywnie nastawiony do tego tytułu - mówi.

Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

SOŁTYS ROKU

1. **Łukasz Śmietanko,** Sołectwo Pajtuny, gmina Purda
2. **Sonia Radomska,** Sołectwo Silec, gmina Srokowo
3. **Rafał Lech,** Sołectwo Wilamowo, gmina Małdyty
4. **Alicja Rogoz,** Sołectwo Nowakowo, gmina Elbląg
4. **Jarosław Biedka,** Sołectwo Marcinkowo, gmina Mrągowo

ROLNIK ROKU

1. **Mateusz Cygan,** Purda
2. **Bartłomiej Pielenc,** Osowiec
3. **Mateusz Mazur,** Gębałka
4. **Wojciech Długokiński,** Narzym
5. **Mariusz Dyniec,** Piłwa

LIDERKA / LIDER SPOŁECZNOŚCI

1. **Alicja Gajewska,** Wilnowo, Rada Sołecka
2. **Adam Sochacki,** Sątopy-Samulewo, Ścigani
3. **Agnieszka Ferenc,** Boże, KGW w Bożem
3. **Ewa Chojnacka,** Księży Dwór, Stowarzyszenie Przyjaciół Księżego Dworu

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH

1. **KGW Bombowe Babki Gryźliny - Zielonowo,** Stawiguda
2. **KGW Gaudy w Kamieńcu,** gmina Susz
3. **KGW Zawiszanki z Waśniewa-Grabowa,** gmina Janowiec Kościelny
4. **KGW Babiniec w Dziśnitach,** gmina Małdyty
5. **KGW Czarujące Sławkowianki w Sławkowie,** gmina Działdowo

AGROTURYSTYKA ROKU

1. **Gościniec Bocianowo,** Stręgiel
2. **Kosowisko,** Konopki Małe
3. **Leszczynowa Górka Mazurskie Siedlisko,** Silec
4. **Gospodarstwo Agroturystyczne Kaprys,** Krekole
5. **Cztery Żywioły,** Giże

SOŁECTWO ROKU

1. **Sołectwo Mątki,** gmina Jonkowo
2. **Sołectwo Niedrzwica,** gmina Gołdap
2. **Sołectwo Wilamowo,** gmina Małdyty
4. **Sołectwo Drogosze,** gmina Barciany
5. **Sołectwo Pomierki,** gmina Lubawa

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:
www.gazetaolsztynska.pl/agro

Patronat honorowy

Mistrzowie AGRO
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
30 lat Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
NIKiDW NARODOWY INSTYTUT KULTURY I DZIEDZICTWA WSI

43024otbr-a-M

eprasa.pl 51a08adc6b

POLACY W ŚREDNIM WIEKU Z NAJWIĘKSZYMI PROBLEMAMI

Polacy mają do oddania 44,2 mld zł. Średnie zadłużenie przypadające na osobę sięga 20,6 tys. zł. Analizując dane KRD pod kątem grup wiekowych, widać, że najmocniej obarczeni niezapłaconymi rachunkami są konsumenci, którzy mają 36-65 lat.

Zaległości konsumentów, widniejące w Krajowym Rejestrze Długów, wynoszą obecnie 44,2 mld zł. Najbardziej zadłużoną grupą wiekową w Polsce są osoby pomiędzy 36. a 65. rokiem życia. Mają one do spłaty 34,6 mld zł. Dla młodszych, poniżej 36 r.ż., telefon od windykatora często bywa zaskoczeniem i powoduje opór. Ale starsi, powyżej 65 r.ż., starają się sumiennie spłacać swoje zobowiązania.

Fot. PAP

POWODY ZADŁUŻANIA SIĘ

Polacy mają do oddania 44,2 mld zł. Średnie zadłużenie przypadające na osobę sięga 20,6 tys. zł. Analizując dane KRD pod kątem grup wiekowych, widać, że najmocniej obarczeni niezapłaconymi rachunkami są konsumenci, którzy mają 36-65 lat. Odpowiadają za ponad 3/4 całego zadłużenia. Ich konto obciąża 34,6 mld zł nieuregulowanych zobowiązań, a przeciętne zadłużenie znacznie przewyższa średnią krajową, gdyż wynosi 25,4 tys. zł. Drugą pod względem problemów finansowych grupą wiekową są osoby do 35. r.ż., które mają do spłaty 5,4 mld zł, a trzecią seniorzy powyżej 65 lat z kwotą 4,3 mld zł.

Powody zadłużenia są różne w zależności od wieku, ale najczęściej to konsumpcyjny tryb życia oraz rosnące koszty utrzymania.

Według danych rynkowych w 2023 r. Polacy zaciągnęli aż 10,5 mln kredytów ratalnych o wartości 22,9 mld zł. To kwota o ponad 1/4 większa niż rok wcześniej. W 2023 roku odnotowano też rekordową liczbę upadłości konsumenckich – aż 21 tys., co stanowi niespotykany wynik w historii.

– Rodacy zadłużają się nie tylko z powodu konsumpcyjnego podejścia do życia, ale także mniejszej siły nabywczej ich portfeli, spowodowanej między innymi przez inflację. Ogromną część dochodów pochłaniają codzienne wydatki oraz stałe opłaty, jak czynsz, woda, prąd czy gaz. W rezultacie wiele osób boryka się z trudnościami ekonomicznymi. Wymusza to na nich konieczność ograniczenia wcześniejszej swobodnej konsumpcji i powinno także motywować do podejmowania bardziej świadomych decyzji finansowych – mówi Adam Łącki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej, i dodaje: – Już teraz, wraz z systematycznym wzrostem płacy minimalnej, obserwujemy powolne zwiększenie siły nabywczej wynagrodzeń, przy czym wzrost płac przewyższa tempo inflacji. Te pozytywne wskaźniki budzą nadzieję na poprawę sytuacji materialnej konsumentów.

NA DZIECI, NA STUDIA I ZMIANĘ PRACY

Nierzadko powodem zadłużenia bywa też utrata pracy, choroba lub – w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą – problemy biznesowe. Dla rodaków pomiędzy 36. a 65. r.ż. takie perturbacje są bardzo mocno odczuwalne, zwłaszcza w młodszej części tej grupy. Zwykle osoby te mają kredyt na mieszkanie i samochód oraz ponoszą wysokie koszty związane z utrzymaniem rodziny i zapewnieniem jej odpowiedniego poziomu życia. Obejmuje to wydatki na dzieci i ich edukację, a także inwestowanie we własny rozwój oraz podnoszenie kompetencji zawodowych. Z kolei bardziej dojrzała część tej grupy często jest obarczona finansowaniem studiów dzieci i ich utrzymaniem w tym czasie, a następnie pomaganiem w usamodzielnianiu się.

Rodacy z tego przedziału wiekowego powinni oddać prawie 16 mld zł funduszom sekurytyzacyjnym, które odkupiły ich długi od pierwotnych wierzycieli, przede wszystkim banków. Blisko 14 mld zł to niezapłacone alimenty, a 2,5 mld zł – zaległości wobec instytucji finansowych. 700 mln zł stanowią długi wobec sądów, 300 mln zł – za jazdę bez biletu, a blisko 200 mln zł to zadłużenie czynszowe.

W tej grupie wiekowej jest największa dysproporcja wartości długów pomiędzy kobietami a mężczyznami. Zaległości pań stanowią zaledwie 1/5 wszystkich przeterminowanych zobowiązań rodaków pomiędzy 36. a 65. r.ż. Rekordzistą jest mężczyzna z województwa pomorskiego, który ma do spłaty 75,7 mln zł wobec sądu.

NAJMŁODSI CHCĄ MIEĆ TU I TERAZ

Zadłużenie konsumentów z kategorii wiekowej do 35. r.ż. sięga 5,4 mld zł i obciąża ponad pół miliona rodaków. Średnio daje to 9,7 tys. zł na osobę.

W tym roku czekają Polaków podwyżki płacy minimalnej. W 2023 r. wynosiła ona 3600 zł brutto. Od stycznia 2024 r. została podniesiona do 4242 zł. Kolejny wzrost nastąpi w lipcu – do 4300 zł. Z jednej strony sprawi to, że dłużnicy będą mieli więcej pieniędzy, zatem będzie im łatwiej regulować długi. Z drugiej strony płaca minimalna jest podstawą do wyliczenia kwoty wolnej od zajęcia komorniczego. To może utrudnić komornikom egzekwowanie zaległości płatniczych. Będzie to więc zachęta dla wierzycieli, np. banków, telekomów czy dostawców energii, aby szybciej reagowali, decydując się na oddanie sprawy do windykacji polubownej.

Tymczasem kontakt z firmy windykacyjnej jest często zaskoczeniem dla osób z młodszej grupy wiekowej do 35. r.ż. Wyróżnia się ona chęcią posiadania dóbr luksusowych niezależnie od realnych możliwości finansowych. Podejście „muszę mieć tu i teraz" powoduje, że wielu konsumentów pod wpływem chwili decyduje się na zakupy ratalne lub skorzystanie z usługi BNPL (kup teraz, zapłać później), czyli coraz popularniejszych odroczonych płatności. Kosztowne wakacje, weekendowe wycieczki, drogie usługi związane z dbaniem o wygląd czy najnowszy sprzęt elektroniczny są obiektem pożądania młodych, ale ich dochody nie są w stanie pokryć tych wydatków. Sięgają więc po finansowanie z zewnątrz.

– Negocjatorzy firm windykacyjnych często słyszą od takich dłużników, że kupili coś na raty pod wpływem impulsu czy chwilowej mody i nie zastanawiali się, z czego uregulują zobowiązanie. Przykładowo latem są to rowery i hulajnogi, które służą tylko w sezonie, ale spłacać je trzeba rok lub dłużej. Zakup ratalny, nawet gdy jest to tylko drobny sprzęt RTV, zawsze oznacza podpisanie umowy kredytowej z bankiem. Mimo że odbywa się w sklepie, stroną umowy jest instytucja finansowa. Wiele osób nie jest tego świadomych i są one zaskoczone, gdy negocjator mówi im, że dzwoni w imieniu banku. Z naszego doświadczenia wynika też, że osoby z młodszej grupy wiekowej często zmieniają numer telefonu, aby uniknąć odpowiedzialności za długi – podkreśla Jakub Kostecki, prezes Zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarski Inkasso.

Ponad połowa długu młodych, tj. 2,9 mld zł, stanowią zaległości wobec funduszy sekurytyzacyjnych. 784 mln zł stanowią niezapłacone alimenty, a 212 mln zł nieuregulowane rachunki za telefon, telewizję i Internet. Rekordzista, 33-latek z województwa mazowieckiego, ma do zapłaty 24,8 mln zł, które jest winien sądowi.

SENIORZY NAJBARDZIEJ ZDYSCYPLINOWANI

Z kolei Polacy powyżej 65 r.ż. różnią się pod względem finansowym od młodszych grup wiekowych. Mają najmniej nieuregulowanych płatności, bo blisko 4,3 mld zł, ale też samych dłużników jest tu mniej niż w innych kategoriach. Według danych KRD to 233 tys. osób. Ich przeciętne zadłużenie wynosi 18,3 tys. zł.

2/3 całego zadłużenia seniorów, tj. 2,6 mld zł, to zaległości wobec funduszy sekurytyzacyjnych. Pół miliarda złotych stanowią niezapłacone alimenty, a 423 mln zł to nieuregulowane zobowiązania wobec instytucji finansowych. Rekordzista ma do zapłaty 4,4 mln zł wobec firmy windykacyjnej.

– Przyczyny trudności w spłacie zobowiązań przez emerytów to zazwyczaj nadmiernie wysoki kredyt lub zaciąganie kolejnych pożyczek, aby uregulować poprzednie, ale także utrata dodatkowych źródeł dochodu. Pomagają sobie ratami, aby zapłacić za opał, leki oraz bieżące potrzeby. W przeciwieństwie do najmłodszej grupy wiekowej osoby starsze czują się zobowiązane do spłaty i wywiązania z zawartych umów. Negocjatorzy wyjaśniają im często podstawowe kwestie związane z finansami, ale w efekcie seniorzy są gotowi do współpracy, aby pozbyć się zadłużenia – tłumaczy Jakub Kostecki, prezes Zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarski Inkasso.

ŹRÓDŁO: KRAJOWY REJESTR DŁUGÓW

eprasa.pl 51a08adc6b

11 KWIETNIA

The Metropolitan Opera - Gounod „Romeo i Julia"

Fot. mat. org.

Olsztyn
Dwójka najbardziej rozchwytywanych operowych gwiazd – sopranistka Nadine Sierra oraz tenor Benjamin Bernheim – razem na scenie Met, jako najbardziej znani kochankowie świata, Romeo i Julia, w operowej wersji klasycznej sztuki Szekspira. Orkiestrę Met poprowadzi Yannick Nézet-Séguin. W obsadzie znaleźli się także: baryton Will Liverman oraz tenor Frederick Ballentine jako dwójka zaprzysięgłych wrogów, Merkucjo i Tybalt, mezzosopranistka Samantha Hankey jako szelmowski paź Stefan oraz bas-baryton Alfred Walker jako Ojciec Laurenty.
Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

11 KWIETNIA

Dzień Otwarty UWM

Olsztyn
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie po raz kolejny otworzy swoje drzwi przed wszystkimi, którzy chcą dowiedzieć się czegoś o uczelni i ofercie kształcenia. Służyć radą i wszystkimi ważnymi informacjami będą przedstawiciele wydziałów, kół naukowych oraz agend artystycznych i sportowych działających na UWM.
Nie zapominamy także o tym, co szczególnie ważne dla tegorocznych maturzystów: przedstawiciele Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży powiedzą, na co zwrócić uwagę, aby jak najlepiej zdać maturę. Nowością Dnia Otwartego na UWM będzie w tym roku „Maturalne Q&A", w którym uczestnicy dowiedzą się między innymi, jak radzić sobie ze stresem egzaminacyjnym i jakie są zasady wglądu do sprawdzonych prac egzaminacyjnych. Zaproszono także gości specjalnych: dziennikarkę Dorotę Wellman i Wojtka Drewniaka (Historia bez cenzury na YouTube).
9.00, Biblioteka Uniwersytecka UWM, ul. Oczapowskiego 12b.

11 KWIETNIA

Klub Filmowy Osób Niewidomych – projekcja filmów z audiodeskrypcją

Olsztyn
Pokaz organizowany w ramach projektu „Krajowy zasób cyfrowych filmów z polską audiodeskrypcją dla osób niewidomych" realizowany przez Stowarzyszenie „De Facto". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.
14.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

11 KWIETNIA

Spotkanie autorskie z Katarzyną Puzyńską

Fot. mat. org.

Olsztyn
Zapraszamy na spotkanie autorskie z Katarzyną Puzyńską, autorką bestsellerowych kryminałów – m.in. słynnej sagi o policjantach z niewielkiej wsi Lipowo.
17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

11 KWIETNIA

Odsłonięcie tablicy i posadzenia Dębu Pamięci

Olsztynek
Uroczystość odsłonięcia tablicy i posadzenia Dębu Pamięci w celu uhonorowania porucznika Wojska Polskiego Teofila Dionizego Lazura, zamordowanego w 1940 roku w Charkowie.
Godz. 11.00, Skansen, ul. Leśna 23.

11 KWIETNIA

The Metropolitan Opera – Gounod „Romeo i Julia"

Olsztyn
Reżyseria: Bartlett Sher
Scenografia: Michael Yeargan
Kostiumy: Catherine Zuber
Światło: Jennifer Tipton
Choreografia: Chase Brock
Choreografia walk: B. H. Barry
Wystąpią:
— Yannick Nézet-Séguin (Dyrygent),
— Nadine Sierra (Julia),
— Samantha Hankey (Stefan),
— Benjamin Bernheim (Romeo),
— Frederick Ballentine (Tybalt),
— Will Liverman (Merkucjo),
— Alfred Walker (Ojciec Laurenty).
17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

12 KWIETNIA

Tajemnice Wszechświata - Wszystko drga i faluje

Olsztyn
Gdy przyglądamy się naokoło to w łatwy sposób dostrzeżemy wiele przypadków drgań, do których zaliczamy też ruchy obrotowe. Od niewidzialnych, ale odczuwalnych drgań atomów, cząsteczek i sieci krystalicznych aż po ruchy fal oceanicznych czy wreszcie ruchy planet czy nawet jeszcze większych struktur we Wszechświecie.
Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, al. Piłsudskiego 38.

12 KWIETNIA

Otwarcie wystawy prac Janiny Gołaszewskiej „Lubię patrzeć na ludzkie twarze..."

Lidzbark Warmiński

Fot. mat. org.

Wernisaż oraz mini recital fortepianowy Pawła Rolikowskiego „Lubię patrzeć na ludzkie twarze. Te wyraziste, drapieżne, pełne ostrych konturów i te pełne delikatności, półprzezroczyste, ginące w tle" - tak opisuje swoje inspiracje Janina Gołaszewska – malarka, uważna obserwatorka ludzkich fizjonomii, badaczka otaczającej nas rzeczywistości, która poprzez obrazy, rejestruje swe uwagi, wrażenia, myśli...
Wernisażowi prac tej niezwykłej Malarki towarzyszyć będzie mini recital fortepianowy Pawła Rolikowskiego - artterapeuty, aranżera, założyciela i prowadzącego zespół VitaVena, współtwórcy wielu wydarzeń muzycznych wraz ze Stowarzyszeniem Kobiet „Miej Marzenia" oraz męskim Chórem Rolika. Paweł zagra dla nas znane i lubiane utwory muzyki klasycznej, a także rozrywkowej i popularnej.
Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

12 KWIETNIA

Recital organowy

Olsztyn
Marek Stefański – organy
Jagienka Perlikiewicz-Kass – prowadzenie koncertu
W programie kompozycje J.S. Bacha, J.L. Krebsa, J. Clarke`a, F. Liszta, J.G. Rheinbergera, M. Surzyńskiego, S.C. Lopeza, dawna muzyka polska oraz improwizacje.
19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

Fot. mat. org.

13 KWIETNIA

Laboratorium Pieśni - Koncert Muzyki Świata

Olsztyn

Fot. mat. org.

Laboratorium Pieśni od 2013 roku wykonuje polifoniczne pieśni z wielu tradycji w akompaniamencie bębnów szamańskich i innych etnicznych instrumentów. Materiał pieśniarski przechodzi swoistą drogę ze źródła: pieśni są zazwyczaj przywożone z różnych regionów Polski, Europy i Świata przez członków zespołu, następnie zostają opracowywane w procesie warsztatowym i na próbach, by w końcu ukazać się w nowej odsłonie – tradycyjnej lub wzbogaconej, aranżowanej.
Godz. 19.00, Aula im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

13 KWIETNIA

Osyda x Lupa

Olsztyn

Fot. mat. org.

Na koncertach LUPY publiczność może doświadczyć „magicznego" połączenia ekspresji rocka, energii elektroniki, mroku metalu z elegancją muzyki klasycznej.
Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

13 KWIETNIA

Muzyczne pląsy

Olsztyn
Umuzykalniające zajęcia dla dzieci w wieku 5-7 lat. Zajęcia mają na celu rozwijanie kreatywności, koordynacji ruchowej, zdolności słuchowych oraz społecznych. Poprzez wspólne śpiewanie i muzykowanie dzieci będą uczyć się współpracy, słuchania innych, wyrażania siebie oraz rozwiną swoje talenty muzyczne. Zapraszamy rodziców z dziećmi.
11.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (Muzoteka), ul. 1 Maja 5.

13 KWIETNIA

Spektakl Teatru Kloszart

Olsztyn
„Zapamiętani: W poszukiwaniu skarbu Białobrodego Lwa" to opowieść o przygodach Nadziei Niezapominalskiej - króliczki z wielkim marzeniem i równie wielkim problemem.
„Zapamiętani..." to barwna, pełna emocji bajka teatralna, która porusza serca zarówno dzieci, jak i dorosłych. Przeplatając elementy magii, humoru i nauki życiowej, przedstawienie ukazuje, że czasem najważniejsze skarby kryją się nie w zapamiętanych słowach, ale w niezapomnianych chwilach, które tworzymy razem z innymi.
Podczas tego magicznego spektaklu, widzowie będą świadkami transformacji postaci, odkrywania nowych, głębokich przyjaźni i przełamywania uprzedzeń. „Zapamiętani" to nie tylko opowieść o poszukiwaniu tajemniczego owocu, ale także o poszukiwaniu samego siebie i odważnym podążaniu za marzeniami.
Godz. 17.00, Aula Teatralna UWM, ul. Obitza 1.

13 KWIETNIA

The Tenors & Diva

Olsztyn
Na scenie 6 arcyzdolnych i przystojnych Tenorów, 4 z nich to soliści polskich i zagranicznych teatrów operowych a dwójka to pop gwiazdy polskiej i ukraińskiej telewizji. Crème de la crème tego wspaniałego koncertu – utalentowana i przepiękna Diva Agata Sava.
Podczas koncertu usłyszymy wybitne światowe kompozycje pod batutą Maestro Woytka Mrozka w wykonaniu Woytek Mrozek Pop Orchestra.
16.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

eprasa.pl 51a08adc6b

Krzyżówka klasyczna z hasłem

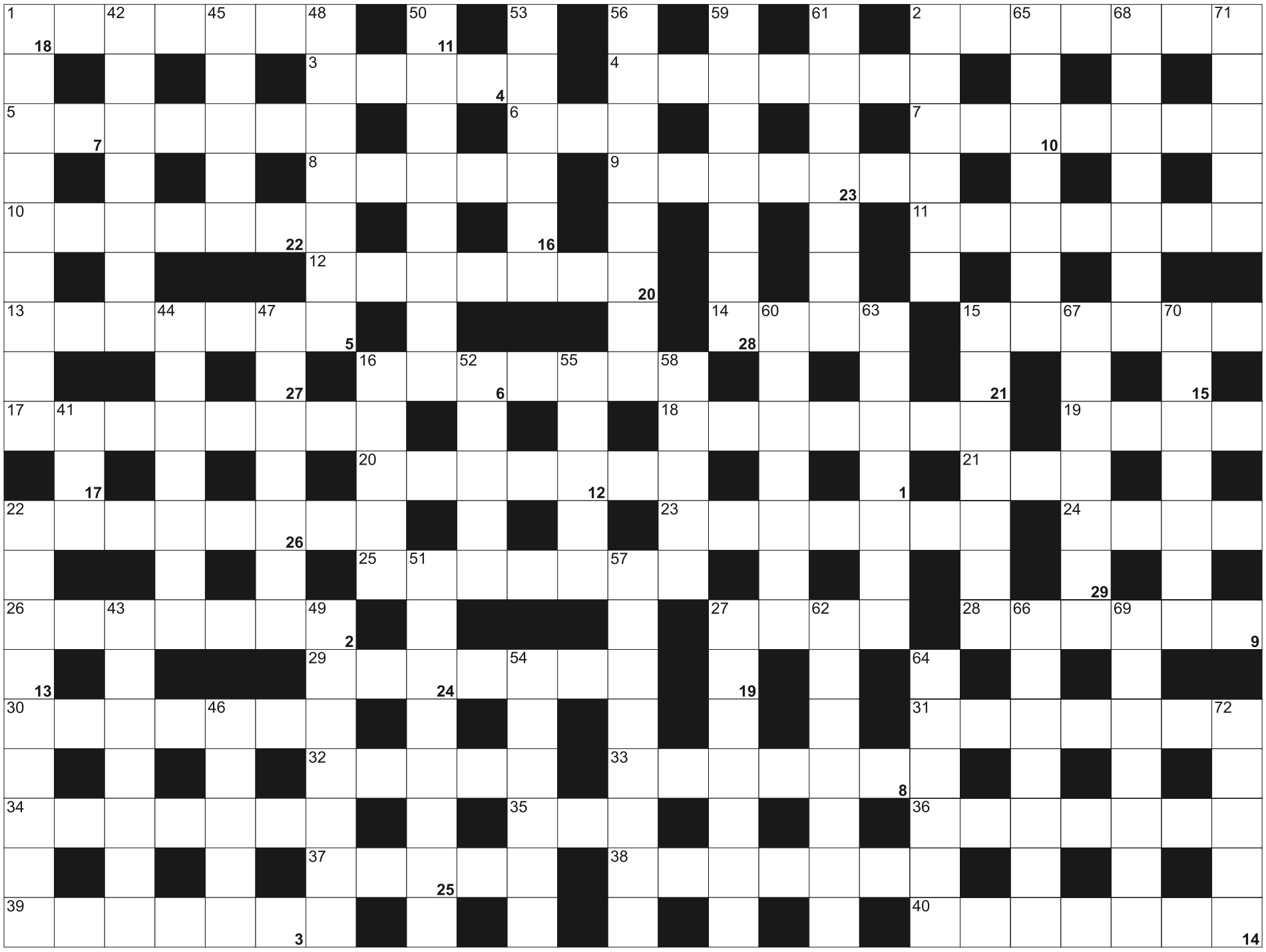

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

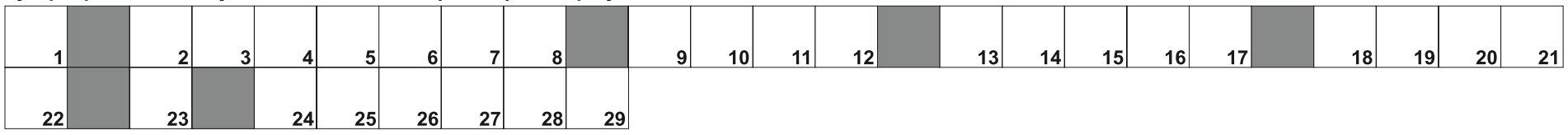

POZIOMO: 1) niewielkie, łagodne wzgórze; 2) grupa sześciu wysp u zachodnich wybrzeży Irlandi; 3) gwałtowny deszcz; 4) działkowe pod miastem; 5) gatunek nici bawełnianych używanych do haftu; 6) ma symbol Ra; 7) napoleonka lub ekler; 8) sznur kowboja; 9) Browar w Białymstoku; 10) szpaner, pozer, efekciarz; 11) babiniec, przedsionek kościoła; 12) ból nerwu kulszowego; 13) rzeka w USA, w stanach Wirginia i Karolina Północna; 14) ojciec; 15) wcięty początkowy wiersz tekstu; 16) znawca i miłośnik rzeczy w dobrym gatunku; 17) od a do z; 18) krótki fanfarowy utwór instrumentalny, wstęp; 19) duża sala wykładowa; 20) osadzona na ciągniku siodłowym; 21) typ beczek ze stali nierdzewnej na piwo; 22) rodzaj rurociągu; 23) miasto na Cyprze, dawniej Kition; 24) do żucia; 25) zadraśnięcie; 26) największa wyspa arch. Sokotra na Oceanie Indyjskim; 27) stolica Łotwy; 28) europejski duży samolot pasażerski; 29) płyta CD i pendrive; 30) rewolta, powstanie, bunt; 31) dawna forma walki okrętów; 32) sztuczki magika; 33) alkoholomierz; 34) Magda, polska tenisistka z Poznania; 35) przykrycie z grubej tkaniny; 36) przyrząd do określania gęstości moczu; 37) małe mewy; 38) dawna nazwa planety Jowisz; 39) karczma, zajazd, szynk; 40) owoce z tropików

PIONOWO: 1) samochód do walki z gołoledzią; 2) dawny rower o różnych kołach; 15) słynna pustynia w północnym Chile; 16) druga rzeka Afryki; 22) specjalista od chorób żołądka; 27) miejsce robót ziemnych; 41) wąż dusiciel; 42) samica gołębia; 43) cienka i sucha kiełbasa; 44) Paganini, skrzypek; 45) część paleniska; 46) popularna gra liczbowa; 47) lok, pukiel; 48) głos wydawany przez kukułkę; 49) klątwa kościelna, napiętnowanie; 50) przyjaciel Romea, zginął z rąk Tybalta; 51) matka żony; 52) kurort na Lazurowym Wybrzeżu; 53) naczynia kuchenne; 54) miasto w Vanuatu, na wyspie Tanna; 55) naprawia buty; 56) strych; 57) atrapa, naśladownictwo; 58) pieniądze w Iranie; 59) figura geometryczna o trzech bokach; 60) pracują w teatrze; 61) otwór na polu naftowym; 62) towarzyszą piorunom; 63) miasto w Japonii, w prefekturze Kanagawa, na Honsiu; 64) egzamin dojrzałości; 65) Mustafa Kemal, ojciec Turków; 66) wilec, roślina zielna; 67) masyw górski w środkowej Saharze z Tahat; 68) zimny sos pomidorowy; 69) omżyn, motyli krzew; 70) czwarty szczyt Boliwii, leży w Andach; 71) miasto, które upadło przez konia; 72) dowcipy, kawały

SUDOKU

	9	8		1		3	6	
					4		5	8
7					8			9
6		7			3		4	2
	1			5				
5	2				7			
			2		6	1		7
4	7		8			9	2	

322

1	3		9				6	
6		8	3					
9		2	8		1	5		
	7		6	8	9	3	1	5
8	6	9				4	2	
	1	5			7	6		
5		6		4				
		1					3	6
	9							

323

6				2		4		5
8		2					1	3
7	1		4	6	3			
9	5					7		6
				5	7		8	
		7	1			5		9
				4			6	
				9		1		7
							2	

324

eprasa.pl 51a08adc6b

Szukasz klientów?

Wybierz profesjonalistów, wybierz nas!

reklama@gazetaolsztynska.pl

GAZETA OLSZTYŃSKA.

tel. 885-998-201

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

do wynajęcia

1 Maja 13 lokal 602-313-371

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIMY ślusarza /spawacza/montera zabudów samochodowych. Barczewo, 609-515-253

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

nadajogłoszenie.pl

nie musisz *wychodzić* z domu...

mp-xxpo-NM-M

380-31419opb1-b-M

Izba Adwokacka w Olsztynie
z wielkim smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci

ś. † p. Wojciecha Trześniewskiego

Ojca Pani Adwokat
Katarzyny Krawczyńskiej.

Pani Adwokat i Jej Rodzinie

wyrazy najgłębszego współczucia

składa w imieniu Izby Adwokackiej w Olsztynie
Adwokat Stefan Salamon,
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie

61624opb1-a-M

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

380-mp-otbr-6786b-M

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Mirona Sycza

Wicemarszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie oraz Bliskim

składam wyrazy współczucia.

Andrzej Mazur
Wójt Gminy Lubomino

5424lwzb-a-M

Z ogromnym smutkiem i bólem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Mirona Sycza

wieloletniego Posła na Sejm RP, Wicemarszałka
Województwa Warmińsko-Mazurskiego,
aktywnego działacza Związku Ukraińców w Polsce.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Żonie oraz Bliskim

składają
Tomasz Sielicki
Burmistrz Miasta Braniewa

Dariusz Frąckiewicz
Przewodniczący Rady Miejskiej

6724sezr-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl 51a08adc6b

NERWOWY PORTUGALCZYK W LEGII

PIŁKA NOŻNA\\\ Goncalo Feio został nowym trenerem Legii Warszawa. 34-letni Portugalczyk, który zastąpił Kostę Runjaica, podpisał kontrakt do końca sezonu 2024/25. - Chcemy uratować teraz, co się da - mówi dyrektor sportowy klubu Jacek Zieliński.

Do marca Feio był szkoleniowcem Motoru Lublin, który wprowadził do I ligi. Teraz Portugalczyk, mogący pochwalić się ukończeniem kursu UEFA Pro, wraca do klubu, w którym zaczynał przygodę trenerską. Przy Łazienkowskiej spędził ponad pięć lat (2010-15), pracując najpierw w akademii, a później przy pierwszej drużynie jako analityk.

Następnie pełnił funkcję asystenta trenera m.in. w Wiśle Kraków i od 2020 roku w Rakowie. W klubie z Częstochowy był bliskim współpracownikiem Marka Papszuna i współtwórcą budowy silnej drużyny. Odszedł z Rakowa, ponieważ - jak tłumaczył - chciał rozpocząć pracę na własny rachunek.

Samodzielnie objął Motor i szybko zrobiło się o nim głośno. Osiągał z tym klubem dobre wyniki i był lubiany przez kibiców. W marcu 2023 roku doszło jednak do wydarzenia, które kładzie się cieniem na jego pracy.

Trener Feio uderzył ówczesnego prezesa Motoru Pawła Tomczyka plastikowym pojemnikiem na dokumenty, rozbijając mu łuk brwiowy, co wymagało wizyty w szpitalu i zakładania szwów. Ponadto szkoleniowiec, jak relacjonowały media, obraził rzeczniczkę prasową klubu.

Mimo tego Portugalczyk pozostał na stanowisku, a Tomczyk został zawieszony w sprawowaniu swojej funkcji. Jednocześnie sprawą „naruszenia nietykalności cielesnej (...) prezesa zarządu Motoru Lublin oraz zachowania o charakterze nieetycznym wobec rzeczniczki" zajęła się Komisja Dyscyplinarna PZPN i ukarała Feio roczną dyskwalifikacją w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywną.

Feio pracował w Motorze jeszcze przez rok i 18 marca 2024 złożył dymisję. To się zbiegło w czasie ze słabymi wówczas wynikami Legii, która od 15 lutego do 10 marca nie wygrała żadnego z sześciu kolejnych meczów w ekstraklasie i europejskich pucharach (m.in. dwie porażki z Molde FK w Lidze Konferencji UEFA).

Ale Feio ma na koncie jeszcze inne wybryki - na przykład w Krakowie na stadionie opluł ochroniarza, który nie chciał go wpuścić do loży honorowej (Portugalczyk nie miał wymaganego identyfikatora), a w Rakowie podczas treningu pobił się z kierownikiem drużyny.

- Jestem człowiekiem, który popełnił błędy. Jeden duży. Nie ucieknę od tego. Poniosłem różne konsekwencje tego błędu. Natomiast jestem też człowiekiem wyciągającym wnioski - przyznał Feio

Fot. PAP/Piotr Nowak

Goncalo Feio - nowy szkoleniowiec warszawskiej Legii

podczas środowej konferencji prasowej na stadionie Legii.

- Nie ma lepszego stanowiska niż bycie trenerem Legii, żeby swoimi czynami, zachowaniem udowodnić, że ludzie potrafią się zmienić, rozwijać się i uczyć na błędach - dodał Portugalczyk, podkreślając, jest trenerem wymagającym. Chce się rozwijać, ale tego samego oczekuje od swoich współpracowników.

- Najpierw wymagam od siebie, żeby potem wymagać od innych. Moja droga w Legii i od czasu odejścia z Warszawy do powrotu teraz była oparta na ciężkiej pracy nad sobą, żeby być codziennie lepszym. Jestem trenerem wymagającym, który chce wygrywać. Chcę być coraz lepszy i żeby wszyscy dookoła też byli lepsi. Wszyscy to wszyscy. Piłkarze, sztab, pracownicy klubu. I społeczność Legii, żeby się jeszcze bardziej rozwinęła. Wiem, że na stanowisku, które dzisiaj obejmuję, muszę być przykładem - powiedział Feio.

Zapewnił dziennikarzy, że mogą liczyć na otwartość z jego strony. - Czyny są ważniejsze niż słowa. Od tego momentu będę skupiać się wyłącznie na pracy dla Legii, która ma jakościowych piłkarzy. Ale w futbolu przed jakością jest umiejętność rywalizacji. Ja nie przyszedłem tutaj uczyć zawodników grać w piłkę, bo oni to umieją. Przyszedłem, żebyśmy jako drużyna byli mocni - dodał.

Portugalscy trenerzy nie kojarzyli się w ostatnich latach zbyt dobrze w polskim futbolu. Dotyczy to np. Ricardo Sa Pinto, który pracował w Legii (2018-19), a także dwóch byłych selekcjonerów reprezentacji Polski - Paulo Sousy i Fernando Santosa.

- To są duże nazwiska w portugalskiej piłce, w przeciwieństwie do mnie. Co zrobić, żeby lepiej zapisać się w polskiej piłce? Myślę, że część rzeczy już zrobiłem. Na przykład nauka języka polskiego i nauka bogatej historii Polski jako kraju. Ciężko pracuję i zrobię wszystko, żeby być w polskiej piłce osobą, która jest wartością dodaną - obiecał Feio.

Dyrektor sportowy Legii Jacek Zieliński przyznał podczas konferencji, że zarząd klubu już wcześniej „był przygotowywany" przez niego do zmiany szkoleniowca. Jak dodał, dwa dni temu jego decyzja została ostatecznie zaakceptowana przez kierownictwo i od środy Feio jest oficjalnie nowym szkoleniowcem.

- Przygotowywałem zarząd do tego, że taka zmiana może nastąpić. To nie jest efekt impulsu, lecz wcześniejszych analiz. Na podstawie oceny ostatniego półrocza. Tego, co zaczęło się dziać od października, gdy wpadliśmy w dołek. W ciągu tych sześciu miesięcy nasze wyniki nie były zadowalające. Średnia punktowa Legii wyniosła w tym okresie 1,31. W 19 meczach zdobyliśmy 25 punktów. W europejskich pucharach to wyglądało lepiej, ale nadal to nie jest wystarczające, ponieważ wciąż nie potrafimy ustabilizować naszej gry - wytłumaczył Zieliński. - Generalnie bardzo szanuję trenera Runjaica. Zatrudnienie go było dobrym wyborem, wykonał w naszym klubie świetną robotę. Rozwijaliśmy się przez 15 miesięcy, rozwijał zawodników indywidualnie i całą drużynę. Ale tak jak wspomniałem, od jesieni nastąpiła stagnacja, a może nawet regres. Robiąc najpierw dwa kroki do przodu, zrobiliśmy w ostatnim półroczu krok wstecz. I stąd nasza decyzja o zmianie szkoleniowca. Jestem bardzo przekonany do tej decyzji - dodał dyrektor.

O rozstaniu z Runjaicem, po prawie dwóch latach pracy, Legia poinformowała we wtorek. 52-letni niemiecki szkoleniowiec, który wcześniej pracował w Pogoni Szczecin, został trenerem Legii w maju 2022 roku. W pierwszym sezonie zajął ze stołecznym klubem drugie miejsce w rozgrywkach ekstraklasy, zdobył Puchar Polski i Superpuchar. Zespół awansował do fazy pucharowej Ligi Konferencji. W lutym Legia przegrała jednak dwukrotnie z norweskim Molde w meczach barażowych o awans do 1/8 finału.

W tabeli ekstraklasy stołeczna drużyna zajmuje dopiero piąte miejsce. W 27. kolejce zremisowała u siebie z liderem Jagiellonią Białystok 1:1. W sobotę zagra na wyjeździe z broniącym tytułu Rakowem.

- Zależy mi na tym, żeby uratować w tym sezonie, co się da. Walczymy o miejsce w pierwszej trójce. To jest nasz cel. Ale powtarzam też, że musimy się przede wszystkim rozwijać. Skoro ten rozwój się zatrzymał, podjąłem decyzję o zmianie trenera. Zatrudniliśmy szkoleniowca, z którym jesteśmy w stanie wrócić na właściwe tory - podkreślił dyrektor Zieliński.

CZARNECKI O SPORCIE

PARYŻ 2024: ZŁOTO SIATKARZY, MEDAL SIATKAREK

Ani się obejrzymy, a już będą IO we Francji. Zatem słów parę o przeszłości, ale też prognozy na najbliższą przyszłość. W 2008 roku na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie jeden jedyny raz w tym wieku obecne były obie polskie reprezentacje siatkarskie: mężczyzn i kobiet. Nasi siatkarze zakończyli występ na ćwierćfinale – co zresztą dało początek niebywałej serii: Biało-Czerwoni od IO w Chinach niezmiennie kończą swój udział w tej imprezie na 1/4 finału, bo przecież po Pekinie tak było w Londynie, potem w Rio De Janeiro, a wreszcie w Tokio.

Nasze siatkarki natomiast nie wyszły z grupy, choć na trzy poprzedzające Igrzyska mistrzostwa Europy triumfowały w aż dwóch (w 2003 i 2005). Minęło 16 lat i znowu startują i faceci i dziewczyny. Oczywiście z różnych pozycji wyjściowych. Siatkarze to aktualni mistrzowie Europy – dopiero drugi raz w naszej historii! Skądinąd to paradoks, że mistrzami świata byliśmy więcej razy – bo trzy – niż złotymi medalistami mistrzostw Starego Kontynentu. Także na MŚ zdobyliśmy więcej medali niż na ME. W zeszłym roku nasi wygrali też Ligę Narodów – pierwszy raz w historii, chyba żeby do tego dodać Ligę Światową, która jest „matką" LN – tak licząc, to po raz drugi. Siatkarze więc jadą w roli faworytów. Fakt, że na ostatnich trzech mistrzostwach świata zdobyli dwa złota i jedno srebro, a więc zawsze byli w finale oraz ubiegłoroczna dominacja sprawia, że jadą do Paryża – już za nieco więcej niż kwartał! – w roli absolutnego faworyta. Nie ma co ściemniać, że zadowoli nas tylko medal. To oczywiste, że kraj z numerem 1 w rankingu FIFB (Międzynarodowa Federacja Piki Siatkowej – czyli de facto światowa) jedzie po złoto. I nie ma co się asekurować, obniżać oczekiwania, grać w różne sztuczki z kibicami, bo przecież wszyscy wiemy: albo teraz, albo... następnym razem.

Dziewczyny też były w siatkarskiej windzie w górę w ubiegłym roku. Pierwszy raz w historii występów w Lidze Światowej i Lidze Narodów były na podium. Ten brązowy medal był pierwszym zdobytym na światowej imprezie przez nasze panie od... 55 lat, czyli brązowego medalu (drugiego pod rząd) na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku w 1968 roku. Zdobyły też w pierwszym możliwym turnieju kwalifikację olimpijską, a przede wszystkim dwukrotnie wygrały z aktualnymi mistrzyniami olimpijskimi, czyli Amerykankami.

Zatem złoto siatkarzy i medal siatkarek na Letnich Igrzyskach Olimpijskich we Francji Anno Domini 2024? Trzeba stawiać sobie realistyczne cele? Ale to właśnie jest realizm!

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl 51a08adc6b

KOSZYKARSKI WEEKEND W PISZU

KOSZYKÓWKA\\\ Podczas najbliższego weekendu Roś Pisz i Basketball Elbląg powalczą w pierwszej fazie barażów o awans do II ligi. Piscy „Jeziorowcy" będą gospodarzem turnieju grupy A, natomiast elblążanie wystąpią w rozgrywkach w Pile.

W piątkowe popołudnie w sześciu halach w Polsce rozpoczną się baraże o grę w II lidze. Nagrodą będzie przebrnięcie do drugiego etapu eliminacji - z czterozespołowych grup promocję uzyskają po dwie najlepsze ekipy, a drużyny z miejsc 3. i 4. zakończą rozgrywki.

Wielkie emocje będą przeżywać na żywo fani koszykówki z Pisza, ponieważ miejscowy Roś jako jedyny zespół losowany w barażach z czwartego koszyka otrzymał prawo organizacji turnieju. „Jeziorowcy" liczą na atut własnej hali, bo mecze rozgrywane w sali przy Szkole Podstawowej nr 4 regularnie śledzi komplet żywiołowo reagującej widowni. Kibice nie odwrócili się od drużyny nawet wtedy, gdy została wycofana z II ligi i po przebudowie jesienią ubiegłego roku rozpoczęła grę na niższym poziomie.

– GRAMY WE WŁASNEJ HALI I WIERZYMY, ŻE PUBLICZNOŚĆ NAS PONIESIE – MÓWI MATEUSZ BESSMAN, LIDER DRUŻYNY Z PISZA. – BARDZO NAM NA TYM ZALEŻAŁO, GDY ZABIEGALIŚMY O ORGANIZACJĘ TURNIEJU, WIĘC NASTROJE SĄ BOJOWE. DUŻO JEDNAK ZALEŻY OD TEGO, CZY PODOŁAMY FIZYCZNIE TRUDOM TRZYDNIOWEGO TURNIEJU.

Piszanie raczej nie będą faworytem zmagań, ale ich sukcesem jest już sam udział w barażach i goszczenie rywali w walce o II ligę we własnej hali w tym wyjątkowym sezonie, gdy trzeba było pozbierać się po śmierci wieloletniego prezesa Zbigniewa Bessmana.

Roś zainauguruje turniej barażowy w piątkowe popołudnie meczem z ŁKS Politechnika Łódzka. Później dojdzie do rywalizacji w parze Basket Team Suchy Las - Sokół Łańcut. W sobotę piszanie podejmą koszykarzy z Suchego Lasu pod Poznaniem, a turniej zakończą starciem z Sokołem. Wstępna analiza potencjału przeciwników wskazuje, że nie będzie łatwo. Zespoły, które przyjadą do Pisza, reprezentują mocne ośrodki koszykarskie w swoich regionach. Łodzianie chcą dołączyć do ŁKS Coolpack Łódź, występującego już w II lidze, a Łańcut ma swojego reprezentanta w Polskiej Lidze Koszykówki.

Fot. Łukasz Szymański

W turnieju barażowym Roś (białe stroje) liczy na atut własnej hali i wsparcie kibiców

– Czekają nas mecze z mocnymi rywalami i na pewno będzie co oglądać – mówi Karol Święconek, trener Rosia. – Myślę, że są to rywale o potencjale zbliżonych do Basketballu Elbląg, który był najlepszy w naszej grupie III ligi.

ŁKS TO KLUB, GDZIE GRA MNÓSTWO ZDOLNEJ MŁODZIEŻY. DO BARAŻÓW ZGŁOSILI AŻ 30 GRACZY, CZĘŚĆ Z DOŚWIADCZENIEM W II LIDZE. W KADRZE ZESPOŁU Z ŁAŃCUTA SĄ ZAWODNICY, KTÓRY PRZED TYGODNIEM SPĘDZILI NA ŁAWCE MECZ W POLSKIEJ LIDZE KOSZYKÓWKI, WIĘC SĄ W SZEROKIEJ KADRZE PIERWSZEJ DRUŻYNY.

My mamy swoje problemy, ale postaramy się zaprezentować z jak najlepszej strony. Liczymy na pomoc Szymona Urbańskiego, który występował w naszym zespole w II lidze, a teraz znów zagra z nami w barażach - kończy trener Święconek.

Natomiast w Pile rywalizował będzie w weekend niepokonany w sezonie zasadniczym Basketball Elbląg. Najlepsza drużyna III ligi warmińsko-mazursko-pomorskiej trafiła w losowaniu z pierwszego koszyka do grupy F. Elblążanie rozpoczną zmagania w piątkowe popołudnie meczem z GKS Tychy. W sobotę ich rywalem będą gospodarze z Basketu Piła Powiat Pilski, a w niedzielę na zakończenie rozgrywek Sokół Żary Basketball.

Awans do drugiej rundy baraży będzie dla Basketballu będzie oczekiwanym powtórzeniem wyniku sprzed roku. Potem do gry w II lidze będzie już tylko krok. **ŁUKASZ SZYMAŃSKI**

TURNIEJ W PISZU

>>> **Piątek:** ŁKS Politechnika Łódzka – Roś Pisz (17), Sokół Łańcut - Basket Team Suchy Las (19.30)
>>> **Sobota:** Roś – Basket Team (16), ŁKS – Sokół (18.30)
>>> **Niedziela:** Basket Team – ŁKS (11), Sokół – Roś (13.30)

SPRINTEM

BIEG CHARYTATYWNY\\\ Hospicjum Palium w Olsztynie od dłuższego czasu walczy o budowę swojej siedziby. Jak zawsze w takim przypadku na przeszkodzie stoją finanse. W zebraniu pieniędzy ma pomóc bieg charytatywny, który odbędzie się w Olsztynie 8 czerwca.

Olsztyńskie Stowarzyszenie Hospicyjne Palium w stolicy województwa działa od 20 lat, bezpłatnie pomagając osobom nieuleczalnie chorym. To jedyne takie stacjonarne hospicjum dla osób dorosłych w Olsztynie. Aktualnie siedziba organizacji mieści się przy Wojska Polskiego na zapleczu jednego z budynków Szpitala Miejskiego. W 2018 roku stowarzyszenie otrzymało od miasta teren przy ulicy Metalowej z 99-procentową bonifikatą. Umowa zobowiązywała stowarzyszenie wybudowanie nowej siedziby w ciągu 10 lat, zostały więc na to cztery lata.

- Dysponujemy tylko 20 łóżkami, a na naszą pomoc czeka o wiele więcej chorych i ich rodzin - mówi Marzena Łukaszewicz z Olsztyńskiego Stowarzyszenia Hospicyjnego Palium. - Choroba nowotworowa dotyka całe rodziny. Nie ma naszej zgody na to, aby odmawiać pomocy osobom cierpiącym z powodu ogromnego bólu, tylko dlatego, że nie ma wystarczającej liczby łóżek. Duszność, ból, depresja - te objawy choroby nie poczekają na wolne miejsce w hospicjum. Wdrożenie odpowiedniego leczenia paliatywnego wymaga czasu i całego zespołu zaangażowanego w pomoc choremu. Im szybciej pacjent trafia pod opiekę hospicjum, tym szybciej będziemy mogli ulżyć jego cierpieniom. Od lat dokładamy wszelkich starań, aby wybudować własne hospicjum, w którym będziemy mogli udzielić opieki paliatywnej wszystkim pacjentom wtedy, kiedy jej potrzebują. Hospicjum, w którym zadbamy o lepszą jakość życia pacjentów. Mamy doświadczony i zaangażowany zespół oraz działkę pod budowę, ale brakuje nam pieniędzy na jego wybudowanie, a czas jest ograniczony.

Jednym z pomysłów stowarzyszenia prowadzącym hospicjum jest organizacja biegu charytatywnego w Olsztynie na terenie Lasu Miejskiego. Do pokonania będą dwie trasy: 5 oraz 10 kilometrów. Start zaplanowano przy siedzibie Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie (ul. Parkowa 1). Bieg zaplanowano na 8 czerwca (sobota), początek o godzinie 9 (10 km) i 10 (5 km)

W niedzielę w Elblągu odbędzie się rowerowa jazda na orientację

REKREACJA\\\ W niedzielę w Elblągu spod Bramy Targowej wystartuje rowerowa jazda na orientację. Będzie to okazja, aby wyruszyć w miasto z mapą w poszukiwaniu zaznaczonych na niej 10 punktów. Przy każdym z nich będzie pytanie

Gra miejska to ciekawa i aktywna forma spędzania wolnego czasu. Propozycja Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Elblągu będzie połączeniem jazdy rowerem na orientację z odgadywaniem zagadek zlokalizowanych przy różnych elbląskich obiektach. Jest to zabawa łącząca umiejętność nawigowania na podstawie mapy, spostrzegawczość i czytanie ze zrozumieniem.

Od godziny 10:30 przy Bramie Targowej będzie biuro zawodów. W nim będzie można się zapisać, pobrać mapę Elbląga wraz z kartą kontrolną oraz uzyskać wszelkie informacje. Start o godzinie 11. Każdy uczestnik będzie miał za zadanie do godziny 13 odpowiedzieć na wszystkie pytania i dotrzeć z powrotem do Bramy Targowej. Dla tych, którym ta sztuka się uda, zostaną przygotowane gadżety. Udział w imprezie jest bezpłatny.

>>> Na elbląską Dolinkę powracają dmuchane tory przeszkód. Jest to znana i lubiana wodna atrakcja, która doskonale urozmaica pobyt w basenie dzieciom i dorosłym. Tory będą rozstawione na obu basenach: sportowym i rekreacyjnym. Z dmuchańców będzie można skorzystać już w najbliższą sobotę i niedzielę (w cenie standardowego biletu.

Na basenie sportowym tor będzie przede wszystkim do dyspozycji starszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Natomiast tor w strefie rekreacyjnej będzie nadawał się idealnie do zabawy dla najmniejszych pływaków. Przy każdym z torów znajdować się będą ratownicy, którzy zadbają o bezpieczeństwo wszystkich osób. Oba tory dostępne będą w godzinach 6-22.

eprasa.pl 51a08adc6b

NOWY TRENER URATUJE JEZIORAKA?

PIŁKA NOŻNA\\\ Jeziorak ma nowego szkoleniowca - umowę z czwartoligowcem podpisał Adam Boros. W Iławie bardzo liczą na doświadczenie trenera, którego najważniejszym zadaniem jest obronienie iławskiego klubu przed degradacją do klasy okręgowej.

W tym sezonie będzie to czwarty szkoleniowiec, który poprowadzi Jezioraka. Do sezonu zespół przygotowywał były piłkarz tego klubu Daniel Madej, ale pod koniec września działacze iławskiego klubu doszli z nim do porozumienia w sprawie polubownego rozwiązania umowy. Wtedy postawiono na Jarosława Chodowca, który w Jezioraku prowadził drużynę rezerw, jednak wyniki w rundzie wiosennej nie były zadowalające, bowiem Jeziorak w pięciu spotkaniach wywalczył zaledwie trzy punkty. Trener Chodowiec po porażce 2:5 z Constractem Lubawa podał się do dymisji, a zarząd klubu przyjął jego rezygnację.

Od razu zaczęto poszukiwania nowego trenera, który mógłby poprawić grę iławskiego klubu. Na początek uruchomiono opcję tymczasową i w meczu z Granicą Kętrzyn drużynę prowadził Tomasz Radziński. Bez powodzenia, bowiem Jeziorak przegrał 1:3.

W tej sytuacji zespół objął doświadczony Adam Boros, który we wtorek w Iławie poprowadził już pierwszy trening.

Fot. Jeziorak Iława

Adam Boros poprowadził wtorkowy trening Jezioraka Iława

59-LETNI SZKOLENIOWIEC ZNANY JEST W REGIONIE PRZEDE WSZYSTKIM Z PRACY W ELBLĄGU, GDZIE PROWADZIŁ OLIMPIĘ I CONCORDIĘ. POZA TYM TRENOWAŁ TAKŻE M.IN. ZATOKĘ BRANIEWO, POLONIĘ PASŁĘK, A OSTATNIO SYRENĘ MŁYNARY.

Na facebookowym profilu tego ostatniego klubu w poniedziałek pojawiła się informacja o rezygnacji Borosa z pracy w klubie A-klasy. Od razu pojawiła się plotka, że Adam Boros wraca do II-ligowej Olimpii, która także w ostatnim czasie zwolniła trenera. Ostatecznie w Elblągu Przemysława Gomułkę zastąpił Sebastian Letniowski, a Boros trafił do Iławy.

Jeziorak aktualnie zajmuje 13. miejsce w IV lidze, co przy spadkowym miejscu Concordii Elbląg w III lidze, daje w tym momencie iławianom grę w barażach z jednym z zespołów klasy okręgowej. Debiut Borosa nastąpi w sobotę w meczu z Mazurem Ełk. Będzie to pojedynek dwóch drużyn, które chcą uniknąć spadku z ligi. **EM**

O PIŁCE

LIGA EUROPY\\\ Niepokonany w tym sezonie Bayer Leverkusen kontra West Ham United, którego bramki strzeże Łukasz Fabiański - to najbardziej atrakcyjnie zapowiadająca się rywalizacja w ćwierćfinałach Ligi Europy. Pierwsze mecze odbędą się dzisiaj, a rewanże 18 kwietnia. W ćwierćfinałach drugich pod względem prestiżu - po Champions League - rozgrywek klubowych UEFA nie ma przypadkowych drużyn. Cała ósemka wywodzi się z najsilniejszych, poza hiszpańską, lig Starego Kontynentu.

Na pierwszy plan wysuwa się rywalizacja niepokonanego w tym sezonie Bayeru z londyńskim West Hamem. Fabiański w tym sezonie właśnie w rywalizacji pucharowej dostawał szansę od trenera „Młotów" Davida Moyesa, ale kontuzja odniesiona przez Francuza Alphonse'a Areolę w czasie spotkania ligowego z Newcastle sprawiła, że Polak gra ostatnio również w Premier League.

Ekipa WHU, która w poprzednim sezonie triumfowała w Lidze Konferencji, już w poprzedniej rundzie zmierzyła się z niemieckim rywalem - SC Freiburg, a losy awansu rozstrzygnęła w rewanżu na własnym stadionie wygrywając 5:0. Na wyjeździe przegrała 0:1 i była to druga porażka w tej edycji.

Fot. archiwum GO

Łukasz Fabiański, polski bramkarz West Hamu United

Teraz poprzeczka powędruje w górę, gdyż Bayer to sensacja tego sezonu. Zespół z Leverkusen pozostaje bez porażki we wszystkich rozgrywkach, a rozegrał już 41 spotkań w Bundeslidze, Pucharze Niemiec i Lidze Europy. 36 z nich wygrał, w tym siedem z ośmiu na międzynarodowej arenie.

Po raz ostatni w oficjalnych występach schodził z boiska pokonany 27 maja 2023 w kolejce kończącej poprzedni sezon niemieckiej ekstraklasy (0:3 z VfL Bochum).

- Przychodzi nam się zmierzyć z drużyną niepokonaną w tym sezonie, ale na przestrzeni ostatnich tygodni, choćby w poprzedniej rundzie LE, miała mecze, w których musiała walczyć do samego końca o uzyskanie korzystnego wyniku. To pokazuje, że jest szansa nawiązać równorzędną rywalizację. Jeśli zagramy na 100 procent możliwości, to będzie fajne spotkanie - ocenił Fabiański na antenie Canal Plus.

„Aptekarze" pod wodzą Hiszpana Xabiego Alonso, który choć stał się najbardziej łakomym kąskiem na szkoleniowym rynku i miał kilka atrakcyjnych propozycji zdecydował się pozostać w Leverkusen na następny sezon, walczą o potrójną koronę. Ledwie trzech punktów brakuje im do pierwszego w historii tytułu mistrza kraju, który mogą świętować już w niedzielę, a 25 maja w Berlinie zagrają w finale Pucharu Niemiec z drugoligowym FC Kaiserslautern.

Wiele emocji dostarczą też z pewnością włoskie „derby" w ćwierćfinale, między Milanem a AS Roma, której barwy reprezentuje Nikola Zalewski. „Rossoneri" mają ostatnio dobrą passę, kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i są blisko wicemistrzostwa Italii, bo prowadzący w tabeli Serie A ich lokalny rywal - Inter - wydaje się poza zasięgiem. Także Roma po zmianie trenera - zwolnionego Jose Mourinho zastąpił Daniele de Rossi - spisuje się coraz lepiej i włączyła się w walkę o miejsce premiowane udziałem w Lidze Mistrzów. A droga do tych rozgrywek w przypadku rzymian może też prowadzić przez triumf w LE.

Widowiskowego futbolu i dużo goli kibice mogą też oczekiwać po starciach Liverpoolu z Atalantą Bergamo. Angielski zespół walczy też o mistrzostwo kraju i ostatnio odnotował potknięcie remisując z Manchesterem United (2:2). Włoska ekipa, która w fazie grupowej rywalizowała z Rakowem Częstochowa, w LE pozostaje w tym sezonie niepokonana.

Czwartą parę ćwierćfinałową tworzą inne utytułowane kluby - Benfica Lizbona i Olympique Marsylia. Finał tej edycji LE odbędzie się 22 maja w Dublinie.

*** Dzisiejsze mecze ćwierćfinałowe, wszystkie o godz. 21 (rewanże 18 kwietnia):**
Liverpool FC - Atalanta Bergamo, Bayer Leverkusen - West Ham, Benfica Lizbona - Olympique Marsylia, AC Milan - AS Roma
*** Półfinały (2 i 9 maja):**
Benfica/Olympique - Liverpool/Atalanta, Milan/Roma - Bayer/West Ham.
*** Finał:** 22 maja w Dublinie (Irlandia)

LIGA KONFERENCJI\\\ W dzisiejszym ćwierćfinale Club Brugge, którego piłkarzem jest Michał Skóraś, zmierzy się z PAOK Saloniki Tomasza Kędziory. Polacy to byli koledzy z Lecha Poznań. Skóraś był zawodnikiem „Kolejorza" od początku seniorskiej kariery w 2018 roku do 2023, kiedy przeniósł się do Belgii. Z kolei Kędziora występował w poznańskim klubie w latach 2012-17, a następnie został do niego wypożyczony w marcu 2022 roku, gdy zawieszono jego kontrakt z Dynamem Kijów po rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

W tej rundzie wystąpią także dwa inne kluby, w których kadrach są polscy piłkarze - Fenerbahce Stambuł Sebastiana Szymańskiego zmierzy się z Olympiakosem Pireus, a Aston Villa Birmingham, grupowy rywal Legii Warszawa, którego zawodnikiem jest Matty Cash, zagra z Lille. Urodzony w Anglii reprezentant Polski od meczu z Estonią w barażach o awans do Euro 2024 leczy jednak uraz i dzisiaj raczej zabraknie go na boisku. Czwartą parę ćwierćfinałową tworzą Viktoria Pilzno i Fiorentina, finalista poprzednich rozgrywek LK.

*** Dzisiejsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Konferencji:**
Olympiakos Pireus - Fenerbahce Stambuł (godz. 18.45), Viktoria Pilzno - Fiorentina (18.45), Aston Villa - Lille (21), Club Brugge - PAOK Saloniki (21). **Rewanże:** 18 kwietnia.
*** Półfinały (2 i 9 maja):**
Aston Villa/Lille - Olympiakos/Fenerbahce, Viktoria/Fiorentina - Brugge/PAOK.
*** Finał:** 29 maja w Atenach (Grecja).

eprasa.pl 51a08adc6b

DWA REMISY ORAZ DZIESIĘĆ BRAMEK

PIŁKA NOŻNA\\\ W pierwszych ćwierćfinałach Ligi Mistrzów Real Madryt u siebie zremisował 3:3 z broniącym trofeum Manchesterem City, zaś Arsenal Londyn Jakuba Kiwiora, który został zmieniony w przerwie, zremisował 2:2 z Bayernem Monachium.

Piłkarski szlagier na Santiago Bernabeu, nazywany przez niektórych „przedwczesnym finałem", był rywalizacją nie tylko dwóch wielkich klubów, ale również znakomitych szkoleniowców.

CARLO ANCELOTTI PO RAZ 200. WYSTĄPIŁ JAKO TRENER W LIDZE MISTRZÓW. AŻ CZTEROKROTNIE TRIUMFOWAŁ W TYCH ROZGRYWKACH. DWUKROTNIE ZE SWOIM OBECNYM KLUBEM, CZYLI REALEM (2014 I 2022), A WCZEŚNIEJ DWA RAZY Z AC MILAN - W 2003 I 2007 ROKU. WŁOCH JEST TAKŻE TRENEREM Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ ZWYCIĘSTW W MECZACH LM (114).

Natomiast hiszpański szkoleniowiec Manchesteru City Josep Guardiola jest drugi pod względem liczby wygranych meczów w Lidze Mistrzów jako trener - 109 w 167 występach. Przed wtorkowym spotkaniem w Madrycie Guardiola miał kłopot. Okazało się, że z powodów zdrowotnych (zatrucie pokarmowe) nie może zagrać znakomity belgijski pomocnik Kevin de Bruyne.

W pierwszym kwadransie padły aż trzy bramki. Już w 2. minucie Portugalczyk Bernardo Silva tak sprytnie wykonał rzut wolny, że kompletnie zaskoczył ukraińskiego bramkarza Realu Andrija Łunina.

„Królewscy" szybko otrząsnęli się i odpowiedzieli dwoma golami, w obu przypadkach po rykoszetach. Pierwsze z tych trafień zaliczono zresztą jako samobójcze Portugalczyka Rubena Diasa w 12. minucie, zaś chwilę potem trafił Brazylijczyk Rodrygo.

W drugiej połowie kibice znów oglądali trzy gole, tym razem wszystkie po pięknych strzałach. Dla City trafili z dystansu w 66. minucie Phil Foden i w 71. Chorwat Josko Gvardiol. Goście prowadzili więc 3:2, ale w 79. minucie wyrównał mocnym strzałem, bez przyjęcia piłki, Urugwajczyk Federico Valverde. Do końca wynik już nie uległ zmianie, co zapowiada wielkie emocje przed rewanżem 17 kwietnia w Manchesterze.

CIEKAWIE BYŁO RÓWNIEŻ WE WTORKOWY WIECZÓR W LONDYNIE, GDZIE ARSENAL ZREMISOWAŁ 2:2 Z BAYERNEM.

Fot. PAP/EPA

W Madrycie Real (białe stroje) po zaciętym meczu zremisował 3:3 z Manchesterem City

OBROŃCA GOSPODARZY I REPREZENTACJI POLSKI JAKUB KIWIOR WYBIEGŁ W PODSTAWOWYM SKŁADZIE, LECZ ZOSTAŁ ZMIENIONY PO PIERWSZEJ POŁOWIE.

Do przerwy gospodarze przegrywali 1:2. Wprawdzie szybko objęli prowadzenie po strzale Bukayo Saki (w 12. minucie), ale wkrótce potem wyrównał Serge Gnabry (18.), a w 32. minucie prowadzenie Bawarczykom dał z rzutu karnego Harry Kane. Angielski napastnik, który przeszedł do Bayernu w 2023 roku z londyńskiego Tottenhamu, grał z Arsenalem już 20 razy we wszystkich rozgrywkach (licząc z wtorkowym meczem) i strzelił 15 goli.

Niemiecki zespół nie zdołał jednak utrzymać prowadzenia do końca. W 76. minucie wynik na 2:2 ustalił Belg Leandro Trossard.

Środowe mecze Paris Saint-Germain - Barcelona i Atletico Madryt - Borussia Dortmund zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

MEDIA O MECZU W MADRYCIE

Hiszpańskie media i komentatorzy z podziwem oceniają mecz Realu z Manchesterem City. Określają to spotkanie jednym z najpiękniejszych w tych rozgrywkach. Wydawany w hiszpańskiej stolicy dziennik „AS" nazwał mecz na stadionie Santiago Bernabeu „najpiękniejszym meczem świata". „Cóż za pojedynek! (...) Wyjątkowy spektakl" - napisała w środę stołeczna gazeta sportowa, określając rywalizację Realu z Manchesterem mianem „wspaniałej". „To była futbolowa radość. Starcie godne najlepszych drużyn świata. Bez dyskusji" - podsumował mecz dziennik „AS", któremu wtóruje „El Mundo", chwaląc postawę piłkarzy obu zespołów i podziwiając wysoki poziom meczu. Stołeczny dziennik używa określenia „thriller", wskazując na obecną niemal przez cały mecz dramaturgię, przepiękne gole, a także wysoki poziom gry obu zespołów.

Mimo wielu zachwytów pojawiły się także słowa krytyki. Niektórzy komentatorzy z Hiszpanii podkreślają, że oczekiwali lepszej postawy angielskiego pomocnika Realu Jude'a Bellinghama. Wskazują, że był on jednym z nielicznych piłkarzy, który zawiódł i nie zagrał na miarę możliwości. „To nie jest już taka gwiazda, która jest w stanie sprawić, że Real Madryt sięgnie po triumf w Lidze Mistrzów" - ocenił sportowy dziennik „Marca". Krytyczna wobec Anglika gazeta zaznacza, że Bellingham zagrał przeciwko Manchesterowi City bezbarwnie. Wylicza, że „to już kolejny szary mecz" pochodzącego z Wysp piłkarza i zastanawia się, czy stać go będzie na lepszą postawę w rewanżu.

„Marca" chwali przy mentalność graczy Realu. Odnotowuje, że pomimo szybko straconego gola, już w drugiej minucie, „Królewscy" pokazali charakter doprowadzając w ciągu kilkunastu minut do przewagi bramkowej. Odnotowuje, że podopieczni trenera Carlo Ancelottiego musieli dwukrotnie „podnosić się" podczas meczu, doprowadzając ostatecznie do remisu 3:3. „Real Madryt nigdy nie umiera" - podsumowała „Marca".

SPRINTEM

IGRZYSKA\\\ World Athletics będzie pierwszą międzynarodową federacją, która przyzna nagrody finansowe złotym medalistom igrzysk olimpijskich w Paryżu.

Łączna pula nagród w wysokości 2,4 mln dolarów została wyodrębniona z alokacji udziału w przychodach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, którą World Athletics otrzymuje co cztery lata. Kwota zostanie wykorzystana do nagrodzenia lekkoatletów, którzy zdobędą złoty medal w każdej z 48 konkurencji w Paryżu. Mistrzowie olimpijscy otrzymają po 50 tys. dolarów. Uczestnicy najlepszych sztafet dostaną do podziału taką samą kwotę.

Inicjatywa World Athletics obejmuje również zobowiązanie do wręczania nagród finansowych także dla srebrnych i brązowych medalistów olimpijskich, począwszy od igrzysk w Los Angeles w 2028 roku.

- Wprowadzenie nagród pieniężnych dla złotych medalistów olimpijskich jest kluczowym momentem dla World Athletics i całego sportu lekkoatletycznego. Podkreśla to nasze zaangażowanie we wzmocnienie pozycji sportowców i uznanie kluczowej roli, jaką odgrywają w sukcesie każdych igrzysk olimpijskich - poinformował prezydent federacji Sebastian Coe.

>>> Pływacka część triathlonu podczas igrzysk w Paryżu może zostać przesunięta na inny termin, jeśli ulewne deszcze wpłyną na jakość wody w Sekwanie - ogłosił szef komitetu organizacyjnego Tony Estanguet. Niedawne testy przeprowadzone przez organizację charytatywną Surfrider Foundation Europe ujawniły „alarmujące" zewnętrzne poziomy bakterii E. coli w rzece. Estanguet powiedział, że istnieją plany awaryjne, w tym przełożenie wydarzenia do późniejszej fazy igrzysk. - Wiedzieliśmy, że będzie to duże wyzwanie. Możemy poczekać na lepsze warunki. Chcemy być pewni, że korzystanie z Sekwany będzie możliwe - dodał Francuz. - I jest jeszcze ostateczna decyzja, która nie jest od nas zależna - to zakaz wydany przez międzynarodową federację. Tego oczywiście chcemy uniknąć - podkreślił szef komitetu organizacyjnego IO Paryż 2024.

Igrzyska rozpoczną się 26 lipca, triathlon mężczyzn i kobiet zaplanowano odpowiednio na 30 i 31 lipca, a zawody drużyn mieszanych na 5 sierpnia. Sekwana będzie również gospodarzem olimpijskiego maratonu pływackiego i para-triathlonu, który zaplanowano na sierpień. Surfrider Foundation Europe poinformowała, że 14 próbek wody pobranych w pobliżu mostu Aleksandra III, punktu startowego triathlonu, maratonu pływackiego i paratriathlonu, nie spełniało norm bezpieczeństwa. Organizatorzy podkreślają, że próbki wskazane w tym badaniu zostały pobrane przed uruchomieniem głównych prac mających na celu poprawę jakości wody w Sekwanie, takich jak basen Austerlitz oraz ukończenie podłączenia wszystkich barek do systemu kanalizacyjnego.

Mistrzostwa świata w pływaniu na wodach otwartych i pływacki etap Pucharu Świata w paratriathlonie - oba mające być testem przed igrzyskami w 2024 roku - zostały odwołane w sierpniu z powodu problemów z jakością wody, chociaż sprawdzian World Triathlon odbył się jeszcze w tym samym miesiącu.

Organizatorzy twierdzą, że około 1,4 mld euro zostanie wydane na projekt uzdatniania wody, aby uczynić Sekwanę bezpieczną do pływania, w tym na zbiornik do przechowywania wody deszczowej, aby spróbować zmniejszyć ryzyko zanieczyszczenia.

Sekwana będzie testowana codziennie podczas igrzysk olimpijskich, aby upewnić się, że korzystanie z niej jest bezpieczne.

Trzy otwarte kąpieliska dostępne z nabrzeża mają zostać otwarte do 2025 roku, 102 lata po tym, jak francuski rząd zakazał pływania w Sekwanie z powodu obaw o zdrowie.

- Mamy do czynienia z dużym programem inwestycyjnym - powiedział Estanguet. - A jeśli mówimy o dziedzictwie, ten projekt jest fantastyczny - podsumował.

eprasa.pl 51a08adc6b

GAZETA OLSZTYŃSKA

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ!

TWOJE OGŁOSZENIE ZOBACZY

PONAD 1 000 000 OSÓB

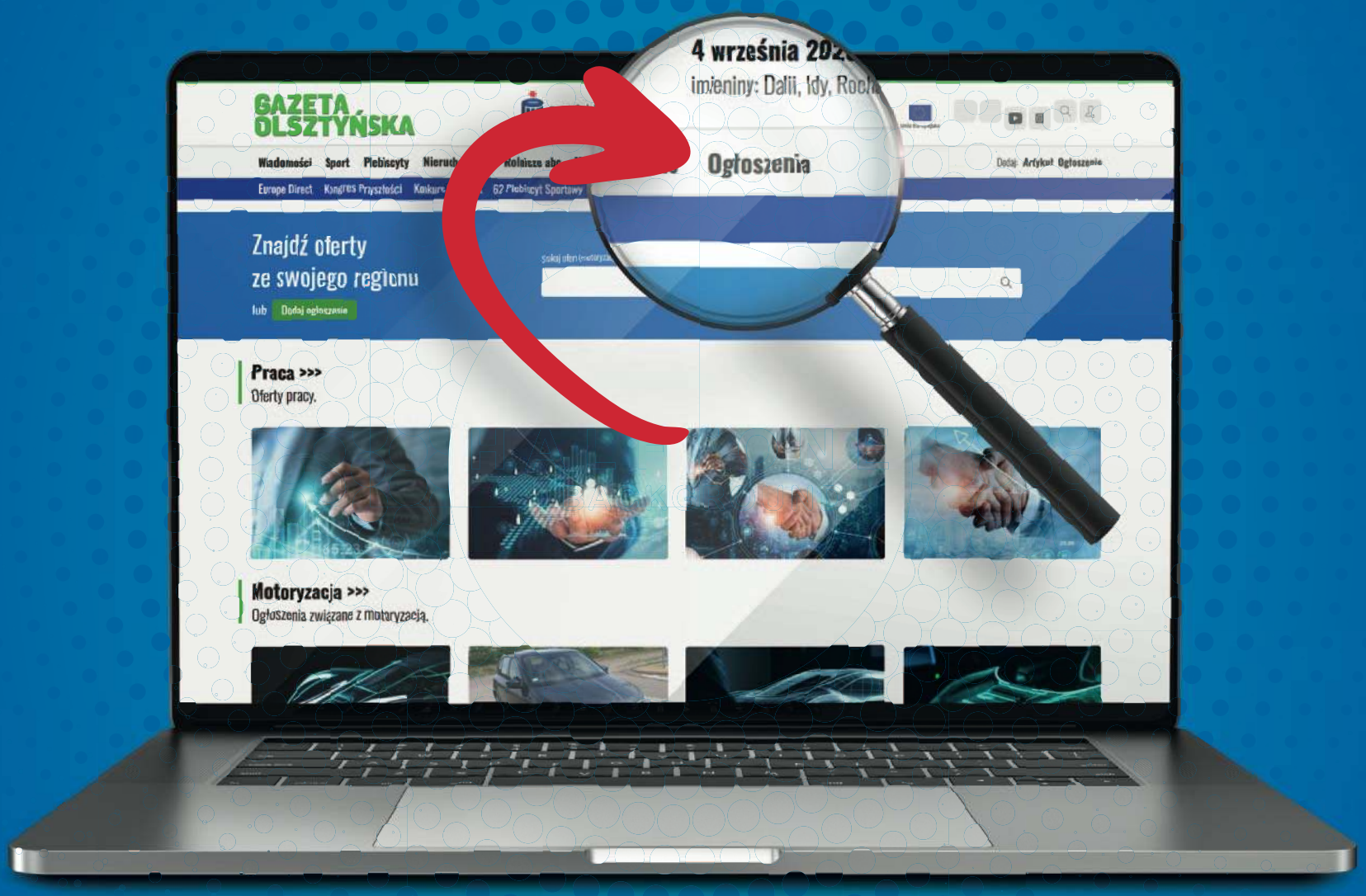

SZUKASZ **PRACOWNIKA?**

CHCESZ SPRZEDAĆ **MIESZKANIE?**

PLANUJESZ ZMIENIĆ **SAMOCHÓD?**

GAZETAOLSZTYNSKA.PL/**OGLOSZENIA**

1024otbp-I-M

eprasa.pl 51a08adc6b